) 5521 IV

GAZETA CODZIENNA

TRYBUNA ŚLĄSKA

Nr 24 (15.262) PL ISSN 0137-9356 Nr Indeksu 35051 Katowice, 29 stycznia 1991, WTOREK 6 stron CENA 500 zł

Dziś polecamy:

- Holding z pióropuszem
- W półmroku knajp
- Briviba znaczy Wolność
- Zjazdowy krecz

USA—ZSRR:

Odroczenie szczytu

Sekretarz stanu USA **James Baker** poinformował w poniedziałek, że zaplanowany na luty szczyt radziecko-amerykański został przełożony na późniejszy termin. Oficjalnym powodem odroczenia szczytu jest wojna w Zatoce Perskiej — pisze AFP.

Szczyt odbędzie się w pierwszej połowie br., ale dokładna data zostanie podana w terminie późniejszym. O wspólnej decyzji poinformowali sekretarz stanu USA **James Baker** i minister spraw zagranicznych ZSRR **Aleksandr Biessmiertnych** po rozmowach w Białym Domu z prezydentem **George'em Bushem.**

Oświadczenie odczytane reporterom kolejno przez Biessmiertnycha i Bakera nie wymienia sytuacji w republikach bałtyckich wśród przyczyn odłożenia szczytu.

Wstrzymując się z wymienieniem sytuacji w republikach bałtyckich jako jednego z powodów odłożenia szczytu, USA kierowały się chęcią niezaostrzania stosunków z Moskwą w chwili, gdy współpraca amerykańsko-radziecka jest jednym z filarów koalicji antyiracki ej.

W sprawie redukcji zadłużenia

Francja poprze nasze starania

Premier Francji **Michel Rocard** przyjął w poniedziałek w Paryżu ministra finansów RP **Leszka Balcerowicza.** Michel Rocard zapewnił, że Francja poprze zabiegi Polski o znaczną redukcję zadłużenia. (PAP)

Pół litra za milion rubli

W związku z wymianą pieniędzy w północnej Osetii zdarzył się tragikomiczny wypadek, który odnotowała Agencja Prasowa „Nowosti". Do Gmachu Rady Najwyższej republiki wdarł się zrozpaczony wyraźnie człowiek, rozrzucił przed deputowanymi 6 mln rubli i zaproponował, że odda 30 proc. tej sumy na skarb państwa, jeśli parlament pomoże mu w wymianie.

Ponieważ transakcja nie doszła do skutku, zdesperowany milioner udał się na brzeg pobliskiego jeziora, gdzie rozpalił ognisko... warte pięć milionów rubli. Wcześniej, jak zauważyli naoczni świadkowie, za milion nabył butelkę wódki, którą wypił przy kasie wymiany.

● Rakiety SCUD przechowywane w Jordanii
● Waszyngton nie użyje broni neutronowej

Naloty dywanowe na miasta irackie

W ciągu minionych 24 godzin samoloty sił sprzymierzonych dokonały najcięższych od wybuchu wojny nalotów na Kuwejt i Irak. Według irańskiej agencji prasowej naoczni świadkowie widzieli dywanowe naloty na przygraniczne miasta irackie. Brytyjski rzecznik wojskowy twierdzi, że naloty będą nasilane dopóki zdolność wojsk irackich do przeciwstawienia się atakowi lądowemu nie zmaleje do minimum.

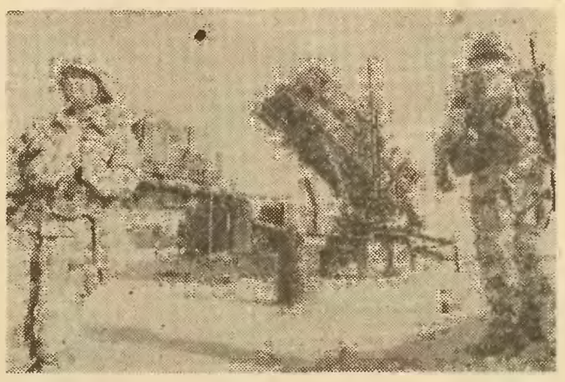

Wyrzutnia antyrakiet „Patriot" na pustyni w Arabii Saudyjskiej. Foto: CAF

Zdaniem agencji bombardowania Basry są od kilku dni niemal ciągłe, zaś naloty bombowe na miasta regionu Zorbatiya następują po sobie w odstępach 15-minutowych.

Francuskie siły powietrzne dokonały w poniedziałek rano dwóch nalotów na jednostki gwardii republikańskiej Iraku — podała obsługa prasowa armii francuskiej.

Naloty, z udziałem samolotów typu Jaguar i Mirage F-1, były prowadzone w pobliżu granicy z Kuwejtem. Atak skierowano na jednostki zmechanizowane i podziemne schrony dowództwa.

Minionej doby siły międzynarodowe zaczęły atakować wyrzutnie rakiet „Silkworm" produkcji chińskiej, znajdujące się w dyspozycji armii irackiej.

Władze irańskie ogłosiły, że otwierają granicę dla wszystkich uciekinierów przed bombardowaniami Iraku.

Wojskowy rzecznik saudyjski kategorycznie zdementował oskarżenia irackie jakoby po stronie sił sprzymierzonych uczestniczyło w nalotach na Irak około 130 izraelskich myśliwców bombardujących.

Egipski dziennik „Asz-Szark Al-Awsad" podał w poniedziałek, że tajne magazyny irackich rakiet SCUD znajdują się na terytorium Jordanii. Są one usytuowane w pobliżu granicy obu państw.

Powołując się na miarodajne źródła dyplomatyczne gazeta pisze, że Irak przewozi rakiety nocą na miejsce ich wystrzelenia w samochodach-chłodniach, aby uchronić je przed wykryciem i zniszczeniem przez lotnictwo sił sprzymierzonych.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Gospodarka 1990 r. bez tajemnic

Centralny Urząd Planowania opracował informację o przebiegu procesów gospodarczych w 1990 roku. Jest ona syntezą zjawisk, które obserwowaliśmy w pierwszym roku realizacji nowego programu gospodarczego. Równowaga budżetowa zrównoważenie rynku (praktycznie we wszystkich segmentach), umocnienie złotego i utrzymanie jego wewnętrznej wymienialności — to — jak stwierdza CUP — zeszłoroczne osiągnięcia.

Według CUP produkcja przemysłu spadła ogółem o 25 proc. Nie zrekompensował tego 8,5-procentowy wzrost produkcji sektora prywatnego. Eksport był o 15 proc. wyższy niż rok wcześniej.

Przychody realne spadły w stosunku do roku 1989 średnio o 22.1 proc., a wynagrodzenia jeszcze więcej — o 29.8 proc. Szybciej niż przewidywano rosło bezrobocie. 31 grudnia liczba osób bez pracy wyniosła 1.126 tysięcy.

Produkt krajowy brutto obniżył się w porównaniu z rokiem 1989 o około 12 proc. Dochód narodowy wytworzony brutto — o 13 proc. Dochód narodowy do podziału — o około 19 proc. (PAP)

Godzina z premierem

Rząd jak barometr

Stały przedstawiciel „TŚl." w Warszawie pisze:

Godzinę trwała konferencja prasowa premiera **Jana Krzysztofa Bieleckiego** zwołana w Sali Kolumnowej URM. Przybyłych przedstawicieli krajowych i zagranicznych mass mediów poddano wprowdzie procedurze antyterrorystycznej, ale ci potraktowali premiera bardzo życzliwie — i spotkali się z wzajemnością.

Serię kilkudziesięciu pytań poprzedziło miniexpose premiera, wystąpienie zawierające przegląd najważniejszych problemów i pierwszych inicjatyw nowego rządu. **Spośród wynotowanych deklaracji, najistotniejsza wydaje się zapowiedziana zmiana akcentu w prywatyzacji, przyspieszenie „małej", dającej szybko efekty oraz wyrażone przez premiera (liberała przecież) przekonanie, że państwo nie może się biernie przyglądać żywiołowym procesom rynkowym.**

A oto inne oceny i poglądy. Ci, co mają jeszcze nadzieję, nie powinni jej stracić, ci co stracili — muszą odzyskać. Dlatego premier zdecydowany jest na działania szybkie, gwarantujące zachowanie przez Polskę pozycji pioniera przemian wiodących ku demokracji i rynkowi. Tempo przekształceń niezbędne jest dla wykorzystania korzystnego — zdaniem premiera — klimatu dla zredukowania polskiego długu.

Rząd organizowany jest w ten sposób, aby działał jak barometr, by szybko reagował na zjawiska, nastroje i procesy — przekazywał swoje intencje. Minęły czasy, gdy jeden człowiek decydował za cały dział gospodarki czy życia — dziś chodzi o zgromadzenie zespołu „patrzącego w tę samą stronę". Powstaje Rada ds. Wsi, która powinna znaleźć polską drogę dla tego działu gospodarki. Potrzeby wsi uwzględniono w poprawkach do budżetu. Cały budżet nastawiony jest na wspieranie rozwoju. Powołano pełnomocników ds. zadłużenia, integracji z EWG. Likwiduje się natomiast Ministerstwo Rynku, Urząd ds. Postępu Technicznego. Do najważniejszych, przygotowywanych aktów prawnych premier zalicza ustawę o inwestycjach z udziałem kapitału zagranicznego.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Spotkanie prezydenta z korpusem dyplomatycznym

W Zamku Królewskim w Warszawie odbyło się noworoczne spotkanie prezydenta z korpusem dyplomatycznym. Polska utrzymuje obecnie stosunki dyplomatyczne ze 137 krajami. Warszawa jest siedzibą 69 ambasad. Lech Wałęsa wyraził na tym spotkaniu gotowość Polski do współpracy ze światem i do integracji z rodziną państw europejskich.

Otworzyliśmy nowe kierunki polityki zagranicznej i gospodarczej — oświadczył prezydent. Naszym szczególnym pragnieniem jest zachowanie przyjaznych stosunków z sąsiadami — dodał.

Podkreślając, że Polska kieruje się zasadą poszanowania prawa międzynarodowego, która prowadzi do świata bez wojen, świata harmonii i ładu moralnego Lech Wałęsa powiedział: w ostatnich dniach byliśmy świadkami solidarnej akcji społeczności międzynarodowej, która wystąpiła w obronie kraju dotkniętego agresją ze strony silniejszego sąsiada. Solidaryzowanie się z tymi, których niepodległość jest zagrożona, uznajemy za moralny obowiązek.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Wszystkie drogi prowadzą do... Niemiec

Zjednoczone Niemcy już od dłuższego czasu przyciągają jak magnes ludzi z różnych zakątków świata, którzy u siebie nie znajdują godziwych warunków do życia. Zdecydowana większość z nich chce przedostać się na ziemię niemiecką bez odpowiednich dokumentów, czyli drogą nielegalną.

I tutaj najbardziej sprzyjające warunki istnieją na niemiecko-polskiej granicy na Nysie Łużyckiej, którą bez większych trudności można pokonać w bród, co w przypadku Odry nie wchodzi raczej w grę. A docelowym miastem niemieckim jest Goerlitz, skąd droga prowadzi do jedynego w Saksonii obozu dla azylantów w Chemnitz.

Wiele wskazuje na to, że istnieje już zorganizowany przemyt osób, że działają całe bandy, które zajmują się tym procederem. Najczęściej wygląda to tak: w nocy, gdy Zgorzelec i Goerlitz są pogrążone w głębokim śnie, na polskim brzegu pojawia się samochód. Wysiadają z niego ludzie, którzy następnie przechodzą w bród Nysę. Niekiedy po polskiej stronie zatrzymuje się pociąg towarowy, z którego wyskakują nielegalni emigranci. W taki właśnie sposób — w bród przez Nysę — przed świętami Bożego Narodzenia do Goerlitz przedostało się siedmiu Hindusów, których nad Nysę doprowadził przemytnik, również hinduski... Byli oni w podróży 4 dni: z Delhi przez Taszkient przedostali się do Moskwy, stamtąd do Pragi, a następnie do Warszawy. W polskiej stolicy wiedzieli dokładnie, pod jaki adres mają się udać. Przemytnik zainkasował po 2500 marek niemieckich od osoby...

Na nielegalne przedostanie się do Niemiec decydują się najczęściej ludzie z Indii, Ghany, Li-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Prezydium Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „S" i KKG

Pakt socjalny - koniecznością

Otrzymaliśmy komunikat podpisany przez przewodniczącego Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" **Alojzego Pietrzyka** i przewodniczącego Krajowej Komisji Górnictwa NSZZ „Solidarność" **Andrzeja Lipko**, w którym czytamy:

28 stycznia 1991 r. odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" i Krajowej Komisji Górnictwa.

Zebrani wyrazili swą stanowczą dezaprobatę dla lansowanej przez Rajmunda Morica koncepcji utworzenia jednego związku górniczego.

Jeden z tematów obrad dotyczył konieczności zawarcia z rządem tzw. paktu socjalnego. Powinien on służyć ochronie poziomu życia pracowników. Uznano jednak, że podpisanie takiego porozumienia powinno zostać poprzedzone uchwaleniem przez parlament całego szeregu ustaw m. in. ustawy o związkach zawodowych, ustawy o układach zbiorowych, nowelizacji ustawy o prywatyzacji, ustawy o odszkodowaniach za wypadki przy pracy i choroby zawodowe.

Wstępne rozmowy na temat tych problemów odbędą się 30 stycznia br. podczas spotkania ministra pracy i polityki socjalnej Michała Boni z Zarządem Regionu, prezydiami regionalnych sekcji branżowych i Miejskich Komisji Koordynacyjnych.

Delegatura kontra monopole

Urząd Antymonopolowy posiada już 6 delegatur w kraju. Powstała ostatnio katowicka jest jedną z nich. Obejmuje ona swoim zasięgiem cztery województwa: bielskie, częstochowskie, katowickie i opolskie. Podobne delegatury funkcjonują od kilku tygodni w Krakowie, Lublinie, Łodzi, Gdańsku, Poznaniu. Następne powstaną we Wrocławiu i Białymstoku.

Na razie delegatura w Katowicach, jak wszystkie inne, prowadzi sprawy zlecone jej przez Urząd Antymonopolowy w Warszawie, chociaż ustawowe kompetencje są większe. W ogóle urząd ten zdobywa obecnie doświadczenia. Generalnie urząd, a tym samym delegatura w Katowicach, sprawuje kontrolę przestrzegania przepisów o przeciwdziałaniu praktykom monopolistycznym przez podmioty gospodarcze i bada kształtowanie się cen w warunkach ograniczonej konkurencji. Trwają przygotowania do prywatyzacji. Delegatura antymonopolowa, z urzędu, (nakazuje jej to art. 14 ustawy antymonopolowej) bada wnioski o łączeniu i innych przekształceniach własnościowych przedsiębiorstw.

Siedziba katowickiej delegatury mieści się w Urzędzie Wojewódzkim przy ul. Jagiellońskiej 25. Dyrektorem jej jest Adam Krzyżak. (ao)

Raport policji woj. katowickiego

Gwałtownie rośnie przestępczość

Wczoraj przedstawiciele Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach przedstawili raport dotyczący przestępczości w 1990 roku. Jest on przerażający. **W ubiegłym roku wszczęto ogółem ponad 78 tys. postępowań przeciwko całej gamie przestępstw.** W porównaniu z 1989 r. oznacza to prawie 63-procentowy wzrost przejawów łamania prawa. Oczywiście gros stanowią przestępstwa kryminalne. W 1990 roku zanotowano ich blisko 66 tys. **Spośród nich, najwięcej było przestępstw przeciwko mieniu i rozbojów. Bardzo niepokojący jest wzrost liczby zabójstw. O ile w 1989 zanotowano ich 70, to w 1990 roku było ich już 118. W tej grupie przestępstw odnotowano nowe zjawisko popełniania większej liczby zabójstw przez kobiety.**

Gwałtownie zmalała też wykrywalność przestępców. **W ubiegłym roku stanowiła ona 44 procent ich całości.** Warto jednak zaznaczyć, że i tak była ona o 5 procent wyższa niż w skali całego kraju.

Kierownictwo Komendy Wojewódzkiej w Katowicach, realnie patrząc na eskalację przestępczości, nie ukrywa, że w bieżącym roku może być jeszcze gorzej. Jak grzyby po deszczu wyrastają całe grupy przestępcze. Hermetyczne, uzbrojone w broń palną są bardzo trudne do wykrycia. Sytuację komplikuje ciągły brak ludzi w policji. W tej chwili wakaty przekraczają 3000 etatów. (wit)

Od 1 lutego br.

Drożej na poczcie

Dyrekcja Generalna „Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu" informuje, że od 1 lutego br. ulegną podwyżce niektóre opłaty taryfowe za krajowe usługi pocztowe i telekomunikacyjne. Zmiany te są spowodowane dotkliwym wzrostem kosztów własnych PPTT, a także opłat za przewóz przesyłek przez PKP.

W ruchu pocztowym wysłanie **listu zwykłego** zamiejscowego — o wadze do 20 g — kosztować będzie **1000 zł** zamiast 700 zł jak dotąd, zaś wysłanie **listu zwykłego miejscowego — 700 zł** zamiast 500 zł. Opłata za **kartkę pocztową** wzrasta z 500 do **700 zł**, natomiast za wysyłkę **listu poleconego** — z 800 do **1500 zł**. Tyle samo kosztować ma wysłanie listu ekspresowego (dotychczas 1000 zł).

Za paczkę ważącą do 2 kg opłata wzrasta z 3 do 5 tys. zł, za paczkę o wadze **do 5 kg** — z 4,5 do **7 tys. zł**, natomiast za przesyłki o wadze **od 5 do 10 kg** opłaty wyniosą **dó 10 tys. zł.**

W ruchu telekomunikacyjnym zniesione zostało rozgraniczenie na abonentów prywatnych i pozostałych, w związku z czym opłata za **przyznanie abonamentu telefonicznego** (przyłączenie telefonu) wyniesie od 1 lutego br. **2,5 mln zł** zamiast 2 mln zł jak dotychczas. Drożeje też — z 3 do 8 tys. zł — miesięczna **opłata abonamentowa** w telefonii, zaś **opłata za jeden impuls** (jedną trzyminutową rozmowę miejscową) **wyniesie 300 zł**, a nie 150 zł jak obecnie. Z 3 do 5 tys. zł wzrastają również opłaty podstawowe za wysyłanie telegramu. (PAP)

Nietykalność posłów

Trybunał Konstytucyjny, który zebrał się 28 bm. w pełnym składzie, nie dopatrzył się sprzeczności między Konstytucją a ustawą o obowiązkach i prawach posłów na Sejm. Konstytucja stwierdza, że „poseł nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karno-sądowej ani aresztowany bez zgody Sejmu". Ustawa natomiast określa, że „zakaz aresztowania bez zgody Sejmu oznacza także zakaz zatrzymania lub ograniczenia w jakikolwiek inny sposób prawa nietykalności poselskiej".

Zdaniem wnioskodawcy — I prezesa Sądu Najwyższego **Adama Strzembosza**, rozszerzająca interpretacja zakazu aresztowania zawarta w ustawie wykracza poza zakres immunitetu poselskiego i jest sprzeczna z utrwalonym w prawie rozumie-

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

Niepokoje w stoczniach

„Gdański strajk" przeciw spółkom

Podobnie jak w każdy roboczy dzień, również i wczorajszego poniedziałku już przed godziną 6 rano stoczniowcy spieszyli do pracy. Jednak nie wszyscy z nich przekroczyli bramy Stoczni Gdańskiej. Kilkuset nie wpuszczono na teren zakładu. Straż przemysłowa wzmocniona specjalnymi pikietami zakładowej „Solidarności" kontrolowała bowiem wczoraj wyjątkowo skrupulatnie przepustki odsyłając z przysłowiowym kwitkiem tych wszystkich, którzy zatrudnieni są w tzw. nomenklaturowych spółkach pracujących na terenie stoczni. W ten sposób zainaugurowany został nowy — dość oryginalny — rodzaj strajku, nazwanego tu już strajkiem... gdańskim.

Idzie oczywiście o pieniądze. Rzecz w tym, że częstokroć stoczniowcy biorą urlopy i ruszają do roboty — w swojej firmie — ale na cudze zlecenie i za o wiele większe pieniądze. **W związku z tym w Stoczni Gdańskiej Komisja Zakładowa „Solidarności" postanowiła przeprowadzić strajk skierowany przeciwko spółkom działającym na terenie zakładu.** Twierdzi się, że są to spółki nomenklaturowe, natomiast podstawowym zarzutem są oferowane przez nie wyższe płace. Powoduje to w stoczni złą

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

„Konfrontacje Filmowe" już od 28 lutego

Parada hitów

Długo ważyły się losy najpoważniejszej imprezy filmowej w Polsce — tradycyjnych „Konfrontacji". Żaden pojedyńczy dystrybutor nie jest w stanie podjąć się jej organizacji. W trosce o stan kasy lwią część oferty stanowią bowiem dziś filmy wyłącznie komercyjne, bez ambicji artystycznych. Wreszcie znalazło się wyjście — spółka czterech dystrybutorów: „Apollo", „Neptun", „Opal" i katowicka „Silesia" połączyły swe siły (i zasoby), aby prawdziwym kinomanom jednak zafundować tradycyjną ucztę składającą się aż z 12 „dań" i to wysokiej klasy. **Od 28 lutego w Katowicach — a potem kolejno w innych miastach naszego regionu rozpoczną się „Konfrontacje Filmowe '90" — Przegląd Filmów Świata".**

Warto dodać, że tegoroczna formuła imprezy zakłada jednoczesną inaugurację przeglądu w kilku największych centrach kulturalnych Polski. Tak więc zerwano na zawsze — oby! — z dotychczasową praktyką, że w pierwszej kolejności „Konfrontacjami" delektowali się kinomani stolicy, potem Krakowa i Łodzi, a dopiero, w czwartej czy piątej kolejności kopie trafiały na Górny Śląsk. Jeśli w ostatniej chwili nie nastąpią jakieś perturbacje, to posiadacze karnetów do katowickich kin „Rialto" i „Kosmos" pójdą na pierwszą projekcję imprezy dokładnie 28 lutego. W następnych dniach kopia wędrować będzie kolejno po kinach w in-

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

ZABUDOWA PRZEDPOKOJU
★ boazeria ★ garderoby
★ szafy ★ szafki na buty
★ pawlacze ★ itp.
TEL. 313-734 godz. 6—22 — codziennie.
KONKURENCYJNE CENY 718

„SPECTRUM"
Katowice, ul. Pocztowa 12
oferuje:
● TV „PANASONIC" 28", stereo, teletekst 14.990 tys. zł
● TV „SHARP" 21", stereo 6.100 tys. zł
● TV „GRAETZ" 22", stereo, txt 7.100 tys. zł
oraz inne OTV
● MAGNETOWID „SONY" (4-głowicowy) 5.990 tys. zł
● MAGNETOWID „SONY" (2-głowicowy) 4.890 tys. zł
● MAGNETOWID „TOSHIBA" 4.290 tys. zł
● KOMPUTER „COMMODORE" C-64 1.990 tys. zł
● KOMPUTER „ATARI" 1.890 tys. zł
● KOMPUTER „AMIGA 500" 5.990 tys. zł
● MAGNETOFONY I JOYSTICKI — duży wybór
Zniżki dla odbiorców hurtowych
ZAPRASZAMY OD 9—18!
709

„DOM KSIĄŻKI"
sprzedaje
w swoich księgarniach
podręczniki szkolne
w UBIEGŁOROCZNYCH CENACH
Zapraszamy
257

OFERUJEMY W DOSTAWACH HURTOWYCH: ● sprzęt RTV — telewizory (20—29") Grundig ● Telefunken ● Nordmende ● Saba ● Hitachi i inne ● Kasety magnetowidowe AKAI 180 ● komputery Commodore 64 (plus magnetofon, joystick, 3 gry) ● inny sprzęt audio-wideo
Odbiór z magazynu. U nas możliwość kontraktowania stałych dostaw. Superatrakcyjne ceny. KATOWICE, ul. Mikołowska 100a, III p. tel. 574-424, 574-425, tlx: 313737
WYBIERZ... WYBIERZ... WYBIERZ...
Przedsiębiorstwo ALTRONIC
78

PPHU „KOMER"
oferuje do sprzedaży:
— TV Samsung 20"—21" stereo, telegazeta
— TV Samsung 20"
— Magnetowid 4-głowicowy
— Odtwarzacze Samsung
— Anteny Satelitarne VORTEC
— Wieże foniczne z pilotem
— Radiomagnetofony
PUNKTY SPRZEDAŻY:
Mysłowice, Grunwaldzka 1
Gliwice, Jagiellońska 4, tel. 31-10-41 w 85
Gliwice, 1-go Maja 45
Chorzów, Wolności 41
Chorzów-Batory, 16 Lipca 31
SANTOS Sosnowiec, Targowa 8
Będzin, Kniewskiego
Zawiercie, Waryńskiego 2
COCOM, Katowice, Dyrekcyjna 2
726

SZANOWNI KLIENCI!
Z dniem 4 lutego 1991 r.
OLSZTYŃSKIE ZAKŁADY OPON SAMOCHODOWYCH „STOMIL"
uruchamiają
Magazyn Nr 2 przy Składnicy Techniczno-Handlowej Nr 4 w Czeladzi, ul. Poniatowskiego 2 (dawny szyb „Julian").
Proponujemy Państwu pełen asortyment ogumienia do sam. osobowych, dostawczych, ciężarowych oraz do autobusów.
Oferujemy również opony do ciągników i maszyn rolniczych.
Kupując u nas, kupisz taniej. 34080kr

„TRYBUNA ŚLĄSKA"
to
NAJWIĘKSZY NAKŁAD,
NAJKRÓTSZE TERMINY
pomyśl o tym
dając ogłoszenie do prasy
Ogłoszenia przyjmują:
Agencja Reklamowa Śląskiego Wydawnictwa Prasowego, Katowice, ul. Młyńska 1 pok. 203, 204, tel. 538-663 lub 537-241 wew. 225 (ogłoszenia zwykłe) i 500 (ekspresowe), tlx 0312459, Dział Reklamy „TŚl.", Katowice, ul. Młyńska 1 pok. 402, tel. 539-928, tlx 0312432, fax 537-997 oraz Oddziały w Bielsku-Białej, ul. 3 Maja 7, tel. 23-209, tlx 035355 i w Częstochowie, ul. J. Kilińskiego 38, tel. 478-54, tlx 037272.

W KILKU WIERSZACH

Z kraju

■ Obecny system finansowo-podatkowy preferuje producentów prywatnych. Ten fakt skłania niektóre spółdzielnie do przekształcenia się w różnego rodzaju spółki. Efektem tego może być zniknięcie spółdzielczości z gospodarczej mapy kraju. Przeciwko temu zdecydowanie występowali uczestnicy III Krajowego Zjazdu Federacji Zwiazków Zawodowych Spółdzielczości Pracy i Inwalidów, zakończonego 28 bm.

■ W Sądzie Rejonowym w Warszawie zarejestrowano Agencję Rozwoju Przemysłu. Ma ona formę spółki akcyjnej i jest następcą prawnym funduszu zmian strukturalnych w przemyśle. Oznacza to m. in. przejęcie zobowiązań funduszu, ale także 1 2 bln zł majątku. Kapitał założycielski agencji wynosi 800 mld zł. 100 proc. akcji posiada skarb państwa.

■ Na skutek braku odbiorców Szczecińskie Zakłady Nawozów Fosforowych zatrzymały produkcję. Fabryka ta jest jedynym krajowym producentem superfosfatu z dodatkiem magnezu i jednym z dwóch zakładów wytwarzających superfosfat granulowany.

■ Prezydium Krajowej Sekcji Przemysłu Lekkiego NSZZ „Solidarność" domaga się natychmiastowych rozmów z rządem, przy udziale Komisji Krajowej związku — głosi oświadczenie krajowej sekcji. O ile nie zostanie podjęty dialog na temat przemysłu lekkiego i nie zostaną wysłuchane racje załóg, przedsiębiorstwa podejmą działania protestacyjne zgodnie ze statutem NSZZ „S" — głosi stanowisko prezydium. Bezpośrednim powodem niezadowolenia jest recesja w tym przemyśle.

■ 28 bm. rozwiązany został komitet strajkowy pocztowców w Gorzowie Wlkp., ktory skupiał przedstawicieli 16 wojewodzkich dyrekcji PPTT. Jego przewodniczący, Roman Łakotka oświadczył, że uzgodnienia płacowe wynegocjowane z rządem nie spełniły w pełni żądań i oczekiwań załog. Ma nadzieję jednak, że dalsze uzgodnienia płacowe przyczynią się do poprawy sytuacji materialnej pocztowcow i nie będą wymagały akcji protestacyjnych.

Z zagranicy

● **PREMIER JAN KRZYSZTOF BIELECKI udzielił znanemu niemieckiemu tygodnikowi „Der Spiegel" wywiadu, w którym zaprezentował m. in. politykę rządu w nowej sytuacji, jaka powstała w wyniku kryzysowego rozwoju wydarzeń na arenie międzynarodowej.**

● **STOWARZYSZENIE ABSOLWENTÓW INSEAD postanowiło przyznać swą nagrodę wicepremierowi Leszkowi Balcerowiczowi jako najwybitniejszemu politykowi gospodarczemu w 1990 roku. List informujący o przyznaniu tej nagrody wręczył w poniedziałek w Paryżu laureatowi przewodniczący stowarzyszenia Jean Michel Foliot, który stoi na czele koncernu wydawniczego „Crechalet Foliot Poussielgues".**

● **SPRAWA POMOCY dla Czechosłowacji i Węgier będzie głównym przedmiotem spotkania przedstawicieli 24 najbardziej uprzemysłowionych państw świata, które rozpocznie się w środę w Brukseli. Grupa 24 państw ukonstytuowała się w celu popierania reform we wschodniej i środkowej Europie.**

● **W PAŁACU NARODÓW w Genewie rozpoczęła się w poniedziałek 47 sesja Komisji Praw Człowieka.**

● **PRASA KANTOŃSKA informuje, że w ub. tygodniu w Chinach południowych wykonano wyroki śmierci na 18 Chińczykach za rabunki i zabójstwa. 5 straconych było mordercami.**

● **W IRANIE wykonano karę śmierci przez powieszenie na 20 handlarzach narkotyków, skazanych przez Trybunał Islamski — informuje w poniedziałek dziennik „Kajhan".**

● **TĘTNIĄCE ZAZWYCZAJ życiem Centrum Kosmiczne im. Kennedy'ego na Florydzie i szkoła średnia w Concorde w stanie New Hampshire, 1600 km na północ od kosmodromu na Przylądku Canaveral, zamarły na 73 sekundy w poniedziałek dokładnie o godzinie 11.37 czasu wschodnioamerykańskiego. O tej właśnie porze przed pięciu laty, w 73 sekundy po starcie eksplodował wahadłowiec „Challenger" stając się grobem siedmioosobowej załogi.**

Rząd jak barometr

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

go, prawo mieszkaniowe, zestaw ustaw o ochronie środowiska, nowe regulacje emerytalne, przygotowanie systemu rokowań ze związkami zawodowymi, takiego, który będzie rozładowywał konflikty przed ich eksplozją. Trwa odmonopolizowanie środowiska środków masowego przekazu: „Rzeczpospolita" i PAP przestaną być tubami rządu, nastąpi likwidacja Radiokomitetu.

Cała grupa pytań dotyczyła poglądów premiera na politykę wewnętrzną. Otóż J. K. Bielecki uważa za pożyteczne powstanie politycznego zaplecza prezydenckiego, dopóki chodzi o „monitorowanie procesów", tj. rejestrację i komentowanie przez Radę. Rozmiary takiej działalności zależą od... wytrzymałości budżetu urzędu; premier nie obawia się, by doprowadziła do sparaliżowania rządu. Polityczna debata w parlamencie naznaczona została na 28 lutego i do końca kwartału ustalony będzie kadendarz wyborczy. Za wcześnie dziś mówić, jak zareaguje rząd (pytanie: czy poda się do dymisji) gdyby Sejm uchwalił budżet z potężnym deficytem zagrażającym inflacyjną katastrofą. Wprawdzie dodatkowe życzenia komisji sejmowych opiewają po stronie wydatków na 22 biliony złotych, jednakże J. K. Bielecki jako poseł ma dobre doświadczenia w uzyskiwaniu ugody. Rząd chce oprzeć swoją politykę na ludziach, którym zależy na reformach, a pozyskiwać wszystkich, by nie zawisnąć w próżni.

A oto ważniejsze poglądy premiera zawarte w bloku odpowiedzi na pytania dotyczące ekonomiki. Przedsiębiorstwa nierentowne należy zamykać — ale etapami, by nie wywołać katastrofalnego bezrobocia. „Zimny" rachunek ekonomiczny nie może być jedynym egzaminatorem, ponieważ w minionym 45-leciu zakładano i lokalizowano przedsiębiorstwa także ze względów politycznych. Należy się spodziewać rychłych decyzji w tej sprawie np. umożliwienia wykupu pracownikom. Rząd nie jest zwolennikiem „popiwku" (podatek blokujący płace), ale przykład b. NRD — bezrobocie rzędu 27 proc. — świadczy, że całkowita swoboda w płacach daje niekorzystne skutki. Będą dyskusje ze związkami zawodowymi. Mówiąc o „polskiej drodze" dla rolnictwa premier myślał o nieprzydatności zachodnioeuropejskich czy amerykańskich wzorów polityki rolnej wobec ogromnych różnic w wielkości gospodarstw. Farmeryzacja w polskim wydaniu musi zatrzymać ludzi na miejscu, np. w warsztatach usługowych. Ponieważ samodzielne kopalnie nie mają pieniędzy na rozwój, pożyteczne wydaje się założenie spółek, holdingu: nie można patrzeć z dystansu, beznamiętnie na procesy gospodarcze, w tym przypadku na kłopoty i konflikty w tej branży. Premier nie orientuje się jeszcze, dlaczego przedstawiciele „S" w wałbrzyskich kopalniach uważają, że porozumienia zawarte z poprzednim rządem już nie obowiązują. Są szanse na redukcje polskiego zadłużenia. Powstanie wkrótce trzyletni program dostosowawczy po pertraktacjach z MFW. Porozumienie powinno być podpisane w kwietniu. Rząd obstaje przy redukcji 80 proc. Premier zażądał od ministrów deklaracji o stanie majątkowym. Premier nie będzie negocjował z grupą pracowników na zasadzie „wezwania do tablicy" — to w odpowiedzi na pytanie, czy spotka się w tym tygodniu z maszynistami, zresztą wyjeżdża do Davos na spotkanie z 1200 przedstawicielami finansów i przemysłu, na którym przedstawi program polskich reform. Chętni do wzięcia udziału w „małej prywatyzacji" otrzymają wkrótce rodzaj praktycznego poradnika.

Krótko — o różnych sprawach. Dwieście ciężarowek z darami dla ZSRR dlatego oczekuje na wjazd do Polski w Cottbus, ponieważ próbowano przekroczyć granicę bez elementarnego poszanowania prawa: transport nie był ubezpieczony, a ponadto czy pomoc charytatywna musi być eskortowana przez uzbrojonych żołnierzy? Rząd dąży do traktatowego uregulowania kwestii wycofania wojsk radzieckich z Polski, do zawarcia umowy tranzytowej. Premier nie zgadza się z tezą, że nasilają się prześladowania Polaków na Litwie i liczy na wzajemność w okazywanym Litwinom solidaryzmie, w stosunkach wzajemnych będzie się kierował polską racją stanu. Nie ma żadnych sygnałów o szykanach wobec obywateli państw arabskich w Polsce, zaś postępowanie profilaktyczne jest całkowicie usprawiedliwione, wobec deklaracji terroryzmu i świętej wojny. Premier jest za pokojem, przemocy doznał na własnej skórze, ale dopóki trwa przemoc wobec Kuwejtu, Rzeczpospolita będzie popierała decyzję Rady Bezpieczeństwa. Zapowiedziane postępowanie antydumpingowe wobec importerów wwożących do Polski żywność po zaniżonych cenach nie ma nic wspólnego ze wznoszeniem bariery celnej — wprowadzona zostanie taryfa zgodna z normami GATT. Odbędzie się spotkanie z dyrektorami przedsiębiorstw państwowych. Intencją rządu jest odbudowanie pozycji dyrektora, zwłaszcza w górnictwie. Premier zdaje sobie sprawę, iż część kierowników przedsiębiorstw państwowych gra fałszywą rolę strony — wobec rządu — w sporach płacowych. W latach 1982—1984 J. K. Bielecki rzeczywiście zajmował się ochroną „Solidarności" przed infiltracją przez agentów MSW. (ww)

KRONIKA POLITYCZNA

★ **Minister obrony narodowej wiceadmirał Piotr Kołodziejczyk spotkał się 28 bm. z ordynariuszem polowym WP biskupem-nominatem Sławojem Leszkiem Głódziem.**

★ **43. plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się 1 lutego. Przewidywany porządek dzienny obejmuje m.in. stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie prawa górniczego i w sprawie ustawy o zakładach opieki zdrowotnej.**

★ **Ruch Wolnych Demokratów jest przeciwny powołaniu Rady Politycznej jako części infrastruktury prezydenckiej i nie weźmie w niej udziału — stwierdziło Prezydium Zespołu Inicjatywnego Ruchu Wolnych Demokratów.**

★ **W poniedziałek przybył do Warszawy nowo mianowany ambasador Królestwa Tajlandii Somkiati Ariypruchya.**

Pomnik pojednania w Katyniu

Ks. prałat **Henryk Jankowski** z parafii św. Brygidy w Gdańsku 28 bm. spotkał się z ambasadorem ZSRR w Polsce **Jurijem Kaszlewem.** Spotkanie było poświęcone sprawom związanym z przekształceniem Katynia — miejsca, gdzie spoczywają pomordowani polscy i radzieccy obywatele — w pomnik wspólnych tragicznych losów i symbol przebaczenia i pojednania narodów w imię chrześcijańskiej nauki i moralności.

Ks. H. Jankowski otrzymał od amb. J. Kaszlewa podziękowania, przekazane w imieniu prezydenta **M. Gorbaczowa,** za tę inicjatywę — zgłoszoną przez gdańskiego kapłana w imieniu Rodziny Katyńskiej. Został również poinformowany, że strona radziecka widzi możliwość przeprowadzenia międzynarodowego konkursu na pomnik ku czci pomordowanych w Katyniu. (PAP)

Jedna trzecia zadowolonych z premiera

33 proc. respondentów Centrum Badania Opinii Społecznej wyraziło 12—14 bm. zadowolenie z tego, że na czele nowego rządu stanął **Jan Krzysztof Bielecki,** 8 proc. jest z tego niezadowolonych, a 58 proc. nie ma w tej sprawie wyrobionego zdania.

Zdaniem 4 proc. zapytanych nowy rząd jest wyraźnie lepszy od gabinetu **Tadeusza Mazowieckiego,** według 17 proc. — trochę lepszy, w opinii 7 proc. — taki sam jak poprzedni, a w ocenie 3 proc. — gorszy. 2/3 respondentów stwierdziło, iż jeszcze nie wiedzą i że dopiero okaże się, który z obu gabinetów będzie lepszy.

1/3 ankietowanych uważa, iż rząd Jana K. Bieleckiego jest rządem przejściowym, tylko do wyborów; zdaniem 28 proc. — obecny gabinet ma szansę przetrwać dłużej, a 38 proc. nie miało w tej sprawie wyrobionej opinii. (PAP)

Naloty dywanowe

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Siły irackie okupujące Kuwejt od 2 sierpnia przekształciły ten kraj w ogromne pole minowe. Jak twierdzą oficerowie amerykańscy znajduje się tam pół miliona śmiercionośnych pułapek. Największe pole minowe leży na północ od granicy saudyjsko-kuwejckiej. Pozostała część Kuwejtu zostanie zaminowana po rozpoczęciu ofensywy sprzymierzonych. Według źródeł amerykańskich Irak posiada obecnie około 20 milionów min produkcji amerykańskiej, francuskiej i radzieckiej o różnej sile rażenia. Najsłabsze mogą urwać nogę, najsilniejsze wysadzić w powietrze ważący 60 ton czołg.

Sprzymierzeni dysponują licznymi środkami oczyszczania pól minowych. Ich artyleria jest w stanie zniszczyć 80—90 procent min zanim do akcji wkroczą saperzy dysponujący nowoczesnym sprzętem do wykrywania, w tym specjalnymi buldożerami.

Rakiety amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej „Patriot" zestrzeliły w poniedziałek wieczorem nad Rijadem iracką rakietę SCUD. Syreny ogłaszające alarm przeciwrakietowy rozlegały się również w Dahranie (północno-wschodnia Arabia Saudyjska) i w sąsiednim Bahrajnie.

Bilans strat irackich

Oto bilans strat irackich na godz. 15.00 dnia wczorajszego (obejmuje okres od początku wojny) przedstawiony w poniedziałek w Rijadzie przez rzecznika prasowego dowództwa amerykańskiego.

LOTNICTWO: 26 samolotów strąconych (8 Migów 29, 9 Mirage F-1, 7 Migów 23, 2 Migi 25). 23 kolejne samoloty bojowe zniszczone na ziemi. Ponadto 69 samolotów irackich udało się do Iranu, gdzie zostały internowane (30 samolotów cywilnych i transportowców i 39 samolotów bojowych).

MARYNARKA: trzy stawiacze min i jedna kanonierka zatopione. Samoloty lotnictwa morskiego trafiły w dwie irackie jednostki morskie nie sprecyzowanego typu w rejonie wyspy Bubijan.

Powołując się na przedstawicieli Pentagonu dziennik „The Washington Post" informuje, że 65 proc. pasów startowych w Iraku jest wciąż sprawnych, chociaż Departament Stanu podał w ubiegłym tygodniu, że zostały one całkowicie zniszczone. Irakijczycy są ponadto w stanie naprawić jakieś 20 procent radarów obrony powietrznej zniszczonych przez siły sprzymierzonych. Jeśli chodzi o wyrzutnie rakiet SCUD, amerykański wywiad nie dysponuje żadnymi konkretnymi dowodami, że zostały w poważnej części zniszczone.

Saddamowi Husajnowi udało się też utrzymać łączność z wojskami. Sprzymierzeni wyeliminowali natomiast możliwość posłużenia się przez Irak bronią jądrową oraz 50 procent potencjału produkcyjnego broni chemicznej i biologicznej.

Według przytaczanych przez dziennik źródeł, Irak nadal dysponuje dużą ilością dział (8 do 9 tysięcy). Sprzymierzonym udało się lekko uszkodzić 11 z 12 największych zakładów petrochemicznych.

USA nie użyją broni neutronowej

Jeden z głównych doradców prezydenta **Busha, John Sununu** oświadczył, że Stany Zjednoczone nie sięgną do żadnego z rodzajów „egzotycznych broni" takich jak bomba neutronowa, aby przyspieszyć koniec wojny w regionie Zatoki Perskiej.

Cywilni i wojskowi eksperci twierdzą, że Stany Zjednoczone prowadzą wojnę nieustępliwie i zgodnie z planem.

Terroryzm

● Irak oświadczył w poniedziałek, że ataki „partyzantów" na obiekty USA w całym świecie uczynią z prezydenta George'a Busha „zakładnika w jego czarnym domu".

Agencje przypominają, że w wygłoszonym przed tygodniem przemówieniu radiowym prezydent Saddam Husajn wezwał Irakijczyków, Arabów i muzułmanów całego świata do rozpoczęcia świętej wojny z USA i ich sojusznikami.

Dyrektor Federalnego Biura Śledczego (FBI) **William Sessions** oświadczył w niedzielę, że w Stanach Zjednoczonych nie ma oznak inspirowanej przez Irak działalności terrorystycznej, chociaż ugrupowania ekstremistyczne mają komórki w kraju.

Irak wystosował pogróżki pod adresem prezydenta Egiptu **Hosniego Mubaraka,** zapowiadając, że wkrótce będzie zamordowany. „Data śmierci Mubaraka nie będzie odległa" — zapowiada radio Bagdad.

● Dwa zamachy bombowe zostały dokonane w nocy z niedzieli na poniedziałek na przedstawicielstwa amerykańskie w Atenach. Pierwsza bomba wybuchła w pobliżu siedziby towarzystwa ubezpieczeniowego Interamerican powodując jedynie straty materialne. Czterdzieści minut później nastąpił wybuch na pierwszym piętrze budynku banku American Express w centrum Aten, który spowodował o wiele większe zniszczenia. Nie ma ofiar w ludziach.

● Wojna w zatoce odarła z uroku nawet słynny karnawał wenecki, który ściągał co roku o tej porze tłumy turystów z całego świata. Nie będzie tym razem barwnych pochodów karnawałowych, a uczestnikom zabaw i przedstawień nie będzie wolno nosić masek ani atrap broni. Zakaz podyktowany jest względami bezpieczeństwa.

Marokańczycy popierają Saddama

24-godzinny strajk powszechny sparaliżował w poniedziałek życie w Maroku. Strajk zorganizowały partie opozycyjne i związki zawodowe, a jego celem było wyrażenie poparcia dla Iraku i jego przywódcy **Saddama Husajna.**

Władze Maroka, popierające koalicję antyiracką (w Arabii Saudyjskiej stacjonuje 1500 żołnierzy marokańskich) ogłosiły poniedziałek dniem wolnym od pracy i wezwały obywateli, aby „solidarność z bratnim narodem irackim" wyrażali w sposób zdyscyplinowany i odpowiedzialny.

Druga plama ropy w zatoce

Przedstawiciel saudyjskiego min. ds. ropy naftowej poinformował w niedzielę wieczorem, że w Zatoce Perskiej jest jeszcze jedno rozlewisko ropy naftowej. Spowodował je wyciek z jednego z tankowców, uszkodzonych przed kilku dniami ogniem artylerii irackiej w rejonie saudyjskiego miasta Hafadzi. Plama ta ma mniejsze rozmiary niż rozlewisko powstałe w następstwie wylania przez Irak do zatoki wielu milionów baryłek ropy.

Husajn w CNN

Korespondent amerykańskiej telewizji kablowej CNN w Bagdadzie **Peter Arnett** poinformował w poniedziałek, iż przeprowadził wywiad z prezydentem Iraku Saddamem Husajnem, który wydawał się zrelaksowany. (wj)

Z ostatniej chwili

Irak wystrzelił w poniedziałek rakietę SCUD na Izrael. Według świadków części rakiety spadły na osiedle palestyńskie na okupowanym przez Izrael zachodnim brzegu Jordanu. Nikt nie odniósł obrażeń.

Radio izralskie podało, że rakieta SCUD — dwudziesta szósta rakieta wystrzelona na Izrael w ciągu 12 dni wojny, spadła na otwartą przestrzeń.

Austriackie gadanie... o wizach dla Polaków

W sprawie obowiązku wizowego dla obywateli polskich Austria postąpi tak samo jak członkowie „porozumienia z Schengen", (Niemcy, Francja, Włochy i kraje Beneluksu) — powiedział w poniedziałek na konferencji prasowej minister spraw zagranicznych tego kraju **Alois Mock.**

Stanowisko szefa austriackiej dyplomacji różni się od tego, jakie zajął w sobotę minister spraw wewnętrznych **Franz Loeschnak** — pisze korespondent PAP. — Zdaniem ministra „nie ma żadnego powodu", aby Austria musiała w związku ze stanowiskiem Niemiec i pozostałych członków „grupy z Schengen" podejmować jakiekolwiek działania w kwestii obowiązku wizowego dla Polaków. Min. Loeschnak chce „zaczekać na doświadczenia" Niemiec po ewentualnym zniesieniu wiz na początku marca.

Spotkanie prezydenta

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Taką naukę wyciągamy z naszej własnej historii.

Dziękując wszystkim, którzy sprzyjali Polsce w jej historycznych przemianach, prezydent RP życzył wszelkiej pomyślności każdemu państwu i każdemu narodowi.

Świat patrzy z podziwem na społeczeństwo polskie, które z takim poświęceniem i cierpliwością dźwiga solidarnie skutki wielkiej reformy — oświadczył na spotkaniu z prezydentem dziekan korpusu dyplomatycznego, arcybiskup **Józef Kowalczyk,** nuncjusz papieski.

Polacy są na pewno dziś bogatsi o trudne doświadczenia minionego roku — powiedział nuncjusz. „Doświadczenia te mogą być niezwykle pomocne w podejmowaniu dalszych przedsięwzięć dla dobra Polski jako odpowiedzialnego i twórczego partnera Europy. Partnera, który wnosi swój cenny wkład w odbudowanie jedności tego kontynentu w oparciu o chrześcijańskie korzenie jego historii i w ten sposób przyczynia się też do umocnienia pokoju w świecie, lepszego zrozumienia i współpracy między narodami.

Zwracając się do Lecha Wałęsy nuncjusz papieski oświadczył — mamy głębokie przekonanie, że powołanie pana do służby narodowi polskiemu w charakterze prezydenta przyczyni się do umocnienia jedności narodowej dla dobra wszystkich, którzy Polskę stanowią, dla dobra całej Europy i świata; będzie przykładem dla innych, którzy idą drogą podobnych doświadczeń".

Dziekan korpusu dyplomatycznego złożył — w imieniu dyplomatów — najlepsze życzenia narodowi polskiemu, prezydentowi i rządowi. (PAP)

Od 15 lutego do 15 kwietnia Mauzoleum w remoncie

Jak podała komendantura moskiewskiego Kremla w dniach od 15 lutego do 15 kwietnia br. zamknięte będzie mauzoleum Lenina na placu Czerwonym.

W tym czasie w mauzoleum prowadzić się będzie okresowe prace remontowo-profilaktyczne.

Porozumienie Centrum liczy na przyspieszenie

28 bm. w Warszawie odbyło się zebranie Rady Politycznej Porozumienia Centrum. Przyjęto oświadczenie prezentujące stanowisko Porozumienia Centrum wobec aktualnej sytuacji politycznej w kraju.

Termin kongresu Porozumienia Centrum wyznaczono na 2—3 marca. Miejscem obrad ma być Warszawa. Ustalono także tryb wyboru delegatów na kongres.

W oświadczeniu wydanym przez Radę Polityczną PC czytamy m. in.:

● Przeprowadzone wolne wybory prezydenckie i wybór **Lecha Wałęsy** na stanowisko prezydenta RP stanowią pierwszy poważny krok w kierunku Polski demokratycznej i wolnej. Porozumienie Centrum z satysfakcją i dumą stwierdza, że ten punkt naszej deklaracji został zrealizowany.

● Za niezbędne uważamy obecnie:

— jak najszybsze przeprowadzenie wyborów parlamentarnych (najpóźniej do końca maja 1991 r.).

— konsekwentne odejście od filozofii „grubej kreski" i rozliczenie spółek nomenklaturowych oraz tzw. nomenklatury.

— szybką i masową prywatyzację przedsiębiorstw państwowych z uwzględnieniem interesów załóg prywatyzowanych zakładów oraz uruchomienie mechanizmów propodażowych w polskiej gospodarce, w tym jak najszybsze odblokowanie płac, przy zachowaniu wyważonej polityki inflacyjnej

— zmiana polityki wobec wsi i rolnictwa.

— odrzucenie współdziałania z siłami komunistycznymi i postkomunistycznymi

— natychmiastowe wycofanie wojsk sowieckich z Polski

— jak najszybsze wystąpienie Polski z Układu Warszawskiego i struktur RWPG.

● Porozumienie Centrum uzależnia swój udział w strukturach centralnej władzy wykonawczej od konsekwentnego wprowadzenia w życie radykalnych zmian systemowych i personalnych. Takiej postawy oczekujemy od naszych przedstawicieli w owych strukturach. Niemożność przeprowadzenia tych zmian zwolni Porozumienie Centrum od politycznej odpowiedzialności za układ władzy.

● Porozumienie Centrum, konsekwentnie opowiadając się za systemem wielopartyjnym jako polityczną podstawą ładu demokratycznego zamierza na początku marca przekształcić się w nowoczesną, jednorodną, demokratyczną partię opartą na wartościach chrześcijańskich. (PAP)

ŚLĄSKA, słucham...

— Chciałem wtrącić swoje „trzy grosze" odnośnie do wydarzeń na Litwie. W moim odczuciu rząd polski oraz prezydent RP działają w myśl polskiej racji stanu, zachowując wstrzemięźliwość i rozwagę w popieraniu dążeń niepodległościowych republik nadbałtyckich. Tą drogą wyrażam swoją aprobatę dla dotychczasowych poczynań naszej służby zagranicznej. Oby tak dalej!

(J.T. z Rybnika)

— Ogłaszane raz po raz apele o pomoc dla narodu litewskiego oraz coraz to powszechniejsze zbiórki pieniędzy na ten, bez wątpienia, humanitarny cel w zakładach pracy, a ostatnio nawet w szkołach skłaniają mnie do zastanowienia się, czy aby nie angażujemy się zbyt mocno, zgodnie z porzekadłem „postaw się, zastaw się". W jednym z pierwszych numerów „Polityki" przeczytałam o spotykanym co krok zacieraniu śladów polskości na Litwie. A to nieznani sprawcy zniszczyli groby żołnierzy AK w Kalwarii Wileńskiej, a to zamurowano granitową płytę w katedrze znajdującej się w Wilnie, głoszącą iż kościół ów wzniósł Władysław Jagiełło. Liczne są przykłady zmiany nazwisk polskich na litewskie, np. A. Mickiewicza. Jestem za niesieniem pomocy, zwłaszcza Polakom mieszkającym na Litwie. Jednak zbieranie datków w szkołach, kiedy nie każdego rodzica stać na wydanie kilku tysięcy, wydaje się niepotrzebne. Niech ta pomoc płynie z serca.

(W.K. z Katowic)

— W nawiązaniu do inicjatywy bytomskich radnych apelujących do parlamentu Królestwa Norwegii o odebranie pokojowej Nagrody Nobla M. Gorbaczowowi zastanawiam się, skąd tyle wrogości w nas do sąsiedniego narodu? Spotykam ogrom informacji i działań, które zmierzają niejednokrotnie do wywołania reakcji odwetowych, żądzy porachunków. Uchwała rajców Bytomia zupełnie niepotrzebnie, moim zdaniem, komplikuje i tak złożone stosunki z naszym wschodnim sąsiadem. A przecież w mieście tym jest tysiące problemów i nie załatwionych spraw, którymi trzeba się zająć, a które żywotnie interesują mieszkańców. A propos informacji „Jak głosowali posłowie" odnośnie do projektu ustawy o ochronie życia poczętego, wydaje mi się ona poufna i nie do publicznej wiadomości.

(Czytelnik z Bytomia)

— Z niepokojem przeczytałam artykuł „Szopienice" szukają udziałowców" z ostatniego środowego wydania TŚl., w którym autor tak różowo przedstawia przyszłość Huty Metali Nieżelaznych „Szopienice". Plany rozwojowe i modernizacyjne tego przestarzałego i ogromnie degradującego środowisko naturalne, zakładu w centrum Szopienic bardzo mnie zaskoczyły, tym bardziej, że niejednokrotnie słyszałam o planach likwidacji huty. Mieszkam naprzeciw HMN, w osiedlu Jagiellońska — Ostrogórska w Sosnowcu, od lat zatruwanym przez niezwykle szkodliwe odpady emitowane z kominów huty. Warto zastanowić się, czy zamiast rozbudowywania jej, nie lepiej przenieść produkcję do huty „Katowice". Przestrzeń między Szopienicami a Sosnowcem do tego stopnia uległa przewietrzeniu, że nawet ptaki powracają. Nikt nie straciłby na tej zamianie, a zdegradowane środowisko mogłoby wiele zyskać.

(H. Workiewicz z Sosnowca)

— Zwracam się z apelem do mojej gazety, o ogłoszenie bieżącego roku rokiem klęski ekologicznej. O ile mi wiadomo, 28 proc. dochodu narodowego wytwarza nasz region, otrzymując w zamian ochłapy. Tymczasem spod samych Katowic planuje się wybrać wszystkie pokłady węgla grubego, co stwarza ogromne zagrożenie dla miasta i jego mieszkańców. Ratujmy Śląsk! Niech apel ten nie będzie rzucaniem słów na wiatr. Trzeba egzekwować wszystkie decyzje i ustalenia rządowe, które pozwolą na rzeczywistą, a nie tylko pozorną odnowę biologiczną. Na odtruwanie Śląska proponuję przeznaczyć także zapowiadane przez prezydenta środki z „przewietrzania" prezydenckich włości.

(H.W. z Jastrzębia-Zdroju)

— W związku z wprowadzeniem od przyszłego miesiąca podwyżki cen biletów komunikacji miejskiej w naszym województwie proponuję dyrekcji WPK pewien okres karencji, który umożliwiłby wykorzystanie biletów o starych nominałach cenowych. W ten sposób gros pasażerów zaopatrzonych w bloczki z biletami w cenie 450 zł mogłoby nadal z nich korzystać. Może dyrektor katowickiego WPK wypowie się na ten temat na łamach „TŚl.", zamiast chować głowę w piasek.

(Czytelnik z Katowic)

— Jako były funkcjonariusz milicji drogowej chciałbym prosić wojewódzkiego komendanta policji o rozważenie wprowadzenia kilku starych, lecz sprawdzonych zasad obowiązujących w latach 50. i 60. funkcjonariuszy milicji w czasie wypełniania swych służbowych obowiązków. Mam na myśli przede wszystkim normy, które gwarantowałyby kulturę stosunków policjantów z obywatelem. Każdego policjanta powinien obowiązywać m. in. zakaz palenia papierosów podczas pełnienia służby, absolutny zakaz trzymania rąk w kieszeniach itp. Niezwykle ważny jest wymóg grzeczności, a także kulturalny wygląd zewnętrzny. Nie do przyjęcia wydaje się widok policjanta z pistoletem wiszącym jak u kowboja. Aby rozpoznać, czy policjant jest na służbie, powinien nosić pasek pod brodą. Istotne jest także zaopatrzenie każdego funkcjonariusza w apteczkę pomocy doraźnej. Myślę, że przestrzeganie tych kilku zasad ułatwi odzyskanie autorytetu policji i zwiększy szacunek dla władzy.

(K.K. — były funkcjonariusz ruchu drogowego z Katowic)

— Jestem matką ośmioklasisty. Zatrważająca jest beztroska władz oświatowych, które do tej pory nie zapewniły absolwentom szkół podstawowych aktualnych informatorów do szkół ponadpodstawowych i średnich. Na wywiadówkach poinformowano nas, że zmieniają się warunki przyjęć, powstają nowe szkoły, inne zaś ulegają likwidacji. Istnieje zatem pilna potrzeba wypełnienia tej luki i wydania ważnego informatora. Kto podejmie się jego wydania?

(E.O. z Katowic)

— Czas uchylić rąbka tajemnicy i napisać co z emeryturami i rentami w obecnym kwartale. Środki masowego przekazu milczą jak zaklęte, my zaś niepokoimy się, w jaki sposób sprawa ta zostanie rozwiązana. Czy „TŚl." mogłaby za pośrednictwem swych łamów rozwiać nasze wątpliwości i podjąć tę niezwykle ważną dla nas kwestię?

(Czytelniczka z Katowic)

— Ze zdumieniem przeczytałam w krótkiej notatce „Myszka Mickey na łyżwach" (TŚl. z 28 bm.), że rolę Niebieskiej Wróżki w „Pinokiu" — słynnej bajce w amerykańskiej rewii „Walt Disney's on Ice" Kenneth Fold powierzył Kristinie Wegelius — jako rzekomo wielokrotnej mistrzyni Finlandii i Europy z 1983 roku. Wiem, że od 1980 roku tylko reprezentantki b. NRD zdobywały tytuł mistrzyni w łyżwiarstwie figurowym na lodzie. Żadnej mistrzyni z innego kraju nie udało się zdobyć tego tytułu.

(M.L. z Katowic)

Oczekujemy następnych głosów o wszystkim. Nasze telefony czynne od 10 do 15:

538-927
537-796

CSRF:
Czołgi nie mieszczą się w reformie?

Rząd w Bratysławie domaga się od władz federalnych 3 mld koron tytułem odszkodowania wynikającego ze zmniejszenia zamówień na wyroby przemysłu zbrojeniowego. Słowacy uważają, że odbija się to ujemnie przede wszystkim na sytuacji społeczno-ekonomicznej ich republiki. Problem jest o tyle trudny, że właśnie na Słowacji koncentruje się produkcja ciężkiego sprzętu bojowego i amunicji. Utrzymanie tempa zmian w tej gałęzi gospodarki oznaczałoby utratę pracy przez ok. 70 tys. osób. Rząd podjął więc decyzję o zwolnieniu tempa redukcji produkcji zbrojeniowej rozkładając ją na trzy lata, jak również postanowił kontynuować eksport broni.

Sprawę odszkodowań dla Bratysławy komplikuje fakt, że również zakłady na terenie Czech żądają podobnych rekompensat, wynikłych nie tylko z racji zmniejszenia się możliwości eksportowych broni, lecz również redukcji w ramach porozumień KBWE. Czechosłowacja, przypomnijmy, do niedawna była znaczącym światowym eksporterem broni. Już sam kryzys w Zatoce Perskiej spowodował poważne straty. Przed kilkoma dniami minął termin spłaty przez Irak 360 mln dolarów z ogólnej sumy 580 mln dolarów. Część długu wartości 40 mln dolarów miała być spłacona dostawami ropy, o czym oczywiście w tej chwili nie ma mowy. Pomijając już doraźne straty, rozbudowany przemysł zbrojeniowy może znacznie opóźnić reformy ekonomiczne. Przeprofilowanie gobowiem na produkcję pokojową wymagać będzie olbrzymich nakładów, nie mówiąc już o społecznych konsekwencjach w postaci bezrobocia. (maj)

Tylko H. Jabłoński na garnuszku prezydenta

Władysław Kruczek skierował do PAP pismo, w którym domaga się sprostowania informacji dotyczącej lokatorów willi przy ul. Klonowej 4 w Warszawie. W liście otwartym skierowanym do prezydenta RP W. Kruczek stwierdza, że rzeczywiście zajmuje lokal w tym domu wraz z żoną Ireną. Na lokal ten posiada przydział i od chwili wprowadzenia się płaci ustalony przez URM czynsz miesięczny. Dodaje też, że ani on, ani jego rodzina nie korzystają z usług tamtejszej restauracji.

Po dokładnym sprawdzeniu przez Kancelarię Prezydenta warunków korzystania przez W. Kruczka (b. członka Biura Politycznego KC PZPR i przewodniczącego CRZZ) oraz **Annę Kliszko** (wdowę po Zenonie, członku Biura Politycznego i sekretarzu KC PZPR) z lokali w willi przy ul. Klonowej 4 — okazało się, że wcześniejsza informacja uzyskana przez PAP była nieścisła. Osoby te istotnie same opłacają czynsz, a tylko za mieszkanie b. przewodniczącego Rady Państwa **Henryka Jabłońskiego** czynsz pokrywa Kancelaria Prezydenta. (PAP)

Do Somalii powrócił spokój

Nie wiadomo co się dzieje z **Siadem Barrem,** który przez 21 lat był prezydentem Somalii. W niedzielę z niedobitkami gwardii prezydenckiej opuścił stolicę, Mogadiszu, udając się przypuszczalnie na południe kraju. W Mogadiszu zwycięskie oddziały Zjednoczonego Kongresu Somalijskiego (ZKS) ogłosiły zwycięstwo w wojnie domowej i zapowiedziały budowę nowego kraju. Rzecznik ZKS w Londynie zapowiedział rychłe powołanie nowego rządu. Po 4 tygodniach walk, w Mogadiszu zapanował spokój.

Litewski parlament odrzuca dekret M. Gorbaczowa

Litewski parlament uznał dekret M. Gorbaczowa w sprawie wprowadzenia na ulice miast ZSRR patroli wojska i milicji za kolejny krok ku dyktaturze. Łotewscy milicjanci są podzieleni: jedni opowiadają się za niepodległością republiki, inni deklarują lojalność wobec Moskwy. Finlandia rozważa możliwość przyjęcia Bałtów, którzy odmówili służby w Armii Radzieckiej.

**Rada Najwyższa Litwy przyjęła w poniedziałek rezolucję, w której stwierdziła, że sobotni dekret Gorbaczowa w sprawie wprowadzenia wojskowo-milicyjnych patroli to prz

Holding z pióropuszem

Co zrobić z gigantami jakie dominują w sektorze państwowym, a zwłaszcza hutnictwem i górnictwem, dotowanymi i wymagającymi restrukturyzacji? Prezentujemy jeden z punktów widzenia Państwowej Agencji Węgla Kamiennego. Nie jest to jeszcze nic oficjalnego, raczej opinia o stanie, przyszłości górnictwa. Wypowiada ją mgr inż. KAZIMIERZ SŁUŻEWSKI — dyrektor zespołu ds. restrukturyzacji i prywatyzacji kopalń, koordynator procesu likwidacji kopalń w Wałbrzychu.

Obecnie mamy taką sytuację, że kopalnie są samodzielnymi przedsiębiorstwami, a Ministerstwo Górnictwa zostało przekształcone w spółkę akcyjną skarbu państwa. Co przyniosło usamodzienienie się kopalń? Efektem pozytywnym jest to, że kopalnie nie mają ograniczeń w podejmowaniu decyzji. Większe jest poczucie własności. Kopalnie bardziej troszczą się o efektywność, choć poprawy jeszcze nie widać. Wzrosła też rola samorządu pracowniczego i związków zawodowych. Istnieje możliwość samodzielnego ustalania zadań i struktur organizacyjnych.

Więcej jest jednak skutków ujemnych. Pierwszym, ale zasadniczym jest spadek produkcji węgla i to coraz bardziej wyraźny. Po drugie zdecydowanie gorsze jest wykorzystanie majątku — pogorszył się stan bhp, a także spadły płace realne.

Łagodne zimy wpłynęły na to, że te ujemne skutki nie rozbiły jeszcze gospodarki,

jest jednak recesja.

Zmierzamy do gospodarki rynkowej i wierzymy w rozwój gospodarczy. Jeżeli zatem będziemy produkować tylko tyle węgla, ile nam się będzie bieżąco opłacać, to można oczywiście zlikwidować wszystkie nierentowne kopalnie i wybrać w ciągu najbliższych lat tani węgiel. Taką reformę bardzo łatwo przeprowadzić. Ale żeby zwiększyć wydobycie tylko o 10 mln ton, przy obecnym spadku o 55 mln ton, trzeba ogromnego wysiłku i nakładów. Mówi się, że do górnictwa dopłaca się i z tego powodu trzeba ten przemysł zlikwidować. Ale wiedzmy, że w dalszym ciągu u nas wydobywa się węgiel dwa razy taniej, niż np. w RFN, a mimo to Niemcy nie rezygnują całkowicie z wydobycia. Trzeba bowiem patrzeć na górnictwo nie tylko jako na przedsiębiorstwo handlowe, ale perspektywicznie, zwłaszcza że cała nasza energetyka nadal oparta jest na węglu.

Nikt w Polsce nie wie ile dziś go wydobędziemy, ile go będziemy potrzebować w nawet najbliższej przyszłości. Mało tego, kopalnie do niedawna konkurowały ze sobą na rynkach zachodnich — czemu położono wreszcie kres. A jednak musimy zrobić bilans energetyczny także na przyszłość. Na zabezpieczenie niezbędnego poziomu wydobycia w przyszłości potrzebne są duże inwestycje odtworzeniowe, bo przygotowane zasoby szybko się wyczerpują.

Niestety, pełna samodzielność kopalń jest mrzonką. Nawet największe z nich — „Piast" i „Ziemowit", mimo że obracają dużymi pieniędzmi,

nie mogą być samodzielne,

bo inwestycje w górnictwie są tak drogie, że i tych kopalń nie stać np. na odsalanie wód, poważną ochronę środowiska. A w przyszłości kary za nieprzestrzeganie tych norm mogą doprowadzić do bankructwa nawet te dziś rentowne.

Skoro opieramy w dalszym ciągu rozwój przemysłu na dostępnych źródłach energii (gaz jest droższy i tak samo niepewny jak ropa z ZSRR) to zdaniem agencji, potrzeby krajowe wynosić będą minimum 120 mln ton węgla, na eksport zaś powinniśmy przeznaczyć minimum 10 mln ton, żeby nie stracić rynków. Jeżeli takie minimalne zbilansowanie przyjmiemy za konieczne, to możemy sobie pozwolić na zlikwidowanie z 70 istniejących kopalń np. 10, ale nie więcej. Z tych pozostałych 60 kopalń co najwyżej połowa będzie utrzymywała się sama, jeżeli ceny węgla zostaną doprowadzone do cen światowych. Kopalnie te będą zdolne do samodzielnego bytu, ale już nie do inwestycji. Do tych pozostałych 30 kopalń trzeba będzie dopłacać. I ktoś to będzie musiał robić sensownie. Nie może rzecz polegać tylko na czystym rachunku ekonomicznym. To jednak fachowcy górnicy powinni decydować co jest naprawdę potrzebne kopalniom, a co nie. Z tych powodów potrzebna jest pewnego rodzaju

centralizacja decyzji kluczowych,

bo co do codziennych, istotnie nie trzeba żadnego nadzoru nad kopalniami. Zdaniem Kazimierza Służewskiego, to PAWK powinna spełniać taką rolę, ale nie w takim kształcie jak dzisiaj.

Dużej prywatyzacji nie można robić w górnictwie bez odpowiedniego przygotowania całościowego, ale musi ona nastąpić względnie szybko. **Agencja ma swoją koncepcję prywatyzacji. Rzecz polegałaby na przekształceniu kopalń w spółki skarbu państwa połączone holdingiem z agencją węgla.**

Agencja, jako podstawowa spółka skarbu państwa, miałaby około 30 proc. udziałów w kopalniach, koncentrację środków oraz dofinansowanie słabszych ekonomicznie kopalń. Do rad nadzorczych w kopalniach i agencji — weszliby przedstawiciele kopalń i agencji w proporcji do udziałów kapitałowych. Dyrektorzy spółek mieliby zdecydowanie większą samodzielność niż dzisiaj, ale też większą odpowiedzialność niż dotychczas. Przedstawiciele załóg także znaleźliby się w radach nadzorczych. Spółka holdingowa miałaby wiele zalet. Pozwoliłaby wyrównać dysproporcje płacowe, prowadzić właściwą politykę kadrową i działalność inwestycyjną. Spółki, jakimi staną się kopalnie, mogą wchodzić w związki z innymi podmiotami czy między sobą. Powiązania kapitałowe są w miarę „czyste" i na pewno najmniej kontrowersyjne. Takie też istniałyby między kopalniami a agencją, co wykluczałoby oczywiście powrót do gospodarki nakazowo-rozdzielczej, której boją się zresztą słusznie kopalnie.

Już teraz odbywa się w pewnym zakresie

prywatyzacja kopalń.

Ustawa o przedsiębiorstwach pozwala bowiem wyodrębnić z przedsiębiorstw część mienia i przekształcić je w samodzielny podmiot. Takich spółek jest już w górnictwie 40. Są to przedsiębiorstwa transportowe, hotelowe, pensjonaty. O tyleż „lżejsze" kopalnie zaczęły lepiej funkcjonować. Gdy pozbędą się niepotrzebnego w gospodarce rynkowej balastu, jakim jest nadmierne zaplecze socjalne — boiska, szpitale itp. okaże się, jak one naprawdę funkcjonują i na ile dziś są naprawdę nierentowne, po całkowitym oczywiście uwolnieniu cen węgla.

Proces prywatyzacji na dobrą sprawę dopiero raczkuje. Przymus ekonomiczny, przed jakim staną kopalnie, pokaże je w prawdziwym świetle. Już teraz np. kopalnie Zagłębia Wałbrzyskiego, które przechodzą proces naprawczy zostały postawione w stan likwidacji. Częściowo pozbyły się swojego dodatkowego zaplecza i całej masy oddziałów pomocniczych stolarni, transportu itp. Poprawiły tym samym znacznie efektywność.

Na Górnym Śląsku po likwidowanych kopalniach (przewiduje się, że już wkrótce kilka „pójdzie" do likwidacji) zostaną tereny uzbrojone, które przecież szybko można wykorzystać do innej działalności gospodarczej. **Z doświadczeń zaobserwowanych w Zagłębiu Wałbrzyskim wynika, że kopalnie do końca walczą o swój byt, nawet wówczas gdy nie ma ku temu żadnych warunków technicznych i ekonomicznych. Ktoś musi w sposób rozsadny, w zgodzie z wiedzą górnicza i ekonomiczną pogodzić racje stron.** Dziś są dwie przeszkody uniemożliwiające wprowadzenie dalszych przekształceń w górnictwie: to brak odpowiednich decyzji rządowych (mimo tylu zapewnień) i niechęć samorządów które obawiają się utraty wpływów. Przeszkody te szybko muszą być pokonane, gdyż w przeciwnym razie nadal nie będziemy mieli jasnej wizji przyszłości polskiego górnictwa.

Prywatyzacja, przekształcenia własnościowe są także przecież szansą na dobrą restrukturyzację. Jest to zabieg długofalowy, kosztowny, ale nieodzowny.

Spisała:
ALICJA OGIEGŁO

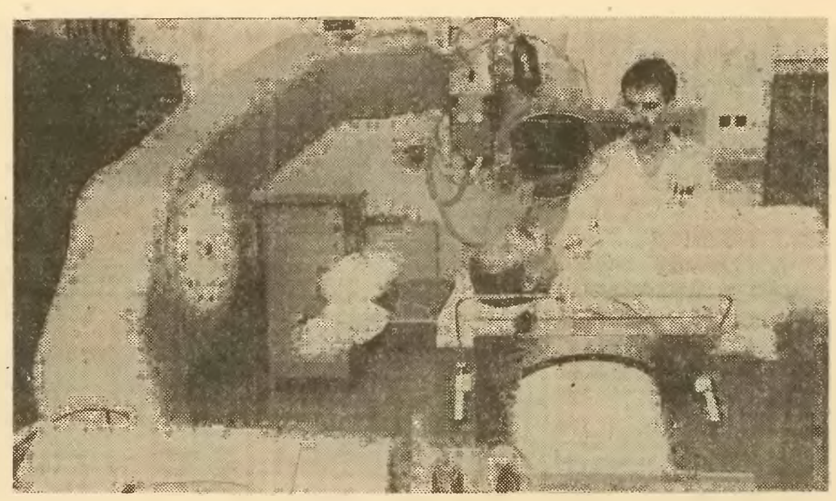

Do planowania leczenia

Dla właściwego zaplanowania leczenia w warunkach teleterapii czyli naświetlań promieniowaniem jonizującym z zewnątrz niezbędny jest stymulator. Taki stymulator tj. aparat rentgenowski służący do planowania tego leczenia pracuje od niedawna w Onkologicznym Zespole Opieki Zdrowotnej we Wrocławiu. Foto: CAF — Adam Hawałej

CUP inaczej

„Gwiaździsty system" informacji

Wywiad z ministrem JERZYM EYSYMONTTEM, kierownikiem Centralnego Urzędu Planowania

— Zapowiedział pan zmianę charakteru (łącznie z nazwą) dotychczasowego Centralnego Urzędu Planowania. Czy nie zuboży to działalności tej instytucji?

— Wprost przeciwnie, mam zamiar przyczynić się do jej wzbogacenia. Przedmiotem naszej działalności będzie nadal obserwacja procesów zachodzących w polskiej gospodarce oraz w jej związkach z gospodarką światową, ale w odróżnieniu od stanu obecnego obejmujemy zasięgiem systematycznej, a nie doraźnej obserwacji, również sektor prywatny w jego zmieniających się dynamicznie strukturach. Po wtóre, jeszcze większy nacisk położymy na prace analityczne i to w jak najszerszym zakresie metodologicznym. Analityczne opracowania naszego urzędu przekazywane będą na bieżąco organom rządu, w ramach którego działamy, izbom parlamentarnym, urzędowi prezydenta, jak też innym centralnym instytucjom. Po trzecie wreszcie — dużo uwagi poświęcimy scenariuszom przewidywanego rozwoju sytuacji gospodarczej kraju w najrozmaitszych jej aspektach i wynikającym z nich wariantowym programom rozwoju gospodarki na krótsze i dłuższe okresy.

— Instytucja, której kierownictwo objął pan niedawno — nazwijmy ją roboczo Urzędem Analiz i Prognoz Społeczno-Gospodarczych — ma służyć głównie agendom władzy centralnej. Czy coś z tego „kapnie" również organom władz terenowych?

— Jak najbardziej. Jeśli mówimy o agendach rządowych i ogólnie — centralnych — będą one otrzymywały od nas materiały, które powinny ułatwić im podejmowanie właściwych decyzji w trudnym procesie sterowania gospodarką. Ale otwarci będziemy również na potrzeby w tym zakresie terenowej administracji państwowej, organów samorządu terytorialnego, a także przedsiębiorstw czy organizacji gospodarczych. Nie będziemy tu stawiać żadnych ograniczeń, poza tymi oczywiście, które wynikać mogą z wymogu zachowania tajemnicy państwowej, no i z wydajności komórek naszego urzędu. Zrywamy radykalnie z obowiązującym w Polsce przez 46 lat hierarchicznym systemem obiegu informacji, z różnicowaniem dostępu do informacji, z selekcją informacji w zależności od szczebla politycznego, czy administracyjnego podporządkowania. W nowoczesnej gospodarce rynkowej funkcjonującej w demokratycznym państwie — centra informacyjno-programujące, stanowiące niezbędny, a niezwykle przy tym istotny składnik gospodarstwa narodowego, muszą działać jako „system gwiaździsty". Otrzymywać sygnały z rozmaitych pól gospodarczej działalności człowieka i przekazywać je w przetworzonej postaci — wszystkim potrzebującym, zaangażowanym w procesy rozwojowe kraju także np. prywatnym przedsiębiorstwom.

— Pański punkt widzenia na priorytety polskiej gospodarki różni się nieco — jak wynikałoby to z dotychczasowych pana wystąpień publicznych — od „linii" wicepremiera Balcerowicza. Kładzie pan większy nacisk na uruchamianie systemów pobudzania produkcji, obrotu, wymiany z zagranicą, niż na hamowanie inflacji. Czy nie istnieje w związku z tym niebezpieczeństwo, że opracowania analityczne kierowanego przez pana urzędu mogą mieć w jakiejś mierze tendencyjny charakter?

— Nie sądzę. Jest to kwestia zarówno zawodowej etyki oraz służbowej i społecznej odpowiedzialności, której osobiście jestem gorącym wyznawcą i orędownikiem, jak też poziomu fachowego opracowania. Im bardziej wszechstronne i reprezentatywne dla gospodarki oraz jej podmiotów analizy, tym mniej w nich miejsca na interpretacyjną dowolność czy ewentualne manipulacje zestawami danych. I w tym ostatnim aspekcie sprawy jestem raczej spokojny. Instytucja, którą kieruję, dysponuje wysoko kwalifikowaną kadrą pracowników, mającą do dyspozycji stosunkowo dobrze wyposażone zaplecze komputerowo - informatyczne. Zamierzam podjąć działania mające na celu dalsze podnoszenie poziomu fachowości i kompetencji Urzędu. Będziemy też utrzymywać kontakty robocze z placówkami badawczymi i naukowymi zarówno w kraju, jak też za granicą, specjalizującymi się w zbieraniu danych, analizach gospodarczych oraz prognozowaniu i programowaniu przyszłości.

Rozmawiał:
KAROL RZEMIENIECKI

Najstarsi też się doczekali

80-latkowie doczekali się wreszcie swojej rewaloryzacji. Długo zapowiadana, obiecywana będzie realizowana w lutym br. Obejmie, jak się szacuje, około 10 proc. całego portfela świadczeń, co w woj. katowickim oznacza rewaloryzację dla około 70 tys. najstarszych emerytów i rencistów

Ci emeryci stanowią taką milczącą grupę — mówią w chorzowskim oddziale ZUS. Na palcach jednej ręki można by policzyć pochodzące od nich telefoniczne zapytania o to, kiedy ta podwyżka wreszcie nastąpi. Oni cierpliwie czekają mając zapewne swiadomość tego, że przecież i tak mieli szczęście. Wielu z nich już przecież się nie doczekało...

Na czym zatem rewaloryzacja świadczeń najstarszych polega? **Przede wszystkim na nowym ustaleniu podstawy ich wymiaru oraz nowym ustaleniu od niej samej emerytury lub renty.** Wszystko zatem będzie na nowo i jak się obecnie ocenia, jednak znacznie korzystniej niż dotychczas. A zatem po kolei. **Podstawy wymiaru świadczeń ustali się z tego samego okresu z jakiego pochodziły one przy ustalaniu prawa do świadczenia. Przyjęte wówczas zarobki, pochodzące albo z 12 albo z 24 miesięcy, porówna się z obowiązującą w analogicznym okresie w całej gospodarce przeciętną płacą. Średnia arytmetyczna tych procentowych relacji stanowi wskaźnik wysokości wynagrodzenia. On z kolei ulegnie przemnożeniu przez tzw. kwotę bazową tj. przeciętną płacę w gospodarce stanowiącą podstawę ostatniej, grudniowej waloryzacji.** W praktyce było to 1.300.000 zł. Wynikiem tego przemnożenia jest nowa podstawa wymiaru świadczenia od której ustali się je w nowej wysokości.

Sposób ustalania poszczególnych rodzajów świadczeń odbiega od ogólnie obowiązującego. I tak: **emeryturę dla 80-latków ustali się według następującej zasady: 25 proc. przeciętnego wynagrodzenia będącego podstawą ostatniej waloryzacji czyli kwoty 1.300.000, co w praktyce oznacza 325 tys. zł. Drugi człon świadczenia stanowić będzie dodatek w wysokości 1,5 proc. za każdy rok zatrudnienia łącznie z okresami równorzędnymi i zaliczalnymi czyli w praktyce za cały okres aktywności zawodowej.** Warto w tym miejscu zaznaczyć, że już w trakcie przygotowywania dokumentacji do tej rewaloryzacji w oddziałach ZUS przeprowadzono swego rodzaju weryfikację okresów zatrudnienia oraz okresów równorzędnych i zaliczanych opierając się na posiadanej dokumentacji rentowej każdego uprawnionego. Pozwoliło to na przyznanie tego dodatku w możliwie najwyższej kwocie.

W analogiczny sposób ustalana będzie renta inwalidzka I i II grupy, przy czym zastosowano tutaj możliwość zaliczania swego rodzaju fikcyjnego stażu pracy uprawniającego do wyższego dodatku za okres zatrudnienia. Otóż podobnie jak przy emeryturach za każdy rok pracy faktycznego zatrudnienia łącznie z okresami równorzędnymi i zaliczalnymi doliczy się po 1,5 proc., natomiast za dalsze lata których faktycznie dany rencista nie przepracował, przy czym tylko do ukończenia przez niego 55 roku życia, doliczy się dodatkowo po 0,9 proc. za każdy rok. Oba dodatki, to znaczy ten po 1,5 proc. i ten po 0,9 proc. nie mogą jednak zostać przyznane za okres dłuższy niż 25 lat. Celem doliczenia tego niejako fikcyjnego dodatku za staż pracy jest zrekompensowanie okresu, w którym rencista ze względu na stan zdrowia nie mógł pracować. Renta inwalidzka III grupy wyniesie 75 proc. renty I lub II grupy ustalonej w wyżej podany sposób.

Renta rodzinna wyniesie natomiast 75 proc. renty inwalidzkiej II grupy w przypadku, gdy uprawniona jest do niej jedna osoba, 85 proc. dla dwóch osób uprawnionych i 95 proc. dla trzech i więcej osób uprawnionych. Bazą dla ustalania tej renty jest właśnie renta inwalidzka II grupy gdyż ustawodawca założył, że zmarły pracownik, po którym ta renta przysługuje byłby w chwili śmierci uprawniony właśnie do renty II grupy.

Przyznane w wyżej podany sposób świadczenia podlegać będą normalnym, okresowym waloryzacjom przeprowadzanych w takich samych terminach co pozostałe świadczenia przy czym ustalenie tej zwaloryzowanej emerytury nastąpi przez obliczenie jej od kwoty przewidywanej, przeciętnej płacy na dany kwartał.

Do zrewaloryzowanych świadczeń przysługują nadal dodatki pielęgnacyjne, rodzinne, z tytułu posiadanych odznaczeń a także za lata pracy w szczególnych warunkach i w szczególnym charakterze. Te ostatnie jak pamiętamy w wysokości 10 lub 15 proc. podstawy wymiaru.

Jak już wcześniej informowaliśmy, **przedmiotowa waloryzacja obejmie okres IV kwartału 1990 r. i począwszy od października ub. r. uprawnieni otrzymają wyrównanie podwyższonych świadczeń.** Jak się przewiduje, niektóre podwyżki sięgną nawet kilku milionów złotych. Na pewno skorzystają znacznie osoby o długim stażu pracy a nie brakuje w tej grupie i takich którzy przepracowali nawet 50 lat. Ale będą też podwyżki znacznie niższe — w wysokości kilkudziesieciu tysięcy. Otrzymają je osoby, które przepracowały stosunkowo niewiele lat. Tych drugich może być nawet około 30 proc. wszystkich uprawnionych. To jednak wszystko tylko przewidywania. Jak będzie naprawdę dowiemy się pod koniec lutego br.

JOANNA RYDYGIEŁ

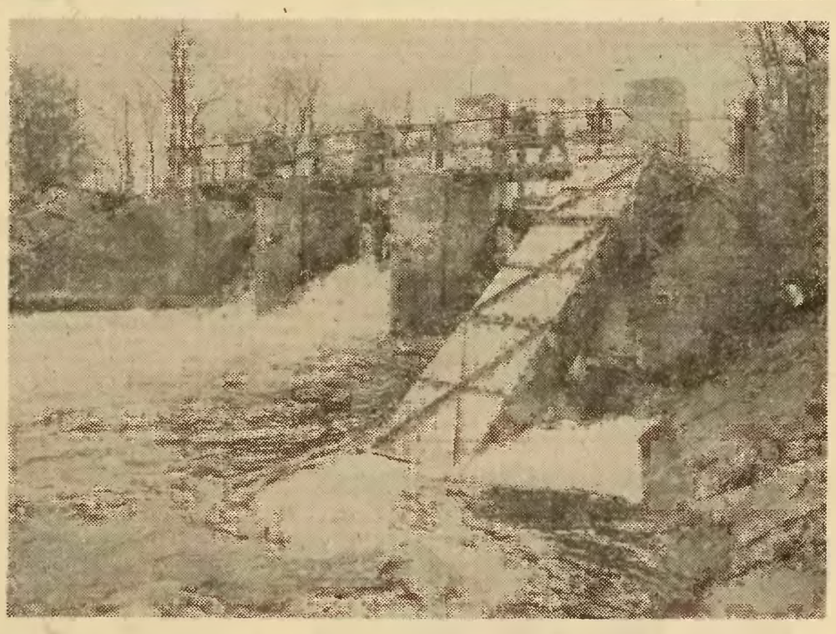

Małe elektrownie

W kroju dzioła kilkadziesiąt małych, prywatnych elektrowni wodnych. Kilowaty przez nie wytwarzane są cennym uzupełnieniem lokalnego bilansu energii. Obowiązują jednak zaniżone, urzędowe ceny energii. Utrzymanie tych elektrowni wymaga więc zasilania finansowego z zewnątrz. Różnicę między tym co muszą otrzymać za dostarczony prąd, a obowiązującymi cenami sprzedaży energii dla odbiorców, pokrywała Wspólnota Energetyki Węgla Brunatnego z tzw. rachunku wyrównawczego. **Od stycznia do końca listopada ub.r. dopłaty wyniosły ponad 4 mld zł.** Obecna polityka finansowa państwa zakłada ograniczanie dotowania, szczególnie podmiotowego. Czy wobec tego byt małych elektrowni został zagrożony? Postanowiono, że w 1991 r. dopłacać będzie do tego spółka Polskie Sieci Elektroenergetyczne, powstała z przekształcenia Wspólnoty Energetyki Węgla Brunatnego. Dotacje skalkulowano na 10 mld zł., przy założeniu, że w br. nastąpi wzrost cen energii o ok. 6,5 proc.

Na zdjęciu: mała elektrownia wodna na Kanale Noteckim.

Foto: CAF — Wojciech Szabelski

„HORTEX" W NATARCIU

Do tej pory głównym zajęciem firmy był eksport mrożonek owocowo-warzywnych, koncentratu jabłkowego, ziemniaków, cebuli, kalafiorów, a także kwiatów. Po stronie importu znajdowały się przede wszystkim środki ochrony roślin wykorzystywane przez plantatorów warzyw i owoców. Dzisiejsze realia gospodarcze zmuszają do tego, aby Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Hortex" zajęło się importem artykułów spożywczych na krajowy rynek, rozprowadzanych przez sieć własnych hurtowni. Pierwsze 12 takich placówek, rozmieszczone w dużych miastach, już działają. Trzy następne uruchomiono w styczniu 1991 roku.

Ale hurtownie to mało. W oparciu o kapitał francuski już niebawem „Hortex" rozpocznie w Warszawie budowę dużego supermarketu (6 tys. metrów kwadratowych pod dachem), a do tego stacji benzynowej, automyjni i kiosków z tzw. szybką żywnością.

Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Hortex" jest jednak w dalszym ciągu największym eksporterem towarów ogrodniczych z Polski pomimo wzrastającej konkurencji (ponad 230 firm zajmuje się sprzedażą za granicę tych artykułów). Towary eksportowane przez „Hortex" w 85 procentach pochodzą ze spółdzielni ogrodniczo-pszczelarskich i własnych zamrażalni. „Hortex" eksportuje do niemal wszystkich krajów europejskich, a także do państw Ameryki Pn., Azji, Afryki i Australii. W Europie największymi odbiorcami są RFN, Wielka Brytania, Austria, Francja i kraje skandynawskie.

Obrót „Hortexu", liczony w złotówkach, jest czterokrotnie wyższy niż w roku 1989, natomiast wynik finansowy w tym okresie wzrósł jedynie dwukrotnie ze względu na konieczność obniżenia marży na rzecz zwiększenia obrotów. To jest podstawowa dewiza obowiązująca we wszystkich 15 hurtowniach towarów importowanych, firmowanych przez PHZ „Hortex".

INTERPRESS

Krakowskie „Brygady Tygrysa"

Od pierwszego dnia wojny w Zatoce Perskiej — Kraków dzień i noc jest strzeżony przez 150-osobową grupę komandosów policyjnych z brygady antyterrorystycznej. Tak będzie do końca konfliktu irackiego. Policjanci dysponują krótką bronią maszynową, najnowocześniejszym sprzętem, a przede wszystkim świetną kondycją i sprawnością. Towarzyszą im specjalnie wytresowane psy.

O szczegółach zabezpieczenia miasta rozmawiam z naczelnikiem Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji **Tadeuszem Kaszowskim** i zastępcą naczelnika **Stanisławem Golonką.**

Roki potrafi wszystko. Roki to pies policyjny, przeszkolony w wykrywaniu materiałów wybuchowych. Od tygodnia pracuje bardzo intensywnie, w różnych punktach miasta, osobiście sprawdza, czy gdzieś nie podłożono materiału wybuchowego. Oddział Prewencji dysponuje 36 psami. Pracuje z nimi nadkomisarz Tadeusz Bodzek, mający opinię najlepszego speca od tresury i przygotowania psa na wszelkie okoliczności zagrażające życiu i zdrowiu człowieka. Tresura psa trwa ok. 3 miesięcy.

Kim są komandosi? Od kilku dni widujemy ich w „Wiadomościach" telewizyjnych; zamaskowani, po zęby uzbrojeni. Na twarzach mają zazwyczaj naciągnięte kominiarki. Widać tylko oczy. Komandosi krakowscy to — jak twierdzą moi rozmówcy — „kwiat młodzieży" w policji. Mają po 22—24 lata, nienaganne zdrowie, są wyjątkowo sprawni.

Chętnych jest bardzo wielu, lecz tylko niektórzy przyjmowani są do brygady antyterrorystycznej. Tu liczy się ogromna wytrzymałość fizyczna, specjalne wyszkolenie, a także duży stopień inteligencji i umiejętność podejmowania natychmiastowej decyzji.

IZABELA PIECZARA — *„Gazeta Krakowska" nr 21 z 25 bm.*

Toruń na złodziejskim szlaku

Telefon. — *Pan lubi sensacje* — usłyszałem głos w słuchawce. — *Kto mówi? — Tylko bez nazwisk, sprawę mam delikatną.*

Rozmówca rzeczywiście podał zaskakujące informacje. Utrzymywał, że po Toruniu jeździ sporo skradzionych za granicą samochodów. Podał marki pojazdów, nazwiska obecnych właścicieli. Mówił, który samochód został dla zmylenia „przeciwnika" przemalowany. Mimo usilnych moich prób, anonim nie chciał przystać na spotkanie. Siłą rzeczy nie mogę więc opublikować przekazanych — szokujących rzeczywiście — danych.

Skontaktowałem się jednak z naczelnikiem Woźniakiem z Wydziału Ruchu Drogowego Wojewódzkiej Komendy Policji w Toruniu. — *Podczas naszych kontroli nie natrafiliśmy na kradzione pojazdy* — stwierdził. Czy słyszał, że takie auta przerzuca się do Torunia? Słyszał. W rozmowie z naczelnikiem Fiszem z Wydziału Kryminalnego Rejonowej Komendy Policji dowiedziałem się rzeczy zgoła pikantniejszych, które potwierdzają słowa anonimowego informatora. Otóż kilka razy w miesiącu do Torunia przerzuca się kradzione za granicą auta. Gromadzone są właśnie w tej sprawie materiały operacyjne.

— *Zdarzyło się i tak* — powiedział mi jeden z policjantów, prosząc o dyskrecję — *że o odnalezionym samochodzie koledzy informowali prawowitego właściciela w Niemczech. Odpowiedź była zaskakująca. Auta już nie chcę, bo niemiecka firma ubezpieczeniowa szkodę pokryła z nawiązką. O jaki samochód chodzi, specjalnie nie podają aby w tym przypadku Bogu ducha winnego obecnego właściciela nie przyprawić o palpitację. Zapłacił krocie, nie wiedząc, że auto jest trefne.*

JERZY WENDERLICH — *„Gazeta Pomorska" nr 17, z 21 stycznia br.*

Oszczędni poznaniacy

Okazuje się jednak, iż jesteśmy oszczędni, że złotówki gromadzimy coraz skrzętniej. Na koniec minionego roku w sejfach i kasach PKO województwa poznańskiego znalazły się oszczędności o łącznej wartości 700 miliardów złotych, z czego w samym Poznaniu wyniosły one 500 miliardów. Tylko podczas 1990 roku przyrost oszczędności w placówkach PKO wyniósł 363 miliardy złotych. Najwięcej, bo 290 miliardów przyrosło na kontach mieszkańców stolicy Wielkopolski.

Statystyczny mieszkaniec Poznańskiego posiadał 700 tys. złotych oszczędności. W samym Poznaniu zaś na każdego z nas przypadło nawet 900 tys. Tylko z tytułu odsetek na kontach i książeczkach przybyło w poprzednim roku 140 mld złotych. Najwięcej oszczędności znajdowało się na książeczkach obiegowych czyli do wypłaty na każde żądanie. Z wkładów terminowych największym zainteresowaniem cieszyły się książeczki roczne, a także zakładane na trzy lub sześć miesięcy. Inną charakterystyczną cechą jest i to, iż coraz więcej zakładów pracy wypłaca pobory swoim pracownikom za pośrednictwem rachunków rozliczeniowo-oszczędnościowych. Tym sposobem zakłady pracy unikają przewożenia pieniędzy oszczędzając także na wielu operacjach w rachunkach i księgowości.

Jak wiadomo w PKO gromadzone były także przedpłaty na samochody. W poprzednim roku wydano w Poznańskiem 3.5 tys. samochodów z listy przydziału na rok 1988. 445 osób zrezygnowało z odbioru samochodów. Tym przypadły rekompensaty, których placówki PKO wypłaciły w gotówce na sumę 6 miliardów złotych. W tym miesiącu przy odbiorze „książeczkowych" samochodów PKO dopłaca do Fiata 126p 13 mln złotych, a FSO około 26,5 miliona złotych.

WKK — *„Gazeta Poznańska" nr 17, z 21 bm.*

Z RÓŻNYCH STRON **POLSKI**

W półmroku knajp

BARY z wyszynkiem i piwiarnie, przez tak zwanych spokojnych obywateli omijane są z daleka. Coraz częściej jednak night kluby i kawiarnie w centrach miast stają się również niebezpieczne. Wszędzie tam, od czasu do czasu, mają miejsce zdarzenia, o których czyta się w kiepskich kryminałach.

Bar dzielnicowy w sosnowieckiej Dańdówce. Ulubione miejsce spotkań głównie okolicznych bezrobotnych, handlarzy i drobnych „biznesmenów" od ciemnych interesów. Jest połowa stycznia bieżącego roku. W barze spotyka się dwóch dobrych znajomych. Zaczynają wspominać przeszłość. Na stoliku coraz więcej pustych kuf li i „literatek" po kolejnych setkach. Podniecenie rośnie. Robi się coraz cieplej i bardziej melancholijnie. Nagle jednemu z mężczyzn przypomina się, że kompan kilka lat temu uwiódł mu dziewczynę. W chwilę potem zorientował się także, że sprzęt video, który kiedyś pożyczył koledze, nigdy nie został zwrócony. Zrywa się więc od stolika, krzyczy. W barze robi się cicho. W gęstym dymie kilkudziesięciu mężczyzn zaczyna uważnie śledzić scenę. Wyjście z sytuacji jest tylko jedno — bójka. Wszyscy wylegają przed budynek. Tu z każdej strony jest tzw. ring. Miejsce dobijania transakcji i wyrównywania porachunków. Dwóch mężczyzn staje naprzeciw siebie, obaj słaniają się na nogach. Po pierwszych ciosach nieco trzeźwieją. Bójka nie trwa długo. Wyzwany na ring pada raz. Próbuje wstać — dostaje kolejne ciosy. Pada drugi raz — jęczy. Znów ciosy — nieruchomieje. Zwycięzca zatacza się do baru. Stawia kolejkę wszystkim obserwatorom. Po chwili odzyskuje oddech, mówi „ale mu dokopałem". Kilku obecnych poklepuje go po ramieniu. Nad ranem jakiś przechodzień zawiadamia pogotowie. Lekarz stwierdza, że pobity w nocy mężczyzna żył jeszcze kilka godzin. Teraz jest już za późno. Policja bada okoliczności trzykrotnego pobicia ze skutkiem śmiertelnym. Nikt nic nie wie, niczego nie widział.

W komendach policji rzadko odnotowuje się zgłoszenia o pobiciach w ramach tzw. porachunków. Zdecydowana większość napadów rabunkowych na przechodniów ma miejsce właśnie w okolicach różnego rodzaju knajp, ale dotyczy to rozbojów na „frajerach", czyli na osobach spoza kręgów meliniarskich. Kręgi przestępcze natomiast zacieśniają się. Często mają charakter zorganizowanych grup. Wiadomo np., że coraz więcej osób wchodzi do gangów, które na wzór włoskich mafii zaczynają szantażować właścicieli sklepów, żądając opłat za ochronę. Odmowa równa się stratom w postaci pobijanych szyb wystawowych czy dewastacji samochodu. Dopóki jednak właściciele boją się zgłoszeń podobnych sytuacji w komendach — policja może tylko snuć podejrzenia.

Najgorsza w tym wszystkim jest jednak powodowana strachem spolegliwość i wywołana moralnymi dewiacjami obojętność. Często nawet strzegący porządku w lokalach „bramka rze" wyrzucają za próg osoby biorące udział w bójkach — często nie zważając na fakt, że pobici znajdują się w stanie krytycznym. Coraz wyraźniej lokale opanowane są przez tzw. stałych bywalców, którzy dyktują swoje niepodważalne prawa. I niechby np. ktoś z zewnątrz usiadł przypadkiem na zwyczajowo przysługującym panu Jareczkowi miejscu przy bufecie, a na dodatek nie chciał go opuścić na „grzeczną" prośbę, to już lepiej dla niego, żeby umiał się bronić co najmniej jak Rambo. Powoli knajpowa hierarchia rozszerza się na lokale najwyższej nawet kategorii — wiadomo, jak ktoś regularnie gra w kasynach o stawki kilkudziesięciu tysięcy dolarów, to ma swoje niepisane prawa większe niż dorywczy mały hazardzista.

Jeśli więc ktoś zechce wejść przypadkiem do nocnego lokalu, niech pamięta o tym, co zdarzyć się może w półmroku knajp.

(pow)

Wbrew ekologii

PAŃSTWOWA Inspekcja Ochrony Środowiska przeprowadziła kompleksową kontrolę w 9 (spośród 35 istniejących) garnizonach Armii Radzieckiej w Polsce. Wyniki kontroli zawarto w specjalnym raporcie na temat oddziaływania tych wojsk na środowisko. **Jak wynika z raportu, jednostki Armii Radzieckiej nie przestrzegają jakichkolwiek przepisów i norm określonych w polskim prawie ekologicznym, a także uchylają się od podstawowych obowiązków wynikających z tego prawa.** Nie respektują np. opłat za korzystanie ze środowiska, nie ponoszą odpowiedzialności za jego degradację. Na przykład żadna z kontrolowanych jednostek nie posiada pozwolenia wodno-prawnego na pobór wody i odprowadzanie ścieków, ani też decyzji określających dopuszczalną emisję zanieczyszczeń do powietrza czy wyznaczających miejsca składowania odpadów.

Kontrolowane garnizony radzieckie uchylają się przy tym od budowy urządzeń oczyszczających, wypuszczając do wód powierzchniowych i bezpośrednio do ziemi rocznie od 600 do 1700 m sześc. ścieków komunalnych, odpadowych z lotnisk, skażonych substancjami ropopochodnymi. Wywożą na ogólnodostępne wysypiska rocznie od 2500 m sześc. do 5000 m sześc. odpadów. Składują nielegalnie dziesiątki tysięcy metrów sześc. odpadów na terenach leśnych i rolnych, emitują do powietrza szkodliwe substancje powstające w wyniku spalania węgla i koksu w 98 kotłowniach.

Duże niebezpieczeństwo zwłaszcza dla gleby stanowią permanentnie przeciekające stare obiekty i instalacje gospodarki paliwowej. Jednostki radzieckie nie płacą za korzystanie ze środowiska opłat i kar — przewidzianych polskim prawem motywując to brakiem odpowiednich zapisów w umowie między rządowej z 1956 roku, chociaż jest w niej mowa o przestrzeganiu obowiązującego w Polsce prawa. Być może raport dostarczy stronie polskiej przekonujących argumentów, które ułatwią wzajemne kontakty i współdziałanie w obronie degradowanego środowiska, wycenę powstałych szkód i zapewnienie stałej kontroli inspekcji ochrony środowiska we wszystkich stacjonujących w Polsce jednostkach Armii Radzieckiej.

Katowice:

Nowa rejonizacja komisariatów policji

Komenda Rejonowa Policji w Katowicach informuje, że z dniem 1 lutego obowiązywać będzie nowy podział terytorialny rejonów służbowych komisariatów policji. W związku z tym dzielnice Murcki i Brynów weszły w obszar działania Komisariatu I, z siedzibą przy ul. Francuskiej 82. Dzielnica Śródmieście, do ul. Adamieckiego, weszła w obszar działania Komisariatu III z siedzibą przy ul. Żwirki i Wigury 28.

Natomiast obszar działania Komisariatu IV Policji, przy ul. Tysiąclecia 88, został powiększony o część dzielnicy Załęże, od ul. Bocheńskiego, do toru kolejowego biegnącego wzdłuż ul. Żeliwnej i Dąbrówki. Dzielnica Zawodzie weszła w obszar działania Komisariatu V Policji, z siedzibą przy ul. Zamenhofa 15.

Szczegółowych informacji udzielać będzie dyżurny KRP Katowice nr telefonu 511-577 oraz dyżurni w poszczególnych komisariatach policji.

Ruch w interesach

Jedni plajtują, na ich miejsce wkraczają nowi — takie są twarde prawa teraz już rodzimego biznesu. W opustoszałym po „Pandzie" sklepie ruszył nowy interes: duży sklep spożywczy spod znaku firmy LINK. Firma, dotąd specjalizująca się w hurtowej sprzedaży herbaty, wkracza na nowe pole działania. W planach jest np. obok prowadzenia przejętej już restauracji „Fregata", uruchomienie w piwniczce śląskiej — chińskiej restauracji i night clubu. Kino „Zorza" to w perspektywie dyskoteka dla młodzieży.

Otwarty sklep oferuje sprzedaż „na okrągło", całą dobę w niedziele i soboty. Obok artykułów spożywczych — o ile spółka uzyska cały obowiązujący „majestat" zezwoleń wymaganych prawem, rozpocznie sprzedaż eksportowego piwa żywieckiego.

Założono także sprzedaż wysyłkową, choć ta rozpocznie się kiedy interesy ruszą już całkiem „z kopyta".

Otwarciu sklepu towarzyszyła uroczystość poświęcenia obiektu. (n)

Bezpłatne zajęcia w akademickiej pływalni

Akademia Wychowania Fizycznego w Katowicach zorganizowała w czasie ferii zimowych, w swojej krytej pływalni przy ul. Francuskiej 70, bezpłatne zajęcia z pływania dla młodzieży szkolnej. W bieżącym tygodniu zajęcia odbędą się jutro, w środę, w godzinach 13—15.30, natomiast w drugim tygodniu ferii — we wtorek i czwartek od godziny 11.45 do 14.

Bliższych informacji na ten temat można zasięgnąć w pływalni AWF, tel. nr 510-277.

Co dalej z „molochem"?

Rozmowa z mgr. JERZYM KARGE — pełnomocnikiem likwidatora Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki w Katowicach.

— Likwiduje pan firmę-moloch, której my, dziennikarze, nie darzymy zbyt wielką atencją. Jak wygląda obecna sytuacja?

— Aktualnie na rynku prasowym bardzo potrzebna jest konkurencja, która wpłynie na usprawnienie kolportażu. Konkurencja, czyli nowe przedsiębiorstwa kolportażu prasy, powinny odciążyć „Ruch" jako dotychczasowego monopolistę, ułatwić dostęp czytelnikom do gazet i pomóc z zwiększeniu liczby przyszłych tytułów, które mogą się ukazywać na rynku prasowym. Aktualnie katowicki PUPiK rozprowadza — 700 tytułów prasy krajowej, ok. 100 prasy zagranicznej oraz liczne wydawnictwa jednorazowe, czyli krzyżówki, broszury itp.

— Są to liczby ogromne, lecz czasem rzeczywistość skrzeczy, bo gazet w kioskach na czas nie ma. Z czego to wynika?

— Przyczyny są dwie — subiektywna i obiektywna. Do pierwszych można zaliczyć sporadyczne awarie środków transportu wynajmowanych w różnych przedsiębiorstwach oraz małą liczbę osób zatrudnionych w ekspedycji prasy. Do obiektywnych — opóźnienia w druku regionalnych gazet codziennych i opóźnienia w dostawach prasy krajowej. A przecież w przypadku gazety codziennej każde spóźnienie zwiększa znacznie zwroty.

— Jak więc uzdrowić kolportaż prasy?

— Można przyspieszyć dostawę prasy do kiosków, ale tutaj musiałoby nastąpić wcześniejsze zakończenie druku gazet, by ludzie mogli kupić je przed rozpoczęciem pracy. Trzeba by także zmodernizować sieć kiosków, których brakuje, i które są zbyt małe.

— Wszystkie gazety, w tym również i nasza redakcja narzekają na zbyt duży haracz, jaki PUPiK pobiera za kolportaż...

— Koszty kolportażu ulegną radykalnej zmianie w przypadku wprowadzenia mechanizmów rynkowych. Nastąpi to w momencie, gdy redakcje ulegną prywatyzacji względnie przejdą na formułę spółdzielni dziennikarskich. Oczekujemy tego momentu, bo wtedy dojdzie do negocjacji odnośnie do ceny kolportażu, opartej na opłacalności ekonomicznej dla redakcji i kolportera. Obowiązujące obecnie pełne prawo zwrotu nie sprzedanej prasy do wydawnictw przestanie być aktualne, a kolporter będzie dokonywać zakupu na własną odpowiedzialność. Musi też funkcjonować konkurencja na rynku firm zajmujących się rozprowadzaniem gazet. Dobre i poczytne tytuły mogą więc dyktować warunki, gdyż będzie na nich można zarobić.

— W takim razie czy PUPiK ma szanse utrzymać się na rynku?

— PUPiK jako firma ulegnie likwidacji. Nastąpi pełne usamodzielnienie się terenowych oddziałów tej firmy, które przejmą na siebie rolę kolportera prasy.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
JERZY PIKUŁA

ZAPROSZENIE dla CIEBIE

WSZYSTKO O LWOWIE

Zarząd Oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa w Zabrzu zaprasza wszystkich, którzy interesują się historią, dowodami polskości, dniem dzisiejszym miasta nad Pełtwią, na spotkanie z **Jerzym Janickim** — lwowianinem, jednym z największych propagatorów tego miasta w Polsce. Spotkanie połączone z odczytem i wyświetleniem filmu „Mój Lwów", odbędzie się w najbliższą środę, 30 stycznia 1991 roku, o godz. 16.30, w sali witrażowej Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu.

KURSY JĘZYKÓW W WOK

Wojewódzki Ośrodek Kultury w Częstochowie organizuje kursy języka niemieckiego dla słuchaczy średnio zaawansowanych, a także dla przygotowujących się do egzaminu na wyższe uczelnie oraz kursy języka angielskiego dla początkujących. Bliższe informacje uzyskać można w WOK, Częstochowa, ul. Ogińskiego 13a, tel. 446-51, 494-81 w godz. 8—15. Zapisy trwać będą do 10 lutego.

DLA ZAINTERESOWANYCH FANTASTYKĄ

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Katowicach zaprasza jutro o godz. 18 na spotkanie z **Eugeniuszem Dębskim**, jednym z bardziej znanych autorów specjalizujących się w fantastyce sensacyjno-kryminalnej. E. Dębski jest autorem serii książek o przygodach detektywa Owena Yatesa („Podwójna śmierć", „Ludzie z tamtej strony czasu"), powieści fantastycznych — („Śmierć Magów Yara") oraz kilku thrillerów i zbiorów opowiadań. Ostatnio ukazała się książka pt. „Czy to pan zamawiał tortury". Wstęp wolny.

NIEKONWENCJONALNA TERAPIA

Zwolennicy niekonwencjonalnej medycyny mogą skorzystać z seansu psychoterapii i hipnozy w wykonaniu radzieckiego bioenergoterapeuty i hipnotyzera **Jurija Sofińskiego.** Osoby cierpiące na egzemy, uczulenia, choroby reumatyczne, psychiczne, nostalgię i neurastenię, inne choroby pochodzenia psychosomatycznego i nerwowego, nadużywające tytoniu i alkoholu, mogą skorzystać z okazji leczenia się dzisiaj, we wtorek, o godz. 17, w Miejskim Centrum Kultury w Mysłowicach, przy ul. Grunwaldzkiej.

Spór o dyrektora

Trwa spór o dyrektora największego przedsiębiorstwa gorzowskiego — Zakładów Włókien Chemicznych „Stilon". Wotum nieufności wobec niego zgłosiła Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" podkreślając, iż nie zapewnia on właściwej, perspektywicznej polityki gospodarczej, prowadzi niewłaściwą politykę kadrową, płacową itp. Zgłoszono także zastrzeżenia co do systemu rozdziału premii. Równocześnie kilkusetosobowa załoga zakładu jedwabiu włókienniczego połączyła protest wobec dyrektora z postulatami płacowymi, żądając podwyżki o 800 tys. zł na osobę.

Przeciwko stanowisku Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" zaprotestował Zarząd NSZZ Pracowników „Stilonu", stwierdzając iż za wotum nieufności kryją się osobiste ambicje, a trudna sytuacja ekonomiczna przedsiębiorstwa wynika z obiektywnych warunków zewnętrznych. (PAP)

Cieszyńska rocznica

90 lat temu, z inicjatywy ks. **Franciszka Michejdy**, w Cieszynie powstał Dom Narodowy, w którym mieściły się siedziby wszystkich organizacji polskich, czytelnia ludowa oraz Macierz Szkolna Ziemi Cieszyńskiej. Z okazji jubileuszu działalności 26 bm. odbyła się tam ogólnopolska sesja popularnonaukowa. Oprócz tego zaprezentowano wystawę ukazującą dzieje obiektu i działalności Polaków na Śląsku Cieszyńskim.

PORADA dla CIEBIE

Kto ma prawo do opuszczonego mieszkania

„Jesteśmy młodym małżeństwem. Wraz z dzieckiem zajmujemy pokój w mieszkaniu, którego najemca wyjechał za granicę. Czy przysługuje nam pierwszeństwo ubiegania się o ten lokal, jeżeli jesteśmy w nim zameldowani?" — pytają Joanna i Andrzej D. z Leszczyn.

Odpowiedzi na nurtującą naszych Czytelników kwestię udzielił nam Urząd Miasta i Gminy w Leszczynach. Jej treść przedstawia się następująco: W świetle przepisów art. 47 ustawy z dnia 10 kwietnia 1974 r. — Prawo lokalowe (tekst jednolity Dz.U. nr 30 poz. 165 z 1987 r.) o przydział mieszkania opuszczonego przez najemcę mogą ubiegać się jego dzieci, rodzice i osoby przysposobione — stale z nim mieszkające. Wszystkie inne osoby pozostałe w lokalu opuszczonym przez najemcę podlegają przekwaterowaniu. Przekwaterowanie może nastąpić do lokalu uzyskanego przez dotychczasowego najemcę lub do lokalu, w którym zamieszkiwały one poprzednio jako osoby bliskie najemcy, właściciela nieruchomości lub członka spółdzielni mieszkaniowej, jeżeli od dnia opuszczenia przez nie tego lokalu nie upłynęło więcej niż dwa lata. W wypadku braku takiej możliwości, przekwaterowanie może nastąpić do pomieszczenia zastępczego.

Zameldowanie w mieszkaniu jest stwierdzeniem pobytu osoby i nie jest równoznaczne z przysługującymi jej uprawnieniami do mieszkania. (jh)

Sondażowe rozmowy biznesmenów

Coraz częściej goszczą w Częstochowie biznesmeni zamierzający zainwestować kapitał. Jak dotąd prowadzą z władzami jedynie rozmowy sondażowe, ale niektóre z nich wydają się obiecujące.

W Częstochowie przebywał pan **Zenon Komor** — wiceprezes Shearson Lehman Brothers, nowojorskiej filii Banku America Express. Bank ten ma ogromną sieć powiązań międzynarodowych i kredytuje inwestycje w 120 krajach świata. Związany przez 17 lat życia z regionem częstochowskim, a obecnie światowym biznesem, pan Komor prowadził rozmowy z częstochowskim Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz u wojewody częstochowskiego **Jerzego Guły.** Tematem były sprawy pomocy przy tworzeniu banku zagranicznego, inwestycji w rolnictwie i turystyce.

Pan Komor był w Częstochowie nie po raz pierwszy. Nie ukrywa, że do bliskiego sercu miasta sprowadził go nie tylko sentyment, ale także interesy. Oby w przyszłości udane dla obu stron. (wr)

W sprawie zawieszenia przynależności do OPZZ

FZZG podtrzymuje stanowisko

Wczoraj obradowało prezydium Federacji Związków Zawodowych Górników. Uczestniczył w nim wiceprzewodniczący OPZZ **Wacław Martyniuk** oraz członkowie Rady OPZZ reprezentujący w niej środowisko górnicze.

Zebrani krytycznie ocenili przebieg i rezultaty posiedzenia Prezydium OPZZ (odbyło się 21 bm.), w trakcie którego omawiano decyzję FZZG o zawieszeniu przynależności do tej centrali. Uznano, że przewodniczący OPZZ **Alfred Miodowicz** wykorzystał głosowanie nad przyzwoleniem do dalszego kierowania centralą, jako wotum zaufania dla siebie. Nie wzięto pod uwagę głosów mówiących o tym, że wotum zaufania dla przewodniczącego można rozpatrywać dopiero po uzyskaniu opinii władz statutowych organizacji związkowych reprezentowanych w Prezydium OPZZ.

W przyjętym komunikacie prezydium FZZG stwierdza, że właściwym forum, na którym może być rozpatrywane wotum zaufania dla przewodniczącego A. Miodowicza będzie najbliższe posiedzenie Rady OPZZ. **„Tak więc rozpowszechniana informacja o stanowisku Prezydium OPZZ** — czytamy w komunikacie — **jest kolejnym dowodem manipulacji, nie od dziś przypisywanej przewodniczącemu OPZZ i jego biuru prasowemu".**

Stanowisko FZZG w sprawie zawieszenia przynależności do OPZZ jest jednoznaczne. Decyzja ta zostanie zmieniona jedynie po ustąpieniu A. Miodowicza. (stelm)

W sierpniu

Zlot 80-lecia harcerstwa

Od 8 do 18 sierpnia br. najprawdopodobniej na terenach Jury Krakowsko-Częstochowskiej, odbędzie się Zlot 80-lecia harcerstwa. Przygotowują go wspólnie: Polska Organizacja Harcerska, Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego, „Zawisza", ZHP-1918 i Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej. Zlot ma uświetnić 80. rocznicę powstania skautingu na ziemiach polskich. Łączy się z udziałem harcerek i harcerzy w „białej służbie" podczas wizyty papieża w Polsce oraz podjęciem przybywających do Polski na spotkanie z Ojcem Świętym skautów ze Wschodu i Zachodu.

Utworzono już komendę Zlotu z **Wiesławem Jasińskim z** ZHR na czele, oraz podległe jej sztaby. Powołano też zespoły organizujące „białą służbę" we wszystkich miejscowościach, które odwiedzi **Jan Paweł II** podczas swej czwartej pielgrzymki do ojczyzny.

(PAP)

WUG informuje

Ustalenie przyczyn wypadku w kopalni „Śląsk"

Komisja powołana przez prezesa Wyższego Urzędu Górniczego nadal prowadzi intensywne badania przyczyn i okoliczności wybuchu metanu, który nastąpił 18 grudnia 1990 r. w kopalni „Śląsk". Jak już informowaliśmy, w wyniku tego zginęło 4 górników, a 44 doznało ciężkich i lekkich obrażeń.

Po zakończonej akcji ratowniczej komisja nie mogła przeprowadzić wizji lokalnej wyrobisk, w których nastąpił wybuch, gdyż powstał tam pożar. Uznano za konieczne odizolowanie (otamowanie) zagrożonego rejonu. Aby przyspieszyć likwidację pożaru wtłaczano tam ciekły azot. Do 11 bm. zużyto go 460 ton.

W trakcie kolejnego posiedzenia (18 bm.) komisja postanowiła, że pole pożarowe musi być odizolowane (otamowane) co najmniej do 18 lutego br. Dopiero wówczas może zapaść decyzja w sprawie otwarcia rejonu, co umożliwi przeprowadzenie wizji lokalnej oraz niezbędnych badań specjalistycznych przez GIG.

W chwili obecnej komisja bada szczegółowo wszystkie dostępne materiały i dokumenty dotyczące robót prowadzonych w rejonie, gdzie nastąpił wypadek. Analizowane są wyniki dotychczasowych przesłuchań około 60 świadków, które prowadzi Okręgowy Urząd Górniczy w Bytomiu.

Z tego, co już udało się ustalić wynika, że w pokładzie 502 w rejonie, gdzie nastąpił wypadek występują równocześnie i w najwyższym stopniu zagrożenia metanowe, tąpaniami pożarowe przez samozapalenie się węgla, i wybuchem pyłu węglowego. Stwierdzono, że przed wypadkiem w wyrobiskach nastąpiło nagromadzenie się metanu o zawartości wybuchowej. Skutki wybuchu metanu objęły wyrobiska o łącznej długości 1500 m. Nie wyklucza się, że w jednym z wyrobisk wystąpił również lokalny wybuch pyłu węglowego.

Dotychczasowe ustalenia komisji, której przewodniczy wiceprezes WUG **Wojciech Bradecki** oraz dochodzenia powypadkowe, prowadzone przez OUG w Bytomiu nie stanowią jeszcze dostatecznych podstaw do ustalenia naruszonych przepisów i zastosowania sankcji karnych.

Komisja powołana do zbadania przyczyn zawału w kopalni „Bobrek" (12 grudnia 1990 roku), w wyniku czego zginęło 5 górników, zakończy swoją pracę 31 bm. O jej ustaleniach poinformujemy. (stelm)

Nowa ustawa dla nowej szkoły

W najbliższym czasie ma być skierowany do parlamentu projekt ustawy o systemie oświaty. Powstał po prawie rok trwających konsultacjach społecznych. Ministerstwo edukacji dąży do tego, by najbliższy rok szkolny zaczął się już pod rządami nowej ustawy. Dotychczasowa pochodzi bowiem z 1961 r.

Projekt nowej ustawy zapowiada radykalne zmiany w funkcjonowaniu oświaty. Ma przybliżyć system edukacji w Polsce do systemów zachodnioeuropejskich — wykorzystane będą doświadczenia krajów zachodnich w zakresie kształcenia i wychowania.

Zasadniczo zmienić się ma podmiotowość szkoły. O ważnych dla szkoły sprawach będą mogli współdecydować także uczniowie i rodzice — nie tylko administracja oświatowa i nauczyciele. Wszystkie te grupy będą miały reprezentacje w radzie szkoły, wyposażonej w szerokie kompetencje.

Uczniowie będą mogli tworzyć własny samorząd, samodzielnie opracowywać jego regulamin, pod warunkiem, że będzie zgodny ze statusem szkoły. Mają sami wybierać opiekuna uczniowskiego samorządu, wydawać własną gazetę. Aktywniej w życiu szkoły będą mogli uczestniczyć rodzice. Poza udziałem w radzie szkoły będą mogli tworzyć rady rodzicielskie i mieć reprezentantów w wojewódzkiej radzie oświatowej.

Poszczególne rady mają powstawać na szczeblu szkoły, kuratorium i ministerstwa — będą wybierane na trzyletnią kadencję i mogą domagać się m.in. oceny działalności dyrektora szkoły, nauczyciela i kuratora.

Projekt nowej ustawy o oświacie ma być skierowany do parlamentu wraz z projektami aktów wykonawczych tak, by jak najszybciej przepisy te weszły w życie. (PAP)

Ostrożnie - ślisko!

28 bm. w nocy, około 1.30 na „zakopiance" w pobliżu Rabki, uległ wypadkowi autokar należący do prywatnego przewoźnika z Pabianic, który wiózł uczestników zimowiska w Białce zorganizowanego dla dzieci pracowników „Budopolu" z Pabianic oraz uczniów XXXIII Liceum w Łodzi. Autokar wpadł w poślizg, zjechał na pobocze i przewrócił się. Obrażeniom uległo dziesięć osób, z których trzy zostały przewiezione do szpitala w Rabce (PAP)

„Gdański strajk" przeciw spółkom

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

atmosferę. Powołano zatem Komitet Strajkowy, który postanowił uniemożliwić pracownikom spółek wejście na teren stoczni. Dyrekcji postawiono ultimatum, według którego nierozwiązanie problemu spółek spowoduje kontynuację strajku.

— *Proszę wyobrazić sobie taką sytuację* — powiedział wiceprzewodniczący Komisji Zakładowej „Solidarności" **Jerzy Borowczak.** — *Obok siebie pracują dwaj spawacze, obaj wykorzystują sprzęt stoczni i jeden z nich zarabia 6 tys. zł za godzinę, a drugi przeszło dwa razy więcej tylko dlatego, że jest pracownikiem prywatnej spółki*

Stoczniowa „Solidarność" postanowiła z taką sytuacją skończyć podejmując od wczoraj strajk gdański. Faktycznie brał w nim udział tylko społeczni strażnicy przy bramach, którzy na ten czas zostali urlopowani z pracy a opłaceni będą ze specjalnego funduszu strajkowego stoczniowej „Solidarności". W sumie jest to ok. 100 osób, którzy normalnie pracować powinni na statkach. Jeśli dodać do tego kilkuset stoczniowców pracujących w spółkach, którzy nie zostali wczoraj wpuszczeni do stoczni, to straty z tytułu tego oryginalnego strajku będą spore.

Wszystko wskazuje jednak na to, że ograniczą się one tylko do wczorajszego dnia. Dyrekcja stoczni podjęła bowiem rozmowy z komisją zakładową „Solidarności", zobowiązując się do systematycznego zmniejszania zakresu prac spółek na terenie zakładu. Mają one jedynie zrealizować dotychczas zawarte ze stocznią umowy. Nowe nie będą zawierane.

Z podobnymi żądaniami — likwidacji spółek na terenie zakładu — wystąpiły także wszystkie organizacje związkowe Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego. Tutaj postulaty są o wiele dalej idące. W Szczecinie powołano specjalny komitet protestacyjny domagający się m. in. zlikwidowania podatku od pensji nadnormatywnych wynagrodzeń i zrównania wszystkich podmiotów gospodarczych bez względu na rodzaj własności oraz przyjazdu prezydenta **Lecha Wałęsy,** wicepremiera **Leszka Balcerowicza,** ministra przemysłu i ministra ds. współpracy gospodarczej z zagranicą. Jeśli chodzi bezpośrednio o stocznię, jest też żądanie natychmiastowej realizacji zobowiązań rządowych dotyczących kontraktów na statki. Protestujący proponują, aby rząd odkupił jedno stki zamówione przez armatorów radzieckich po cenach światowych. Rząd bowiem gwarantował te zamówienia. Stoczniowcy nie chcą ponosić konsekwencji z powodu odmowy odbioru statków przez kontrahenta radzieckiego po przejściu na przeliczenia dolarowe.

W części wewnątrzzakładowej protestujący domagają się nowego porozumienia płacowego, które uwzględniałoby m. in. powiązanie wynagrodzenia z rzeczywistą pracą. Także — głębokiej restrukturyzacji stoczni, zweryfikowania w jej ramach kadry kierowniczej oraz likwidacji spółek i obcych firm działających na terenie stoczni.

ZENON GRALAK

»Leniwa« prywatyzacja państwowych przedsiębiorstw

Według ostatnich danych (te jednak zmieniają się z dnia na dzień) likwidację — stanowiącą wstęp do właściwej prywatyzacji — rozpoczęto w 77 przedsiębiorstwach.

W grupie likwidowanych przedsiębiorstw 28 firm znajduje się w kiepskiej sytuacji finansowej. W takich przypadkach podstawą prawną do likwidacji jest nie ustawa o prywatyzacji lecz ustawa o przedsiębiorstwach państwowych. To oznacza, że majątek likwidowanego przedsiębiorstwa będzie przede wszystkim sprzedawany na przetargach publicznych. Może być też — w części lub w całości — wniesiony do nowych spółek.

Ustawa prywatyzacyjna umożliwia ponadto odpłatne użytkowanie mienia likwidowanego przedsiębiorstwa na zasadach leasingu lub dzierżawy. I to rozwiązanie najczęściej jest proponowane we wnioskach organów założycielskich. Warto przypomnieć, że spółki zainteresowane podpisaniem takiej umowy muszą dysponować kapitałem akcyjnym lub zakładowym nie niższym niż 20 proc. łącznej wartości funduszu założycielskiego i funduszu likwidowanego przedsiębiorstwa. (PAP)

Różne spółki FSM

Fabryka Samochodów Małolitrażowych, chcąc usprawnić dostawy z importu i eksport własnych wyrobów, weszła we współpracę w formie różnych spółek z partnerami zagranicznymi. Są to w większości firmy włoskie i amerykańskie, posiadające swoje filie w Europie.

Oprócz spółki z firmą „Mannesmann" z Duesseldorfu, która ma usprawnić sprzedaż wyrobów z FSM na rynku niemieckim, m.in. podkówek, odlewów aluminiowych i rowerów, fabryka nawiązała współpracę z amerykańską firmą „TRW — Seat Belt System Ltd", produkującą rocznie ponad 8 mln sztuk samochodowych pasów bezpieczeństwa. W spółce tej firma amerykańska ma 65 proc. udziału, a FSM — 35 proc. Spółka ta dopomoże w finansowaniu montażu nowych maszyn i urządzeń w fabryce, a także w modernizacji pasów bezpieczeństwa, stosowanych w „Fiacie 126p" oraz „Iksie". (PAP)

Samochody inwalidzkie nie tylko z „Polmozbytu"

Inwalidzi i opiekunowie osób niepełnosprawnych kupujący samochód w trybie uchwały nr 179 Rady Ministrów z 1989 r., czyli inaczej mówiąc z puli wydziału zdrowia właściwego urzędu wojewódzkiego, nie płacą od tego samochodu podatku obrotowego, który obciąża jego cenę w 20 proc. **Dotychczas zwolnienie to dotyczyło samochodów kupowanych w „Polmozbycie", teraz obejmie również pojazdy sprzedawane przez inne jednostki.**

Mówi o tym zarządzenie nr 4 ministra finansów z 17.01.91 w sprawie zaniechania ustalania zobowiązań podatkowych w podatku obrotowym w związku ze sprzedażą niektórych samochodów osobowych. (PAP)

49 włamań...

Coraz więcej jest chętnych na cudzą własność. Jak nas poinformowano w Komendzie Wojewódzkiej Policji wczoraj w województwie katowickim zanotowano 49 włamań. W 14 przypadkach złodzieje połakomili się na własność społeczną okradając szkoły, biura, itp., a w 35 przypadkach własność indywidualną, okradając mieszkania, piwnice, ogrodowe altanki, garaże i samochody. Sześciu sprawców włamań zostało zatrzymanych.

... i 6 pożarów

Strażacy wczorajszy dzień w woj. katowickim uznali za spokojny. Do akcji wyjeżdżali jedynie 6 razy. Największą stratę poniósł właściciel „Poloneza" z Tychów. Na skutek zwarcia w instalacji elektrycznej samochód zapalił się i spłonął. Straty oszacowano na 30 mln zł. (stelm)

Drogi niemożności

Na zaimprowizowanym w budynku PSS „Społem" w Dąbrowie Górniczej spotkaniu stawiło się 7 osób, reprezentujących Radę Nadzorczą Spółdzielni. W prawie dwugodzinnej rozmowie najczęściej powtarzającymi się słowami były „mafia", „skandal" i „bezradność".

Od 15 lipca ub. r. trwają próby odzyskania przez Spółdzielnię własnego sklepu, przy ul. Okrzei 5 w Dąbrowie. Obiekt ten zgodnie z zawartą umową agencyjną, od 31 grudnia 1989 r. był przekazany na działalność handlową jednemu z radnych miasta — **Waldemarowi Gładyszowi.** W marcu 1990 r. PSS „Społem" wymówiła warunki umowy w terminie 3 miesięcy, jednak na prośbę zainteresowanego termin opuszczenia pawilonu został przesunięty o 2 tygodnie, do 15 lipca ub. r. Do dziś jednak Spółdzielnia nie może wyegzekwować oddania swojego obiektu, mimo wielu działań zaradczych. Po terminie rozwiązania umowy posypały się monity spółdzielców do agenta wówczas już byłego. Wielokrotnie pisma od PSS nie mogły trafić do adresata, bo jak twierdzą moi rozmówcy — ten krył się przed doręczycielami. Rada Nadzorcza Spółdzielni wystosowała wobec tego pismo do Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" w Dąbrowie, w którym zawiadomiła o „gorszącym, skandalicznym zachowaniu" radnego, prosząc o zastosowanie wobec niego wotum nieufności, w związku z „kompromitowaniem" Komitetu jako organu rekomendującego W. Gładysza na piastowaną funkcję. W piśmie czytamy także, że radny *„pełniąc funkcję przewodniczącego komisji handlu Rady Miejskiej powinien zajmować się sprawami handlu w mieście, a nie wyłącznie sprawami własnymi".* W związku z tym przedstawiciele PSS zostali zaproszeni na jedno z zebrań KO, na którym ponownie przedstawili swoje pretensje. *„W pewnym momencie rozmowa przerodziła się w pospolitą pyskówkę, przy czym na czworo przedstawicieli Spółdzielni posypały się wyzwiska typu nomenklatura, faszyści czy komuna. Jedna z naszych koleżanek rozpłakała się po wyjściu z zebrania, a jedyny konkret jaki usłyszeliśmy to to, że radnego nie można odwołać, bo nie wiadomo jak, a jeśli jest winien, to sprawą ma się zająć sąd"* — powiedziała jedna z obecnych na zebraniu osób. Spółdzielnia wystąpiła do tej o zwrot koncesji na sprzedaż alkoholu, jaką agent posiadał w ramach umowy o handel, a którą wykorzystywał mimo wygaśnięcia uprawnień. W styczniu ub. r. PSS wystąpiła do Sądu Rejonowego z wnioskiem o ukaranie W. Gładysza za *„prowadzenie działalności handlowej wraz z wyszynkiem bez wymaganego zgłoszenia do ewidencji działalności gospodarczej oraz bez koncesji na sprzedaż alkoholu".* Podobne pismo skierowano do prokuratora rejonowego w Dąbrowie Górniczej. W odpowiedzi Urząd Skarbowy zawiadomił PSS, że W. Gładysz „zgłosił obowiązek podatkowy z dniem 1 sierpnia 1990 r." — „co zaś z dwoma tygodniami nie zgłoszonej działalności nie wiadomo" — komentują orzeczenie spółdzielcy.

Prezes Zarządu Spółdzielni, **Regina Zdybalska,** dodaje jeszcze, że W. Gładysz próbował rozbić PSS, ale Sąd Wojewódzki zapobiegł podobnej zemście w porę. **Elżbieta Zwolińska-Holik,** radca prawny Spółdzielni, twierdzi, że do obecnych zmian w gospodarce nie są dostosowane przepisy prawne. Nie zdarzało się dotąd, by osoba prywatna występowała przeciw jednostce uspołecznionej. Dlatego nie ma właściwie na czym oprzeć się przy próbach obrony spółdzielczych interesów. Eksmisja nie jest w tej sytuacji sprawą prostą — zresztą trwa już pół roku.

Pracownicy Spółdzielni twierdzą, że radny, a jednocześnie przewodniczący komisji handlu w mieście, ustawił się ponad prawem, stara się zlikwidować konkurencję wszelkimi sposobami. Jest w mieście jak „mafioso", który załatwia własne interesy przez znajomości i dzięki władzy należnej mu funkcji. *„Prawda jest taka, że pan Gładysz ma teraz trzy pawilony w mieście, robi grubą gotówkę kosztem Spółdzielni. My musimy oddawać wydzierżawiane dotąd lokale właścicielom. Tak utraciliśmy 68 obiektów, a nasi pracownicy idą na bruk. Nikt nie potrafi wstawić się w obronie naszych praw — nie może, albo się boi. Oczekiwaliśmy, że nowe władze będą sprawiedliwe, tymczasem układy są jeszcze gorsze."* — ta opinia jednego z rozmówców jest zgodna z odczuciami wszystkich obecnych podczas spotkania. Z dotychczasowych bilansów Spółdzielni wynika, że nie wykorzystany pawilon i wszystkie związane z zawłaszczeniem straty wynoszą ok. 50 mln zł miesięcznie.

Waldemar Gładysz twierdzi że kiedy zawierał umowę agencyjną, nie spodziewał się tak szybkiego rozwiązania jej przez nowy Zarząd Spółdzielni. W chwili otrzymania wymówienia zatrudniał 30 pracowników, których nie mógł po prostu wyrzucić na ulicę. Poza tym musiał gdzieś przenieść towar. Próbował dogadać się z PSS, chciał odkupić pawilon, bądź przejąć go w dzierżawę. Zresztą umowa ze Spółdzielnią zawierana była przez niego i żonę, zaś wymówienie dotyczyło tylko jego. Co prawda na oryginale umowy nie ma podpisu żony, ale na posiadanej przezeń kopii — jest. Sąd ma więc trudności w ostatecznym rozstrzygnięciu sprawy. W lipcu ub. r. W. Gładysz chciał wydzierżawić lokal przy ul. 27 Stycznia w Dąbrowie, by móc przenieść się z pawilonu przy ul. Okrzei; ale jest to własność Spółdzielni Mieszkaniowej „Lokator", a ta nie wyraziła zgody na dzierżawę. To prawda, że W. Gładysz, członek Rady Nadzorczej tejże Spółdzielni Mieszkaniowej otrzymał potem zgodę na dzierżawę dwóch innych „Lokatorskich" lokali, ale w lipcu dysponował tylko tym od PSS. W sierpniu 1990 r. (a więc miesiąc po wypowiedzeniu umowy przez „Społem") już działał drugi pawilon ogólnospożywczy ze spornymi magazynami przy ul. Armii Ludowej, ale nie mógł wówczas przenieść personelu i towarów ze spornego pawilonu, bo w końcu każdemu biznesmenowi zależy na rozszerzaniu, a nie na ograniczaniu własnej działalności. W tym czasie zresztą kilku pracujących przy Okrzei spółdzielców postanowiło wnieść sprawę o podział PSS „Społem", zgodnie z ustawowymi możliwościami w tym względzie. Sąd Wojewódzki oddalił powództwo o podział, ale jest to sprzeczne z powszechną tendencją do decentralizacji — twierdzi W. Gładysz. Koncesji na alkohol zaś nie można było zwrócić od razu, bo wówczas i tak sprzeniewierzyłby się prawu, nielegalnie przechowując duże ilości tego towaru: *„W ogóle zaś prawda jest taka, że nowe przepisy prawne dotyczące działalności gospodarczej nie regulują wszystkich spraw. Wielu handlowców znajduje się w podobnej sytuacji a ustawy i późniejsze do nich poprawki funkcjonują w zasadzie bez przepisów wykonawczych"* — mówi radny. W tej sytuacji wiele osób rozpoczynających działalność handlową narażonych jest na plajtę w obliczu prawnego galimatiasu.

Jeśli zaś chodzi o sprawę z agencją pawilonu PSS-u, to W. Gładysz twierdzi, że jest skłonny wycofać się ze sporu. Jeśli Spółdzielnia nie zgodzi się na sprzedaż, to sklep zostanie zwrócony. Nieprawdą jest jakoby PSS ponosiła straty, bo 2,5 proc. obrotu trafia do kasy Spółdzielni, co prawda nie do końca regularnie, ale zaległości zostaną wyrównane. Poza tym W. Gładysz twierdzi, że PSS-owska ekonomia jest „nieobliczalna", zaś Spółdzielnia ignoruje wszystkie propozycje współpracy, która mimo „armii urzędników" mogłaby być dochodową, gdyby np. weszła z prywatnymi handlowcami w umowę podobną do tej na jakiej funkcjonują zrzeszenia rzemieślników. Wówczas cała baza zostałaby wykorzystana, a zysk byłby wielokrotny.

W. Gładysz nie był nigdy przewodniczącym komisji handlu RM, był wiceprzewodniczącym do 9 stycznia br., kiedy to złożył rezygnację. Cały problem i spór ze Spółdzielnią wynikł z trzech powodów: pośpiechu, luk w interpretacji przepisów prawnych i mentalnych obciążeń. Ludzie dalej patrzą podejrzliwie, jeśli ktoś stara się prowadzić dochodowy interes. Zaraz węszą układy, nielegalność, a w ogóle to zdrowy rozsądek odbiera im zawiść. *„Ja zaś nie mogę ryzykować utraty kapitału, dostosowując się do czyjegoś kaprysu* — twierdzi radny Gładysz. — *Dbam o interesy wszystkich moich pracowników i o mój własny. Boję się i rozwijam interes".*

MAŁGORZATA POWĄZKA

Sejmiki samorządowe Polski północnej

Tranzyt wojsk radzieckich musi być uzgodniony

PAP otrzymała oświadczenie przedstawicieli sejmików samorządowych województw szczecińskiego, koszalińskiego, słupskiego, gdańskiego i elbląskiego w sprawie wycofania wojsk radzieckich z Polski i ich tranzytu z Niemiec. W oświadczeniu, przyjętym na spotkaniu w Koszalinie 25 i 26 bm. wyrażono poparcie dla stanowiska rządu RP, uzależniającego zgodę na tranzyt jednostek Armii Radzieckiej przez terytorium Polski od wcześniejszego wycofania oddziałów radzieckich z terytorium RP do końca 1991 r. Jednocześnie przedstawiciele sejmików wyrażają zaniepokojenie odsunięciem zainteresowanych tym problemem władz samorządowych od dotychczasowych prac polsko-radzieckich komisji mieszanych ustalających przebieg trasy tranzytu.

Oczekujemy — stwierdza oświadczenie — że strona rządowa zwróci się w najbliższym czasie do władz samorządowych w celu uzgodnienia z poszczególn

Wybory do Sejmu

Raczej jesienią?

Coraz częściej mówi się o możliwych dwóch terminach wyborów do parlamentu — wiosną lub jesienią tego roku. Pod koniec lutego Sejm podejmie debatę na temat skrócenia kadencji. Gdyby taka dyskusja odbyła się dziś, za jakim terminem opowiedzielibyście się Państwo? — z tym pytaniem dziennikarki PAP zwróciły się do niektórych parlamentarzystów.

POS. WŁODZIMIERZ CIMOSZEWICZ (PKLD):

Wypowiadałem się już za wyborami w tym roku i podtrzymuję to. Chciałbym jednak, żeby ich termin w sposób sztuczny nie skrócił kalendarza wyborczego, tzn. żebyśmy nie dopasowywali ordynacji wyborczej do terminu. Jeśli mamy mówić o prawie do skorzystania z ordynacji, to po jej uchwaleniu trzeba mieć kilka tygodni na zapoznanie z nią społeczeństwa. Ordynacja powinna przewidzieć okres od 2 do 2,5 miesiąca na czynności wyborcze — na kampanię, zgłaszanie kandydatów.

POS. ANNA DYNOWSKA (NIE ZRZESZONA):

Wcześniej uważałam, że Sejm powinien rozwiązać się po uchwaleniu prowizorium budżetowego. Dzisiaj sądzę, że nasz rząd ma jeszcze wiele do zrobienia i dlatego opowiadam się za terminem jesiennym.

POS. JACEK KUROŃ (UNIA DEMOKRATYCZNA):

Ponieważ obecny Sejm nie został wybrany w pełni demokratycznie opowiadam się za szybkimi wyborami. Chcę jednak zwrócić uwagę, że termin mniej zależy od decyzji, a bardziej od uchwalenia ordynacji. Jeśli ordynacja będzie stosunkowo wcześne, to można myśleć o wyborach pod koniec maja. W przeciwnym razie stanie się to jesienią.

POS ALEKSANDER MAŁACHOWSKI (OKP):

Dziś niechętnie deklarowałbym się za takim, czy innym terminem wyborów parlamentarnych. Zrobię to w trakcie głosowania w Sejmie. Obie propozycje — wiosenna i jesienna — są racjonalne. Nie można określać terminu bez rozstrzygnięcia, czy ten rząd ma szansę dalej reformować kraj, czy też należy powierzyć to innej ekipie. Jeśli ma szansę — trzeba dać mu czas, a jeśli nie — wybory powinny odbyć się możliwie szybko, by przerwa w reformowaniu trwała jak najkrócej.

POS. JANUSZ SZYMAŃSKI (PKLD):

Najpierw należy zamknąć w naszym systemie prawnym sekwencję zmian gospodarczych. Musimy stworzyć podstawy dla rynku papierów wartościowych, prywatyzacji i nowego systemu podatkowego. Do dziś nie ma jasności w sprawie ordynacji wyborczej. Ten proces zmian może zakończyć się najwcześniej na jesieni. W sytuacji, w której urząd prezydenta i rząd muszą się doskonalić — Sejm jest jedyną instytucją stabilizującą życie w państwie.

POS. HENRYK WUJEC (UNIA DEMOKRATYCZNA):

Czeka nas debata budżetowa, a później nad ordynacją. Mało realny jest termin wiosenny, trzeba byłoby się do tego zabrać wcześniej. Opowiadałbym się jednak za szybkimi wyborami, ponieważ układ z 1989 r. już nie funkcjonuje dobrze. Wielu posłów nie traktuje poważnie swojej pracy. Wiele sił politycznych spoza Sejmu nie ma swojej reprezentacji, a te, które mają — nie są silne poza parlamentem. To wymaga weryfikacji.

Nietykalność posłów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

niem aresztowania jako pozbawienia wolności. Można wyobrazić sobie taką absurdalną sytuację, w której posła dokonującego napadu policja nie może zatrzymać, ani nawet uniemożliwić mu dokonania przestępstwa, bo chroni go immunitet.

Odmiennie widział tę sprawę pos. **Janusz Szymański**, reprezentujący sejmową Komisję Regulaminową. Jego zdaniem, przepis zawarty w ustawie ma charakter interpretacyjny i nie stanowi rozszerzenia Konstytucji, a jedynie bardziej precyzyjnie określa zakaz aresztowania. Nietykalność poselską należy rozumieć jako nietykalność osobistą posła, a więc niedopuszczalność stosowania wobec niego środków przymusu.

Inny reprezentant Komisji Regulaminowej, pos. **Maciej Bednarkiewicz** dostrzegł jednak pewną sprzeczność w obu aktach prawnych. Literalnie traktując Konstytucję można przeciwko posłowi wszcząć postępowanie przygotowawcze i postawić mu zarzut, ale nie można go aresztować. Z kolei zgodnie z ustawą np. w stosunku do posła — sprawcy wypadku drogowego, należałoby zwrócić się do Sejmu o uchylenie immunitetu, tylko po to, by postawić mu zarzut w sprawie, która następnie może być umorzona.

Prokurator **Janusz Eksner** przedstawił stanowisko prokuratora generalnego, który nie dopatrzył się sprzeczności między obydwoma aktami prawnymi. Sam jednak był pełen wątpliwości. Dlaczego np. w innych artykułach Konstytucji pojawia się termin zatrzymania, a nie zawarto go w artykule dotyczącym immunitetu poselskiego?

Trybunał Konstytucyjny — jak stwierdzono w uzasadnieniu orzeczenia — przyjął, że konstytucyjne pojęcie aresztowania należy traktować jako bardziej pojemne. Oznacza ono także zatrzymanie, przetrzymanie, wszelkie pozbawienie wolności przez jakiekolwiek organy państwowe stosujące przymus. W tych przypadkach decyzję dotyczącą uchylenia nietykalności może podjąć tylko Sejm. Szersze rozumienie przepisów — zdaniem trybunału — nie oznacza zagrożenia dóbr prawnie chronionych; obowiązują wszak normy Kodeksu karnego regulujące działania w obronie koniecznej lub w stanie wyższej konieczności.

(PAP)

Polityczne ABC

Po ubiegłorocznych wyborach prezydenckich największym wydarzeniem politycznym bieżącego roku będą pierwsze w pełni demokratyczne wybory parlamentarne. Bez wątpienia staną się one sprawdzianem siły politycznej istniejących już bądź powstających partii i ugrupowań. Jak wygląda na początku roku 1991 polityczna paleta partii działających w Polsce? Jest to pytanie, na które praktycznie odpowiedzieć nie sposób. Spróbujmy jednak wymienić tylko te najważniejsze, bądź najbardziej charakterystyczne.

Według przybliżonych ocen w Polsce działa już około 150 partii oraz ugrupowań politycznych, często o niezbyt jasnym programie, różnej liczebności i zasięgu terytorialnym. Ponad 40 z nich, w tym niemal wszystkie mające większe znaczenie bądź ambicje politycznego oddziaływania, zgłosiło się do prowadzonej od sierpnia ub. r. przez Sąd Wojewódzki w Warszawie — ewidencji partii politycznych, zyskując tym samym osobowość prawną. Napływają dalsze zgłoszenia.

W obecnej sytuacji trudne jest też dokonanie tradycyjnej klasyfikacji politycznej ugrupowań — od lewicy do prawicy, co wynika przede wszystkim z często występującego braku klarownych programów poszczególnych partii. Stąd też, wymieniając niektóre z nich, przedstawiamy je na zasadzie przybliżeń rodowodowych, ideowych czy nazewnictwa.

Najbardziej na lewo znajduje się chyba Związek Komunistów Polskich „Proletariat". Za lewicę uważają się też: Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej — **Aleksandra Kwaśniewskiego**, Polska Unia Socjaldemokratyczna — **Tadeusza Fiszbacha**, PPS — **Edwarda Osóbki-Morawskiego**. Dystansują się od tych pozycji, również lewicujące — zjednoczona ostatnio PPS — **Jana Józefa Lipskiego** oraz powołane niedawno we Wrocławiu m. in. przez **Karola Modzelewskiego** i **Ryszarda Bugaja** — Porozumienie „Solidarności Pracy".

Bliżej centrum znajduje się Ruch Obywatelski Akcja Demokratyczna — **Zbigniewa Bujaka** i **Władysława Frasyniuka** oraz Unia Demokratyczna — **Tadeusza Mazowieckiego**, z którą ROAD współpracuje, podobnie jak centroprawicowe Forum Prawicy Demokratycznej — **Aleksandra Halla.**

W centrum palety politycznej są m. in. partie ludowe, a więc: PSL — **Romana Bartoszcze** oraz działająca pod tą samą nazwą formacja polityczna kierowana przez **Henryka Bąka**, a także PSL „Solidarność" — **Józefa Ślisza.** Tu chyba znalazły swoje miejsce tzw. stare ugrupowania polityczne — Stronnictwo Demokratyczne, Unia Chrześcijańsko-Społeczna i Polski Związek Katolicko-Społeczny, a także nowo powstałe Polskie Centrum Demokratyczne z Łodzi czy Niezależna Suwerenna Partia Pracy z Sopotu.

Również w okolicach centrum, choć bardziej na prawo, zdają się znajdować — kierowane przez senatora **Jarosława Kaczyńskiego** Porozumienie Centrum oraz Ruch Wolnych Demokratów pod przywództwem **Karola Głogowskiego** i **Adama Pleśniara.**

Podzielona jest polska chadecja. Reprezentują ją m. in.: Chrześcijańsko -Demokratyczne Stronnictwo Pracy — **Władysława Siła-Nowickiego**, Chrześcijańska Partia Pracy, Chrześcijańsko-Demokratyczne Stronnictwo „Zielonych", Partia Chrześcijańskich Demokratów z Poznania, Chrześcijańska Demokracja w Krakowie czy Partia Chrześcijańsko-Demokratyczna z Warszawy.

Również podzieleni są liberałowie. Obok gdańskiego Kongresu Liberalno-Demokratycznego, który dał nowemu rządowi premiera i trzech ministrów, działa konserwatywno-liberalna „UPR" (powstała po odłączeniu się od ugrupowania **J. Korwina-Mikke**), a także — w Łodzi — Ruch Narodowo-Liberalny i Akcja Liberalno-Demokratyczna.

Na prawicowych pozycjach narodowych znajdują się m. in. Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe — pod przewodnictwem prof. **Wiesława Chrzanowskiego** (obecnego ministra sprawiedliwości), Stronnictwo Narodowe, Polska Wspólnota Narodowa — Polskie Stronnictwo Narodowe, Narodowa Demokracja i szereg innych ugrupowań.

Jako ruchy niepodległościowe określają się takie formacje jak: Konfederacja Polski Niepodległej — **Leszka Moczulskiego**, Stronnictwo Wierności Rzeczypospolitej — Kongres Solidarności Narodu — **Wojciecha Ziembińskiego**, Partia Wolności — **Kornela Morawieckiego.**

Mamy też w Polsce monarchistów. Są nimi członkowie np. Klubu Zachowawczo-Monarchistycznego w Warszawie, któremu przewodzi **Artur Górski**, Klubu Konserwatywnego w Łodzi oraz Klubu Konserwatystów im. Hrabiego Aleksandra Fredry we Wrocławiu. Powstaje też Unia Restytucji Monarchii w Warszawie.

Stosunkowo silne są ruchy ekologiczne reprezentowane np. przez Polską Partię Zielonych — **Janusza Bryczkowskiego** czy Unię Zielonych. Ugrupowania pacyfistyczne to m. in. ruch „Wolność i Pokój" oraz Polska Partia Obywateli Świata w Katowicach.

Wymienić też można partie stawiające sobie określone przedmiotowe cele. Są to m. in.: Unia Wolnych Spółdzielców, Partia Rzemiosła Polskiego w Bydgoszczy czy Demokratyczna Unia Kobiet. Jedyna jak na razie partia o charakterze narodowym to Białoruskie Zjednoczenie Demokratyczne w Białymstoku.

Istnieją również: Stronnictwo Zjednoczonej Europy z siedzibą... w Zgorzelcu, Powszechna Partia Słowian i Narodów Sprzymierzonych w Gdańsku, Stronnictwo Legionów Pracy im. Józefa Piłsudskiego z Częstochowy, Ruch Polityczny Patriotów „Jasna Przyszłość" z Radomia, Polska Partia Przyjaciół Piwa, a także — Polska Partia Dobrobytu.

(PAP)

Rewizja nadzwyczajna prokuratora generalnego

Jak informuje rzecznik prasowy ministra sprawiedliwości — prokuratora generalnego, 18 bm. skierowana została rewizja nadzwyczajna do Sądu Najwyższego na korzyść **Ireny Grudzińskiej, Teresy Boguckiej** i **Ireny Lasota-Zabłudowskiej**, skazanych wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla M. St. Warszawy z 22 kwietnia 1969 r. za to, że w okresie od lutego 1967 r. do 8 marca 1968 r. brały udział w związku, którego cel i istnienie miały pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej. W ocenie sądu związek ten zmierzał w drodze wywołania publicznych wystąpień antypaństwowych i antypartyjnych do realizacji wrogiego PRL-owi „programu politycznego". W oparciu o przepisy osławionego dekretu z 13 czerwca 1946 r. (tzw. małego Kodeksu karnego) oskarżone skazane zostały na kary po 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 2-letnią utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych. Sąd Najwyższy wyrok ten utrzymał w mocy.

W rewizji nadzwyczajnej minister sprawiedliwości prof. **W. Chrzanowski** domaga się zmiany wyroku i uniewinnienia oskarżonych, które solidaryzowały się z młodzieżą akademicką w związku z wydarzeniami w UW.

(PAP)

Nowa forma ubezpieczeń rolników

W I kwartale br. składki na rolnicze ubezpieczenia emerytalno-rentowe wyniosą 113.750 zł zaś za ubezpieczenie wypadkowe, chorobowe oraz macierzyńskie 60.000 zł — poinformował dziennikarza PAP pełniący obowiązki prezesa Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego **Maksymilian Delekta.**

Obowiązująca od 1 bm. ustawa o ubezpieczeniu społecznym rolników — przypomniał M. Delekta — przewiduje wyłącznie składki osobowe, czyli płacone od każdej ubezpieczanej osoby, a nie jak dotychczas także od hektara tzw. przeliczeniowego. Podstawę ich naliczania w przypadku ubezpieczenia emerytalno-rentowego jest najniższa emerytura pracownicza.

Natomiast w drugim rodzaju ubezpieczeń (wypadkowe, chorobowe oraz macierzyńskie) składki ustala się stosownie do planu fundacji Funduszu Składkowego Ubezpieczeń Społecznych Rolników.

(PAP)

Na przymusowym urlopie

W fabryce maszyn w Leżajsku zapowiedziano w pierwszym kwartale br. co najmniej dwutygodniowe bezpłatne urlopy dla całej załogi. Przymus urlopowy obowiązuje robotników, urzędników, a także dyrektorów łącznie z naczelnym. Ma to częściowo złagodzić skutki grożącego przedsiębiorstwu kryzysu.

(PAP)

Bunt w zakładzie poprawczym

W niedzielę, 27 bm. tuż przed godziną 22.00 wychowankowie zakładu poprawczego w Poznaniu wszczęli bunt. Pijani kilkunastoletni chłopcy, zdemolowali pomieszczenia zakładu, m.in. dyżurkę, centralkę telefoniczną, wybili szyby w gablotach. Powstałe straty szacuje się na około 30 mln zł. Podczas burdy zbiegło z zakładu 12 wychowanków.

Przybyły na miejsce oddział prewencji policji w obecności zastępcy komendanta rejonowego policji Poznań-Nowe Miasto oraz prokuratora rejonowego, przywrócił porządek po kilku godzinach. Ustalono i zatrzymano trzech inspiratorów buntu. Trwają poszukiwania zbiegów. (PAP)

Policjant zastrzelił żonę kolegi

We Wrocławiu nabierą rozgłosu fakt zastrzelenia 18 bm. przez oficera policji żony kolegi — również oficera policji i lekarza. Prokurator dzielnicy Wrocław-Fabryczna **Zbigniew Bilas** powiedział, że sprawca śmiertelnego postrzelenia Grażyny W. — oficer Komendy Dzielnicowej Policji Wrocław-Śródmieście Janusz B. został tymczasowo aresztowany. Stwierdzono, że mąż ofiary — Zbigniew W., znajdował się w czasie strzału, oddanego z małej odległości, w tym samym pokoju. Obaj mężczyźni byli pod wpływem alkoholu. Postępowanie śledcze w toku. (PAP)

WTOREK 29 stycznia

Franciszka, Zdzisława, Żelisława

Wschód słońca 7.22
Zachód słońca 16.17

TELEWIZJA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 9.00 15.55 19.30 22.15.

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Teleferie
10.00 Kino Teleferii: „Dom na głowie" (1) — „Dlaczego panią Ciszewską biorą diabli?" — reż. Grzegorz Kędzierski, wyk.: Monika Gabrylewicz, Michał Staszczak, Henryk Machalica — serial TP
10.25 „Koniec starych czasów" — komedia produkcji czechosłowackiej
11.55 Aktualności Telegazety
15.50 Program dnia
16.05 Video-Top
16.15 „Robin Hood" (2) — „Czarownica z Elsdon" — serial prod. angielskiej
17.15 Teleexpress
17.35 10 minut
17.45 Portrety — Według Mrożka — film dok. Ignacego Szczepańskiego i Jerzego Kołata
18.45 Spin
19.15 Dobranoc: „Hej! Bun Bu"!
20.05 „Koniec starych czasów" — komedia prod. czechosłowackiej (1989 r., 91 min.) reż. Jirzi Menzel, wyk.: Josef Abrham, Marian Labuda, Jaromir Hanzlik
21.40 Teraz — tygodnik gospodarczy
22.10 Polska z oddali — felieton Jana Nowaka Jeziorańskiego
22.30 „Feliks Dzierżyński — wspomnienia" — film dok. (1966 r.)
23.45 Język francuski (11)

PROGRAM II

7.55—11.00 **Telewizja Śniadaniowa**
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
9.10 „Wniebowzięci" — film fab. prod. polskiej (44 min.) reż. Andrzej Kondratiuk, wyk.: Zdzisław Maklakiewicz, Jan Himilsbach, Regina Regulska
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
11.00 Z ziemi polskiej — Karabin, kilof i książka — film dokumentalny Andrzeja Chiczewskiego
12.00 „Trzeci w piątym rzędzie" — film fab. prod. radzieckiej (1985 r., 67 min.), reż. Siergiej Olejnik, wyk.: Ałła Pokrowska, Sasza Prodan, J. Markowa
13.15 Program dnia
13.20 Przegląd prasy
13.30 Dookoła świata — W Barcelonie i nie tylko
14.00 CNN
14.15 Ekostres — Korek — magazyn ekologiczny (z Katowic)
14.45 W wiatrem i pod wiatr — magazyn żeglarski
15.00 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
16.00 „Rycerze XX wieku" — turniej
16.20 Studio Sport — Mistrzostwa świata w narciarstwie alpejskim
17.00 „Wielki kryzys" (1) — „Lata Hoovera" — serial dok. prod. angielskiej, reż. Paul O'Dell
18.00 **Aktualności (z Katowic)**
18.30 Modlitwa wieczorna z kościoła św. Mikołaja w Lesznie
18.50 Goście Dwójki — Maria Czubaszek i Jacek Janczarski o satyrze
19.00 Obserwator
19.20 Wojna o pokój
19.30 Język angielski (43)
20.00 Wrocław na antenie „Dwójki"
21.00 Wywiady Ireny Dziedzic
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Non stop kolor — „Magia — Queen w Budapeszcie" — film prod. węgiersko-angielskiej
23.30 Teatr, czyli świat — z Adamem Hanuszkiewiczem rozmawia Andrzej Żurowski
24.00 Komentarz dnia
0.05 CNN — Headline News

PROGRAM III REGIONALNY

14.00—16.15 Retransmisja programu sat. — CNN
16.15 „Inspektor Gadget" — serial filmowy dla dzieci
16.45 „Rodzina" — rep. G. Jarosz-Herich
17.00 „Nasz dom" — magazyn nie tylko dla pań w oprac. T. Rel-Szeligowskiej
17.30 „Nasze trudne chwile: depresja a samobójstwo" — program D. Podlodowskiej
18.00 Aktualności
18.30 „Ferie, ferie..." — program dla dzieci
18.50 „Ekspres reporterów Aktualności"
19.20—22.00 Retransmisja progr. satelitarnego — SAT-1

OSTRAWA PROGRAM F-1

WIADOMOŚCI: 9.30, 12.05, 16.00, 17.35, 19.30, 23.25.

8.00 Rynek, handel, finanse. 9.00 Wydarzenia, komentarze. 9.35 Msession czyli wieczór dla wszystkich młodych. 11.05 Echa sportowe. 12.10 Film dokumentalny o Bułgarii. 12.25 MŚ w narciarstwie alpejskim: supergigant kobiet. 15.00 Rynek, handel, finanse. 16.05 MŚ w narciarstwie alpejskim: relacja z supergiganta kobiet. 16.35 Rycerz fortuny — serial niemiecki — 4. 17.45 Studio reporterów. 18.50 Gimnastyka. 19.00 Wieczorynka: Karkonoska bajka. 19.10 Wieczorem na ekranie. 19.15 Rynek, handel, finanse. 19.20 Prognoza pogody. 20.00 Proszę, milordzie — komedia TVCS. 20.55 Studio Dialog. 21.35 Wydarzenia, komentarze. 22.05 Komik i jego świat. 22.40 O muzyce i z muzyką.

PROGRAM TVC

9.00 Dla szkół: Przepisy ruchu drogowego. 9.20 Dla przedszkolaków. 10.05 J. angloamerykański 10.20 Bajka muzyczyna. 11.00 Dla szkół: J. czeski. 11.25 Prapremiery programów szkolnych dla nauczycieli. 15.25 Dla szkół: Biologia. 15.50 Zuzia i żeglarze na Weltawie — film dla dzieci. 16.50 J. niemiecki dla dzieci. 17.05 Wega. 18.05 Było sobie życie — serial animowany dla dzieci. 18.30 Dobry wieczór, dzieci: Karkonoska bajka. 18.40 Wieczorem na ekranie. 18.45 Program regionalny. 19.00 Halo, telainseraty — tygodnik reklamowo-rozrywkowy. 19.30 Dziennik TVCS. 20.05 CSRF — USA — transmisja meczu siatkówki kobiet. 21.35 Spotkanie z Waldemarem — program muzyczny. 22.05 Aktualności. 22.25 Co lubią tygrysy — polska komedia.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 5.00 8.00 11.00 13.00 14.00 16.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05 Piosenki z przedmieścia. 5.20 Gimnastyka poranna. 5.30 Poranne Rozmaitości Rolnicze 5.55 Więcej, Lepiej, Nowocześniej. 6.00 Sygnały Dnia. 8.15 Radio Biznes. 8.45 Special English — lekcja języka anglo-amerykańskiego. 6.85 Stephen King — „Miasteczko Salem". 9.00 Cztery Pory Roku. 10.30 Julian Stryjkowski — „To samo ale inaczej" 10.40 Folkowe granie. 11.05 Szkoda gadać... 11.30 Przeboje non stop. 12.05 „Z kraju i ze świata". 12.25 Gorący temat. 12.35 Radio Kierowcow. 13.08 Laureaci Festiwalu piosenki religijnej — „Cantate Deo". 13.35 Rolnicza antena. 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm". 16.10 Muzyka i Aktualności. 16.50 Dziennik Radia Watykańskiego. 17.05 Nieznani sąsiedzi. 17.30 Radio SAT. 19.00 „Z kraju i ze świata". 19.30 Radio — dzieciom. 20.15 Koncert życzeń. 20.45 Nie tylko o AIDS. 20.40 Notatnik kulturalny. 20.45 Mircea Eliade — Młodość stulatka. 21.08 Kronika sportowa. 22.05 Rozważania po capstrzyku. 22.15 Nagrania z anegdotą. 23.15 Panorama świata. 23.30 Moskwa z melodią i piosenką. 23.55—24.00 Myśli przed końcem dnia. 0.07—3.45 Program nocny, w tym: 0.48 — Wiadomości „Głosu Ameryki".

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 7.00 9.00 14.00 21.25 0.55

7.05 Słowo na dzień. 7.10 Mozaika muzyczna. 8.00 Etniczne podróże muzyczne. 8.20 Orkiestry, zespoły, soliści. 8.40 Czesław Miłosz — „Dolina Issy" — odc. pow. 9.05 Felieton kulturalny. 9.10 Z nagrań skrzypka Arthura Grumiaux. 9.50 Fryderyk Nieznański i Edward Topol — „Plac Czerwony". 10.00 Koncert z tematem. 11.00 Radio Kontakt. 13.00 Z malowanej skrzyni. 13.25 W kręgu gitary klasycznej. 14.05 W stylu country. 14.50 Pamiętniki i wspomnienia. 15.00 Album operowy. 15.45 Jazzowe spotkania. 16.30 Dzieła, style, epoki. 17.50 Fryderyk Nieznański i Edward Topol — „Plac Czerwony". 18.00 Klub płytawy. 19.00 Daniel Defoe — „Fortunne i niefortunne przypadki sławetnej Moll Flanders". 19.30 Wieczór w Filharmonii. 21.30 Felieton kulturalny. 21.35 Studio Form Dokumentalnych 22.10 Czarne jest piękne. 22.40 Czesław Miłosz — „Dolina Issy". 23.00 Muzyka naszych czasów. 23.45 Czas na jazz. 0.50 Miniatura literacka.

PROGRAM III

5.00 Zapraszamy do Trójki. 9.00 Serwis Trójki. 9.05 Bez względu na pogodę. 10.30 Folk w pigułce. 10.40 Saul Bellow — „Przypadki Angie'ego Marcha" odc. pow. 10.50 Blues w pigułce. 11.00 Kilka słów o... 11.10 Jazz w pigułce. 11.20 Kilka słów o... 11.30 W stylu koncertującym. 12.00 Serwis Trójki i Radio Kanada. 12.07 W tonacji Trójki. 13.00 Tom Clancy — „Polowanie na Czerwony Październik" — odc. pow. 13.10 Powtórka z rozrywki. 14.00 Serwis Trójki. 14.03 Klasycy mniej znani. 15.00 Posłuchać warto. 15.15 BRUM. 16.00 Zapraszamy do Trójki. 19.30 Złote lata bluesa. 19.50 Saul Bellow „Przypadki Angie'ego Marcha". 20.00 Radio MANNEX. 20.40 Spotkania o zmroku. 20.45 Harmonia mundi. 21.30 Duke Ellington i jego muzyka. 21.50 Spotkania o zmroku. 21.55 Puls jazzu. 22.40 Spotkania o zmroku. 22.45 Opera tygodnia. 23.00 Serwis Trójki i informacje sportowe. 23.05 Polityka dla wszystkich. 23.10 Sentymenty na głosy i instrumenty. 23.45 Radio Kanada. 23.50 James Grunest (kryptonim) „Moje życie dla kobiet". 24.00—4.00 Trójka pod Księżycem.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 5.30 6.00 7.00 8.00 13.00 16.00 19.00

5.00—8.50 **PROGRAM ROZGŁOŚNI PR KATOWICE.** 5.00 Na Śląsku (abon. ważne). 6.45 Audycja publicystyczna pt. „Szansa dla SPRING-u" aud. I. Swadzby. 8.30 Audycyjka aud. J. Bilewicza. 8.50 Radio Najmłodszych. 10.00 Rozmaitości krajowe i zagraniczne. 10.30 Włoskie canto. 11.00 Dom i Świat — aud. z telef. udziałem słuch. 12.30—14.00 **PROGRAM ROZGŁOŚNI PR KATOWICE.** 12.30 Ekspres. 14.00 TERAZ MY. 16.00—24.00 **PROGRAM ROZGŁOŚNI PR KATOWICE.** 16.00 Popołudniowy mag. informacyjno-publicystyczny. 16.10 „Księgarnia czy sklep" aud. Marii Pańczyk. 16.25 Koncert życzeń. 17.00 Echa Festiwalu Artystów Chrześcijan. 17.30 Nowości fonograficzne. 18.30 Kronika dźwiękowa WOSPRiTV. 19.05 Wieczorne intermezzo. 21.00 Kwadrans z esejem. 21.15 Nowe nagrania orkiestry Jerzego Millana 21.30 Res Musica. 22.00 BPC — retransmisja. 23.00 Muzyka negrospirituals i gospels. 23.55 Zakończenie programu i hymn

Polskie Radio i Telewizja zastrzegają sobie prawo zmian w programie.

KINA

WOJ. KATOWICKIE

KATOWICE: Kosmos — Gorączka miłości II (b.o. USA 14.30 17.00) Pretty Woman (15 USA 19.30). Rialto — Indiana Jones III (12 USA 9.30 12.00 14.30 17.00 19.30). Światowid — Randka z nieznajomą (15 USA 9.30 12.00 14.30 17.00 19.30). **GISZOWIEC:** Bała KWK „Staszic" — Robocop 2 (12 USA 16.00 18.00). Klub Filmowca — film P. Passoliniego (19.30). **LIGOTA:** Bajka — Przygody rabbiego Jakuba (12 fr. 17.00 19.00).

BĘDZIN: Nowość — Martwa cisza (15 USA 16.00 18.00)

BYTOM: Bałtyk — Szalona małolata (12 USA 10.00 12.30 15.00) Cocktail (18 USA 17.15 19.30).

CHORZÓW: Polonia — Kaczorek Feiuś (b.o. pol. 12.30) Randka z nieznajomą (18 USA 15.00 17.00 19.00).

CZECHOWICE - DZIEDZICE: Świt — Śmiertelnie mroźna zima (12 USA 18.00).

CZELADŹ: Piaski — Nico (18 USA).

CHRZANÓW: Zorza — Ofiary wojny (18 USA 14.30 16.30 18.30).

DĄBROWA GÓRNICZA: Ars — I kto to mówi (15 USA 14.30 16.45 19.00).

GLIWICE: Bajka — Szalona małolata (12 USA 10.00 12.30 15.00 17.15 19.30). Kino-Teatr „X" — Old Gringo (15 USA 15.30 17.45 20.00).

JASTRZĘBIE: Panorama — Prawo odwetu (18 USA).

MIKOŁÓW: Stal Prawo odwetu (18 USA 16.45 19.00).

SOSNOWIEC: Muza — Kobieta w czerwieni (18 USA 9.30 12.00 14.30 17.00 19.30). **NIWKA:** Lutnia — Krwawy sport (15 USA 18.00).

RUDA ŚL. — NOWY BYTOM: Patria — I kto to mówi (15 USA 17.00 19.00).

RYBNIK: Śląsk — Stowarzyszenie umarłych poetów (b.o. USA 15.00 17.00 19.00).

WOLBROM: Radość — Zabójcza broń (18 USA 18.00).

WODZISŁAW: Czar — Lody na patyku 5 (18 RFN-Izrael. 18.45) Turner i Hooch (15 USA 14.15 16.30).

ZABRZE: Marzenie — Indiana Jones III (12 USA 10.30 15.00 17.00 19.30). Apollo — Batman (b.o. USA 17.00 19.00). Roma — Goryle we mgle (12 USA [illegible]) Kuzyni (15 USA 17.15) [illegible] (15 USA 19.30) **POKTEM:** [illegible] **kój** — Czary na Karaibach (18 fr. 10.00 12.00 17.00 19.00).

ŻORY: Znicz — Delikwenci (b.o. USA 15.00 17.00) Ofiary wojny (18 USA 19.15).

WOJ. BIELSKIE

BIELSKO BIAŁA: Apollo — Mystic pizza (15 USA 15.30) Randka z nieznajomą (15 USA 17.45 20.00). Rialto — Beskidzka Zima Filmowa (9.30 11.30 15.00 17.15 19.30). Złote Łany — Gremliny II (12 USA 15.00 17.15 DKF — 19.30).

ANDRYCHÓW: Beskid — Tango i Cash (16 USA 15.30 17.30 19.30).

BUCZKOWICE: Skalite — Fatalne zauroczenie (18 USA).

CIESZYN: Piast — Beskidzka Zima Filmowa (15.00 17.15 19.30).

OŚWIĘCIM: Luna — Klejnot Nilu (12 USA 15.30 17.45 20.00).

SKOCZÓW: Podhale — Nic nie widziałem, nic nie słyszałem (15 USA 17.15 19.30).

SUCHA BESKIDZKA: Smrek — Emmanuelle 2 (18 fr. 17.00 19.00).

SZCZYRK: Beskid — Moja macocha jest kosmitka (15 USA 16.00) Zabójcza broń 2 (18 USA 19.00).

USTROŃ: Uciecha — Akademia Policyjna 5 (15 USA 17.00) Trzech mężczyzn i dziecko (15 USA 19.00).

WADOWICE: Szarotka — I kto to mówi (15 USA 15.00 17.00 19.00).

WISŁA: Marzenie — Łowcy duchów (b.o. USA 15.00 17.15) 48 godzin (15 USA 19.30).

ŻYWIEC: Janosik — Beskidzka Zima Filmowa (15.30 17.30 19.30).

WOJ. CZĘSTOCHOWSKIE

CZĘSTOCHOWA: Wolność — Indiana Jones III (12 USA 10.00 12.30 15.30 17.30 19.45). Hutnik — Robocop 2 (12 USA 17.00 19.00).

HERBY: Hutnik — Nic nie widziałem, nic nie słyszałem (15 USA 16.00 18.00).

KRZEPICE: Warta — Karate Kid (15 USA 17.00 19.00).

LUBLINIEC: Kometa — Emmanuelle 2 (18 fr. 17.00 19.00).

MYSZKÓW: Jubileuszowe — Emmanuelle 2 (18 fr.)

OLESNO: Znicz — Przygody rabbiego Jakuba (12 fr. 17.00 19.30).

Instytucja Filmowa Dystrybucji Filmów „Silesia-Film" zastrzega sobie możliwość zmian repertuaru.

TEATRY

KATOWICE: Teatr Śl. im. St. Wyspiańskiego — Duża Scena — g. 18.30 — J. Wiśniewski — Olśnienie (otwarte abon. gr. C); Scena Kameralna — g. 18.30 — G. Boccaccio — Dekameron; **DĄBRÓWKA MAŁA:** Scena „Capitol" — g. 10 — Gore gwiazda... **CHORZÓW:** Rozrywki (Kawiarnia „Antrakt") — g. 18 — Piosenki lwowskie; **ZABRZE:** g. 9.30, 11, 14 — Szary smok (Dzieci Zagłębia z Będzina); Nowy — g. 16 — Tytus, Romek, A'Tomek i Rock

OPERETKA ŚLĄSKA

GLIWICE: g. 18 — West Side Story.

OPERA ŚLĄSKA

BYTOM: g. 11 — S. Prokofiew — Piotruś i Wilk, J. Milian — Byczek Fernando (abon. nieważne).

WPKiW im. Gen. J. Ziętka

ZOO zwiedzać można codziennie w godz. od 10 do 16, kasy czynne do 15; **SZTUCZNE LODOWISKO NA „FALI"** czynne codziennie od 11 do 18.30.

WYSTAWY

KATOWICE: Galeria Sztuki Współczesnej BWA, al W. Korfantego 6: czynna coddziennie z wyj. poniedz. od 10 do 18, Muzeum Śląskie, al. Korfantego 3: czynne codziennie z wyj. poniedz. i dni poświątecznych od 10 do 17, soboty i niedziele od 11 do 16; Muzeum Diecezjalne, Wita Stwosza 16: czynne we wtorki i czwartki od 14 do 18, niedziele od 14 do 17; Muzeum Historii Katowic, Szafranka 9: czynne we wtorki i czwartki od 10 do 15, środy i piątki od 10 do 18, soboty i niedziele od 11 do 14; **BĘDZIN:** Muzeum Zagłębia w Będzinie — Zamek — czynny codziennie z wyj. poniedz. od 9 do 14.30, w soboty i niedziele od 9 do 14, w środy od 11 do 14, Pałac (Świerczewskiego 15) — czynny codziennie z wyj. poniedz. od 10 do 15, środy od 11 do 17; **BYTOM:** Muzeum Górnośląskie, pl. Jana III Sobieskiego 2: czynne codziennie z wyj. poniedz. od 10 do 15, środy od 10 do 18, soboty i niedziele od 11 do 15 (w niedziele wstęp bezpłatny); Muzeum Pszkiego Ruchu Narodowego na Górnym Śląsku, Korfantego 34: czynne codziennie z wyj. poniedz. od 10 do 15, środy od 10 do 18, soboty i niedziele od 11 do 15; **CHORZÓW:** Powstańców 25: czynne we wtorki, czwartki, i piątki od 9 do 15, w środy od 9 do 17, w soboty od 9 do 14, w niedziele od 10 do 14; **GLIWICE:** Pod Murami 2: czynne codziennie z wyj. poniedz od 10 do 14 (czwartki bezpłatnie), od 12 do 18, soboty, niedziele i święta od 10 do 15; **MYSŁOWICE:** Muzeum Pożarnictwa, Powstańców 27: czynne codziennie z wyj. poniedz. od 10 do 16; **BWA, Delegatura w Raciborzu,** Długa 13 15: czynna codziennie z wyj. poniedz. od 9 do 17; **BWA, Delegatura w Tychach,** pl. K. K. Baczyńsk

ŁOTWA

Briviba znaczy Wolność

Korespondencja własna „Trybuny Śląskiej" z Rygi

Za Rewolucję Październikową walczyło w Rosji 58 tysięcy ochotniczych „czerwonych" strzelców z Łotwy: brali udział m.in. w szturmie na Pałac Zimowy, ochraniali samego Lenina w Smolnym i na Kremlu, tłumili kontrrewolucyjne akcje, „bohatersko" wpisali się na wszystkich frontach wojny domowej. Np. 6 pułk łotewskich strzelców w końcu listopada 1917 r. wyruszył do Piotrogrodu, aby wzmocnić tamtejszy — stołeczny — garnizon. Łotysze — Iwan Strod był słynnym „jakuckim Czapajewem", Piotr Stuczka — pierwszym premierem radzieckiej Łotwy, a Joachim Wacietis — nawet głównodowodzącym Zbrojnych Sił Radzieckiej Rosji. Lista innych łotewskich „utrwalaczy" idei Lenina w całym Związku Radzieckim — jak na tak mały naród — jest dosyć długa.

Dziś rdzenni mieszkańcy tej nadbałtyckiej republiki, liczącej zaledwie 2 mln 667 tys. obywateli — chcieliby o takich „gierojach" zapomnieć, wymazać niektóre fakty z pamięci i historii. Najdłuższy bulwar im. Lenina w Rydze zmieniono na „Briviba" — co znaczy „Wolność". Ale pomnik „wielkiego wodza" rewolucji robotniczo-chłopskiej jeszcze z niego nie usunięto, chociaż kilka tygodni temu próbowano wysadzić go w powietrze. Nie ma też już stuczkińskiego rejonu.

Szuka się w historii własnych — narodowych — postaci. Łotysze nie znają jednak zbyt dobrze swoich — przedrewolucyjnych — dziejów. Ani jeden mój rozmówca zapytany: co wydarzyło się pod Kircholmem — obecnie nazywa się Salaspils — nie był w stanie odpowiedzieć. To nie ich wina. Bo kto miał ich tego nauczyć w „sowieckich" szkołach? Książki i encyklopedie np. „Maza Enciklopedija" wydana w 1967 r. i inne, już z czasów Gorbaczowa, były — po prostu — fałszowane lub przekazywały półprawdę.

— *Teraz dopiero zaczynamy zmieniać podręczniki* — wyjaśniła mi znajoma pielęgniarka z kliniki przy słynnych zakładach VEF w Rydze — **Laila Einberga.** — *W szkołach ma już nie być mowy o ideologii, tak jak i w życiu. Wracają już stroje ludowe — wcześniej zakazywano ich nosić oraz narodowe święta jak np. „Jonu Diena", które obchodziliśmy potajemnie. Wreszcie po raz pierwszy w lipcu ub. r. — po długim okresie chałtury — pokazaliśmy jak powinno wyglądać nasze „Dziesmu Svetki" — kilkudniowe koncerty pieśni i tańca łotewskiego. My bardzo lubimy śpiewać i tańczyć.*

Łotysze jako naród

wywodzą się ze plemion Bałtów — pojawili się na zachodnim nadbałtyckim wybrzeżu 4000 lat temu, asymilując się z ugrofińskimi autochtonami Livami — według danych żyje ich jeszcze na Łotwie 140. Stąd właśnie nazwa tej ziemi „Livland" — (spolszczenie Łotwa).

Zachowanie tożsamości i państwowości było dla tego narodu zadaniem nielekkim. Na położenie geograficzne — między silniejszymi sąsiadami — Łotysze narzekają nie częściej niż my. W XIII w. ich ziemiami zawładnęli krzyżowcy, chrześcijaństwo wprowadzając ogniem i mieczem. Plusem ich najazdu było wejście w orbitę europejskiej kultury i cywilizacji — nieważne, że na samych krańcach kontynentu — na prawie 700 lat.

Zmieniali się władcy Łotwy po upadku teokratycznego Państwa Liwońskiego w 1561 r.: Polacy, Litwini, Szwedzi i Duńczycy. W końcu — w XVIII w. Piotr Wielki i Katarzyna II integrując rozbite dzielnice Vidzeme, Latgale i Kurlandię przyłączyli je do Imperium Rosyjskiego i tym samym „wyrąbali sobie okno na Europę" na Bałtyku.

Pierwsze

„narodowe przebudzenie"

Łotyszów zaczęło się w latach 60. XIX w. dzięki liberalizacji życia w imperium Aleksandra II. Drugie — podczas I wojny światowej. Decyzją traktatu wersalskiego weszli wreszcie do rodziny europejskich narodów. 18 listopada 1918 r. ogłosili niepodległość. 11 sierpnia — dwa lata później — uznała ją nawet Radziecka Rosja, która wyrzekła się na zawsze swoich praw do tego regionu.

Przez dwadzieścia kilka lat niepodległości Łotysze udowodnili, że rządząc się samodzielnie — mogą osiągnąć wysoki poziom kultury i gospodarki. Byli np. w tym okresie na jednym z pierwszych miejsc w Europie pod względem wydawanych książek, jak również liczby uczących się na wyższych uczelniach. Do dziś wspominają wysoki poziom swojego rolnictwa, przetwórstwa i handlu.

Latem 1940 r. niepodległy rozwój Łotwy został przerwany aneksją — włączeniem w skład ZSRR. W encyklopediach można jednak wyczytać, że 5 sierpnia Rada Najwyższa Związku Radzieckiego zdecydowała się na ten krok jedynie na prośbę łotewskiego parlamentu. Ale fakty temu przeczą: już bowiem 15 czerwca tegoż roku

agenci KGB

przerwali jednorazowo granicę w rejonie Smajle. Ilu potem Łotyszów — do kolejnego trzeciego „przebudzenia" prześladowano i wywieziono do łagrów? —. Dopiero zaczyna się obliczać.

Pieriestrojka i głasnost — Łotysze również w nie uwierzyli. W 1988 r. zaczęli przygotowania do ogłoszenia niepodległości. Stało się to 4 maja ub. roku. Jak zwykle Moskwa po czasie zdała sobie z tego sprawę. 15 maja żołnierze radzieccy zaryzykowali zdobyć budynek łotewskiego parlamentu. Nie dopuścili jednak do tego mieszkańcy Rygi, milicja i... „czarne berety". Tak — wtedy byli jeszcze po stronie Narodowego Frontu.

Powoli zaczęła odradzać się demokracja i struktury samodzielnej państwowości. Parlament podzielił się na dwie frakcje: Narodowy Front oraz Równość. W pierwszej — 131 parlamentarzystów zjednoczonych ideą niepodległości i suwerenności. W drugiej — 60, głównie członków partii komunistycznej, naukowców, wojskowych i przedstawicieli kadry sektora rolniczego — wszyscy o nastawieniu promoskiewskim.

Walka o demokrację i pluralizm widoczna jest również na ulicach. Łotysze stanowiący 52 procent — w stosunku do mówiących w innych językach — szczególnie po rosyjsku — nie są na co dzień zbyt uprzejmi.

— *To oni są winni naszych nieszczęść i kłopotów ekonomicznych* — mówią.

W republice obok 906 tys. Rosjan żyje jeszcze 120 tys. Białorusinów, 92 tys. Ukraińców, 60 tys. Polaków i 35 tys. Litwinów.

Pierwsze dni

nowego roku przyniosły Łotwie nowe niespodzianki. W nocy z 1 na 2 stycznia OMON — jednostki specjalne — zajęły Dom Prasy w Rydze. Do dzisiaj właściwie odchudzone gazety w języku łotewskim drukuje się w prowincjonalnych ośrodkach.

Po wydarzeniach w Wilnie zdecydowano się więc na szczególne środki bezpieczeństwa. Zaczęto w Rydze wznosić barykady przed najważniejszymi urzędami centralnymi. Nie na wiele — jak się okazało 20 stycznia — przydało się to. Inna sprawa, że budynek MSW — obiekt kolejnej prowokacji w republikach nadbałtyckich — nie był przez ochotnicze bataliony ochraniany. „Czarne berety" — tym razem po stronie promoskiewskich sił konserwatywnych — pokazały, że Łotyszom nikt wolności nie przyzna za darmo.

W jednym tylko dniu zginęło pięć osób. Czy na tym jednak koniec?

JERZY WIŚNIEWSKI

FRANCJA

Skradzione czeki

Straty wynikłe z realizacji kradzionych czeków ocenia się rocznie we Francji na 1,5 mld franków (blisko 300 mln dolarów). Z tego powodu, korzystając z możliwości, jakie daje powszechne skomputeryzowanie (oparte na sieci telefonicznej) 18 stycznia zaczęła pracę centralna kartoteka skradzionych czeków. Dostęp do niej mają handlowcy, zaś bazę danych powiększają stałe informacje z policji, żandarmerii oraz banków.

Niezbyt wysoką opłatę, bazującą na taryfie telefonicznej, ponosić będą sprawdzający. 27 proc. zysków z interesu, bo przecież nie ma mowy o dofinansowywaniu, dostanie się poczcie, reszta posłuży dla zwrócenia bankom pieniędzy wyłożonych na sfinansowanie przedsięwzięcia. Amortyzacja inwestycji szacowana jest na trzy lata.

Banque de France oraz Krajowa Rada Handlu uważają jednak, że nie wszystkie czeki warto sprawdzać. Sfałszowanych, skradzionych używa się przede wszystkim kupując biżuterię, płacąc w supermarketach... Maksymalne bezpieczeństwo połączone z opłacalnością kontroli dotyczy zatem czeków na kwoty przewyższające 1000 FF (nieco mniej niż 200 dolarów) oraz wszystkie te, które dla danego rodzaju sklepu przewyższają średnią zakupu w nim o 10 proc.

Nikt nie ma złudzeń, że zapobiegnie to celowym kradzieżom czeków. W każdym jednak razie na pewno je utrudni. (j)

Burza w Marsylii

Słynny francuski klub **Olympique Marsylia** znów na pierwszych stronach gazet. Oto bowiem jego prezydent — multimilioner, **Bernard Tapie**, został przez Narodową Komisję Dyscyplinarną ukarany roczną dyskwalifikacją. Oskarżony został o działania szkodzące sportowemu morale: próby przekupienia sędziego i słowną obrazę arbitra belgijskiego (po uznaniu przez niego gola dla Benfiki — w meczu z Olympique — strzelonego ręką przez Portugalczyka).

Piłkarze z Marsylii na wiadomość o karze dla swego szefa zapowiedzieli strajk, który ma trwać aż do jego ułaskawienia. Sam Tapie, który tym samym został pozbawiony prawa wykonywania oficjalnych funkcji, przebywania w szatni swej drużyny i zasiadania na ławie rezerwowych, odmówił komentarzy.

OOOO SPORT OOOO

W Częstochowskiem

Nadzieja w szkołach

Szefowie częstochowskiego sportu są pracownikami... Wydziału Kultury i Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego. Po prostu w czasie reorganizacji urzędu w ub. r. wykreślono ze spisu osobny wydział ze słowem „sport" w nazwie. Zresztą Częstochowa nie jest jedynym miastem, gdzie nie ma osobnego „sportowego wydziału" w UW. Jednak tutaj uważa się, że kulturę fizyczną i tak doceniono, bowiem zastępcą dyrektora wydziału, do którego podłączono sport jest właśnie człowiek zawiadujący tą dziedziną w województwie.

Od sierpnia 1990 r. szefem sportu w woj. częstochowskim jest Zdzisław Ludwin, znany w kraju trener lekkoatletyczny z CKS Budowlani. Zaczęło się od „odchudzania" wydziału, czyli redukcji etatów. Z 30 osób zatrudnionych w dawnym dziale sportu zostało 13. Ale dyrektor liczy na wsparcie doradców ze Społecznej Rady Kultury Fizycznej, w której są 24 osoby. Zlikwidowane zostały różne szczeble pośrednie w zarządzaniu sportem w rodzaju Wojewódzkiej Federacji Sportu.

W gospodarstwie Zdzisława Ludwina są 74 kluby, w których jest 155 sekcji. Trenuje tam 7,5 tys. zawodników pod opieką 162 trenerów. 61 zawodników jest w kadrach narodowych w różnych kategoriach wiekowych i w kilku dyscyplinach.

Koncepcja, przynajmniej utrzymania tego co jest, a jeśli się uda poprawienia wyników sportowych, warunków treningowych, oparta została na szkołach. W ten sposób można by połączyć szukanie talentów dla klubów z poprawą kondycji fizycznej młodzieży. Pomysł bardzo dobry, trzeba go jednak jeszcze zrealizować. Fachowości dyrektorowi na pewno trudno odmówić. Czy jednak starczy środków? Szkoły mają mało pieniędzy, jeszcze mniej nauczycieli wf, a na wsi trudno znaleźć salę gimnastyczną. Realizacja planów powinna się udać w Częstochowie. SZS ma otrzymać wydatną pomoc finansową m.in. na reaktywowanie sekcji pływackiej. W mieście jest sześć krytych basenów, więc trochę miejsca do pływania jest.

Wiejskie kluby LZS mają być bazą dla kolarstwa i podnoszenia ciężarów. Z tą drugą dyscypliną specjalnych kłopotów nie powinno być. Miejsce do dźwigania sztang znaleźć można, żelazo odpowiednio ukształtowane można kupić, bo to nie takie bardzo drogie. Gorzej z kolarstwem. Chłopców chętnych do ścigania się na rowerze pewnie nie braknie, tylko czy dla wszystkich będą wyścigowe maszyny. Z. Ludwin obiecuje, że kupi sekcjom drogie przecież rowery.

Wiodącymi dyscyplinami w województwie mają być — i są — siatkówka, piłka nożna, kolarstwo, szermierka i podnoszenie ciężarów. Kluby cieszące się względami to przede wszystkim: częstochowskie — **AKS, Żak, Budowlani, Olimpia, Skra, Kolejarz, Raków** i myszkowski **Świtowit. Tam są** najlepsi zawodnicy. W tym roku wojewódzki budżet sportowy ma wynieść 13,5 mld zł i będzie to relatywnie tyle, co w ub. roku. Czy wystarczy wszystkim? Bogaci — jak Raków — nie przejmują się dotacjami i na nie specjalnie nie liczą. Inni będą pewnie narzekać na niedostatki.

Co wyjdzie z tych planów zobaczymy. Sportem kieruje człowiek, który się na nim zna i to jest już spory atut. (JS)

Lider tymczasowy

W biegu zjazdowym mężczyzn w kombinacji tym razem górą była młodość. Wygrał 22-letni Włoch **Kristian Ghedina**, wyprzedzając o 0,09 sek. Szwajcara **Williama Besse** i o 1,03 sek. Norwega **Jana Einara Thorsena.** Czołowa trójka słabo jednak radzi sobie w slalomie specjalnym, toteż przyszłego triumfatora kombinacji upatrywać należy raczej w innych zawodnikach. W kim? Wielki faworyt, **Marc Girardelli**, był dopiero 12 ze stratą 2,26 sek., ale zachował chyba szanse na „złoto". Mają je również Austriacy: **Erwin Resch** (7 lokata) i **Guenther Mader** (10), a także Szwajcar **Paul Accola** i kolejny Austriak **Hubert Strolz.** Dwaj ostatni wczoraj byli wprawdzie w drugiej „10", ale za to bardzo dobrze jeżdżą slalom. Cóż, mądrzy będziemy dopiero po jutrzejszym slalomie...

Sklasyfikowanych zostało 63 zawodników. **Marcin Szafrański** był 47 **Szymon Kraciuk** — 49, **Sławomir Homa** — 53. Dziś supergigant kobiet.

* * *

Ile kosztuje złoty medal? Zwycięzca niedzielnego zjazdu, Franz Heinzer, dostał od sponsorów 800 tys. szylingów (około 67 tys. dolarów). Natomiast Petra Kronberger za swoje zwycięstwo w biegu zjazdowym zarobiła ponoć okrągły milion szylingów, a mówi się, że wartość medalu wzrośnie do 5 mln.

Jest następca?

W Messynie (Włochy) rozegrano turniej juniorów do lat 18 TOP-12 w tenisie stołowym. Jego zwycięzcą został Polak **Piotr Szafranek** (9 wygranych i 2 porażki), natomiast **Lucjan Błaszczyk** (7 i 4) był czwarty. Wśród dziewcząt najlepsza była **Alena Vachavcova** (CSRF), zaś **Anna Januszyk** (4 i 7) zajęła 10 lokatę.

Puchar Miast

Puchar Miast w piłce ręcznej dziewcząt organizowany jest od kilku lat, lecz po raz pierwszy rozegrany został na Śląsku. Biorą w nim udział dziewczęta z klas ósmych szkół podstawowych, dla których sport jest jeszcze przede wszystkim wspaniałą przygodą. Dlatego takie imprezy ciekawe są właśnie z powodu owego entuzjazmu, bo same umiejętności sportowe są jakby na drugim planie.

Zespoły, reprezentujące poszczególne miasta, podzielono na dwie grupy. W grupie A, która mecze rozgrywała w Gliwicach-Sośnicy zwyciężyły **Katowice I** przed **Kielcami, Gdańskiem** i **Tarnowem**; w grupie B (Ruda Śląska-Bielszowice) najlepsze były **Katowice II** przed **Szczecinem, Wrocławiem** i **Warszawą. W meczu o pierwsze miejsce zespół Katowic I, składający się z zawodniczek Sośnicy, Zrywu Chorzów i Zgody Bielszowice (trener Marek Zarzycki) pokonał Katowice II (piłkarki Zgody trenowane przez Tadeusza Kondalę) 37:17.** Najlepszą zawodniczką turnieju wybrano **Iwonę Pasek** z Sośnicy. **(megi)**

Zjazdowy krecz

Dwie godziny debatowano nad rozkładem zajęć. W rezultacie wniosek najprostszy: nie wiadomo, czy to jest zjazd tylko sprawozdawczy, czy także wyborczy. Później, samo wyjdzie w praniu... Teraz zróbmy wreszcie porządek z... porządkiem dnia. Bardzo „były" prezes Roman Garbaczewski (mniej były Kazimierz Doktór, został upoważniony, żeby był aktualny) doświadczony w zebraniowych bojach niemal dokonał tego cudu. Doprowadził do mównicy szefa komisji rewizyjnej. Gdy ten skończył, sala ze zdziwieniem zapytała: — I to ma być sprawozdanie komisji? Szef mówi, że nie. Jeśli zebrani sobie życzą to on chętnie przedstawi, a to był tylko taki krótki głos...

Dalszy ciąg relacji z, jak się okazało, tylko części Nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów Polskiego Związku Tenisowego mógłby spokojnie być utrzymany w tym tonie, a waga poszczególnych zdarzeń niech pozostanie w uznaniu szanownych delegatów. Mówiąc ogólnie, ale krótko, nikt nie bardzo wiedział do czego zmierza, biorąc udział w tym dziwnym zebraniu. Część przypuszczała, że nastanie nowa władza wybrana demokratycznie; inni mieli nadzieję, że przepchną swoich, ktoś być może czekał na radykalne pociągnięcia ze strony grupy Fibaka. Ten ostatni nie pojawił się w ogóle; nikt nikogo nie przepchnął, władze których miało już nie być, jednak są, mając do towarzystwa komisję, o bliżej nie sprecyzowanych kompetencjach. To właściwie jedyny rezultat sześciogodzinnej nasiadówki.

Gdzieś w tym wszystkim chodziło o tenis, jego kondycję, ubiegłoroczne sukcesy (powiedziano jasno: nie przeceniajmy ich!) i plany na przyszłość. Były to jednak elementy formalne nie przykuwające specjalnej uwagi zebranych, zdających sobie sprawę z tego, że to w czym uczestniczą nie spełnia ich oczekiwań. Gdy ostatecznie zdecydowano, że wyborów nie będzie, coraz częściej spoglądano na zegarki licząc minuty do czasu odjazdu swojego pociągu. Zgodzono się: trzeba, należy, powinno się i w ogóle istnieje konieczność... tyle, że na razie nie ma ustawy, tak więc przyjdzie poczekać, najprawdopodobniej do maja. Obecny na sali szef polskiego sportu, Zygmunt Lenkiewicz, utwierdził wszystkich w tym przekonaniu, więc można było iść do domu.

JAN MATUSZYŃSKI

ZAGRANICZNY TELEGRAF

Na śniegu

W innym miejscu piszemy o aktualnych wydarzeniach w alpejskich mistrzostwach świata, tu kilka ciekawostek ze świata nart. Słynna Jugosłowianka **Mateja Svet**, która w wieku 21 lat zrezygnowała z amatorskiej kariery, zamierza podpisać kontrakt z zawodową grupą narciarską w USA. Z kolei Austriaczka **Claudia Strobl**, specjalistka slalomu specjalnego, rozgoryczona niezakwalifikowaniem się do ekipy na MŚ, chce w przyszłym roku zmienić obywatelstwo. Jej rodak, **Helmut Hoeflehner**, wciąż uważany jest w narciarskim gronie za pechowca nr 1. Od wielu już lat należy do światowej czołówki, jednak na igrzyskach czy mistrzostwach świata kompletnie mu się nie wiedzie. Nie inaczej było w Saalbach: **Austriak na trasie biegu zjazdowego już na starcie popełnił błąd, dwa razy jechał na końcówkach desek. Chcąc ratować sytuację, przeszarżował i... wyleciał z trasy. Na treningach Hoeflehner miał najlepsze czasy.**

Prawie melodramat

Radzieccy piłkarze: **Aleksander Zawarow i Siergiej Alejnikow** nie potrafili zadomowić się **na dłużej w Juventusie Turyn. Zawarow** wylądował w końcu we francuskim Namcy, zaś Alejnikow podpisał kontrakt z Lecce, trenowanym przez **Zbigniewa Bońka.** I oto piłkarz przeszedł metamorfozę — odzyskał pewność siebie i stał się asem swego zespołu. Ba, według Bońka, to w tej chwili jeden z najlepszych graczy linii defensywnych w Europie. Sam Alejnikow mówi: — **Wreszcie znalazłem swój klub, podobny do tego, jakim było mińskie Dynamo w okresie moich w nim występów. We Włoszech zdążyłem już przyzwyczaić się do wszystkiego, nawet do języka. Tęsknię oczywiście, ale już mniej niż wcześniej. W Italii jest moja rodzina, znalazłem też przyjaciół.**

Boniek nie może zrozumieć, dlaczego Alejnikow nie mógł zaaklimatyzować się w Juventusie, ale jednocześnie jest z tego nawet zadowolony. W końcu zyskał przecież bardzo dobrego piłkarza.

Piłkarskie eldorado?

I jeszcze o piłce oraz cudzoziemcach. Okazuje się, że najwięcej piłkarzy zagranicznych występuje w... Meksyku. W 12 klubach I-ligowych gra tam w tej chwili 62 cudzoziemców. Najwięcej (26) pochodzi z Argentyny, 12 z Chile, po ośmiu z Brazylii i Jugosławii. Piłkarską geografię uzupełniają m.in. Panama, Peru i W. Brytania. **Polaków brak.**

Inauguracja

Z udziałem przewodniczącego sejmowej Komisji Młodzieży, Kultury Fizycznej i Sportu **Stefana Mleczki**, kapelana sportu śląskiego ks. **Jerzego Goppka** i dyrektora Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego dr. **Jerzego Kurkowskiego** odbyło się inauguracyjne posiedzenie społecznej Rady Kultury Fizycznej woj. katowickiego. W trakcie dyskusji omówiono cel i zasady działania Rady, założenia jej programu działania oraz tematy do podjęcia w I półroczu br.

Rada wyraziła zdecydowany sprzeciw skierowany do Komitetu ds. Młodzieży i Kultury Fizycznej w sprawie podziału środków budżetowych na 1991 rok, stawiający nasze województwo jako jedyne w kraju, któremu na zadania z zakresu kultury fizycznej proponuje się przyznać kwoty relatywnie niższe niż w latach poprzednich (pisaliśmy już o tym na łamach „T.Śl."). Rada w dalszym ciągu deklaruje chęć współpracy ze wszystkimi „nieobecnymi" na Sejmiku.

Olsztyn górą

I tym razem Olsztyn górą. W decydującym meczu finałowego turnieju o Puchar Polski siatkarze AZS Olsztyn pokonali AZS Częstochowa 3:1 (5. —11, 7. 3), zdobywając to trofeum.

RP — USA

Gospodarczy niedosyt

Duże ożywienie polsko-amerykańskich stosunków politycznych jakie nastąpiło w ostatnich dwóch latach nie spowodowało, jak na razie, istotnych zmian we współpracy gospodarczej i handlowej. Mimo zniesienia ograniczeń ekonomicznych, zawarcia nowych porozumień miedzyrządowych i uzgodnień traktatowych, wzajemne obroty handlowe utrzymują się nadal na niskim poziomie ,nie odpowiadającym zarówno możliwościom, jak i oczekiwaniom partnerów.

Na przełomie lat 70. i 80. wartość wymiany towarowej między Polską i Stanami Zjednoczonymi wynosiła 1,3 mld dolarów. Wówczas też USA należały do największych naszych partnerów handlowych w tzw. II obszarze płatniczym. W obrotach zdecydowanie górował import, który był dwukrotnie wyższy od eksportu. W tamtych czasach sporo kupowaliśmy na rynku amerykańskim zbóż i pasz na bardzo dogodnych warunkach cenowych i kredytowych. Te preferencje cofnięte zostały po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce. Obroty spadły ponad trzykrotnie osiągając w 1986 r zaledwie 330 mln dolarów. Drastycznej obniżce uległ zarówno eksport, jak i import.

Przywrócenie Polsce w roku 1937 klauzuli największego uprzywilejowania zapoczątkowało proces odbudowywania wzajemnych stosunków handlowych. Wartość ubiegłorocznej wymiany nie stanowiła jednak jeszcze nawet połowy tej z przełomu lat 70. i 80. Wypaść z rynku jest bardzo łatwo, ale ponowny powrót wymaga dużego wysiłku i czasu. Jakość naszej oferty w znacznym stopniu utrudnia sprzedaż na bardzo przecież wymagającym rynku amerykańskim. Trzeba również zaznaczyć, że utrzymujący się niski kurs dolara w stosunku do innych walut sprawia, iż rynek ten nie jest zbyt atrakcyjny dla wielu polskich producentów ze względu na małą opłacalność sprzedaży.

W obrotach dominującą pozycję stanowią artykuły rolno-spożywcze. Przy czym jeśli chodzi o eksport, to ostatnio jego wzrost następuje w dużej mierze dzięki zwiększającym się dostawom produktów przemysłu elektromaszynowego, na które przypadło w ub. roku ok. 15 całości naszego wywozu. Prym wiedzie zwłaszcza huta „Stalowa Wola", od wielu lat powiązana kooperacyjnie z amerykańskimi firmami. Z wyrobów wyżej przetworzonych na rynku USA sprzedajemy także m.in. obrabiarki, silniki elektryczne i narzędzia.

Obecnie nie ma już w zasadzie formalnych przeszkód do rozwijania handlu. Pewne ograniczenia dotyczą tylko eksportu do Polski nowoczesnych technologii. Dlaczego zatem tak powoli rosną obroty? Przyczyn, jak się wydaje, jest co najmniej kilka. Na pewno niska jakość polskiej oferty towarowej, przy stale rosnących wymaganiach rynku amerykańskiego — jest hamulcem dla zwiększania dostaw. Tę bariere można byłoby łatwiej pokonać, gdyby firmy amerykańskie zechciały inwestować w Polsce w rozwój produktów nowoczesnych. Tak jednak nie jest. Mimo stwarzanych gwarancji kredytowych tylko nieliczne zdecydowały się dotychczas na utworzenie spółek joint ventures z polskimi przedsiębiorstwami i to angażując najczęściej niewielki kapitał. Być może przyznany Polsce pod koniec 1989 r. tzw. pakiet pomocy dla rozwoju sektora prywatnego sprzyjać będzie większemu ożywieniu współpracy gospodarczej i handlowej. Dla wielu firm amerykańskich nadal jesteśmy krajem dość dużego ryzyka i jak się wydaje odwlekają one świadomie decyzje inwestycyjne do czasu ustabilizowania się sytuacji politycznej.

Nie brakuje opinii, że już w tym roku może dojść do znacznego ożywienia stosunków handlowych. Konsekwentna realizacja reform gospodarczych i postępująca prywatyzacja sprawiają, że Amerykanie coraz bardziej zaczynają interesować się możliwościami inwestowania w Polsce. Ten optymizm potwierdziły także obrady X Sesji Polsko-Amerykańskiej Rady Gospodarczej, które odbyły się w połowie stycznia br. w Warszawie. Uczestniczyło w niej liczne grono przedstawicieli agend rządowych, instytucji pozarządowych oraz przedsiębiorstw produkcyjno-handlowych z obydwu państw. Obecne były delegacje kilku potężnych firm i koncernów amerykańskich. Pewne nadzieje na szybszy rozwój polsko-amerykańskiej współpracy gospodarczej i handlowej można chyba również wiązać z zapowiadaną wizytą polskiego prezydenta w Waszyngtonie. **(hen)**

NIEMCY

Obłaskawione koksownie

Korespondencja własna „TŚl." z Nadrenii-Westfalii

Ponadpółmilionowy Duisburg przesycony jest przemysłem. Także koksowniczym. Tu każdego roku wytwarza się bez mała 4 mln ton koksu i będzie się go produkować w istniejących koksowniach jeszcze do 2050 roku. Dla mieszkańców tego miasta i ekologów nie jest to wizja przerażająca, lecz... optymistyczna. Dziś bowiem zanieczyszczenia pochodzące z produkcji koksu w Duisburgu stanowią zaledwie 1 proc. wszystkich emitowanych do powietrza zanieczyszczeń.

Nie stało się to nagle. Jest to skutek konsekwentnie wprowadzanego postępu technicznego i technologicznego oraz — pieniędzy. W cenę każdej tony niemieckiego koksu wliczane jest dodatkowo 25 DM, które przeznacza się na ochronę środowiska. W rezultacie takiej polityki ekologicznej w południowej części tego miasta, w miejscu czterech starych baterii koksowniczych produkujących 1,1 mln ton koksu rocznie, powstała jedna — nowoczesna bateria koksowni Huckingen. Zaprojektowana i wybudowana przez firmę Krupp-Koppers oraz znaną od dziesięcioleci na świecie firmę Still-Otto. Ta ostatnia jest projektodawcą i twórcą wydziału produktów węglopochodnych tej koksowni, uważanej dziś za najnowocześniejszą na świecie. Jej bateria koksownicza posiada komory o największej objętości użytkowej, a cały obiekt wyposażony jest we wszystkie dostępne dziś, skuteczne urządzenia ochrony środowiska. Koksownia Huckingen pracuje, pod kontrolą ludzi, automatycznie. Automaty obsługują maszyny i urządzenia piecowe. Wszystkie parametry pracy niezwykle szczelnej baterii oraz informacje o przebiegu procesu technologicznego, przekazywane są drogą komputerową do oddalonego o ok. 50 metrów od baterii budynku dyspozytorni. Na ekranach jej komputerów rejestrowany jest cały proces produkcyjny i najmniejsze jego zakłócenia. Dla odwiedzających tę koksownię najbardziej uderzająca jest szczelność drzwi komór koksowniczych i aparatury w wydziale węglopochodnych. Dlatego nie wyczuwa się tutaj ani charakterystycznych dla koksowni zapachów, ani nie spotyka czarnych od pracy ludzi. Dozór pracuje w jasnych ubraniach, a samochodów parkujących przy drodze obok pracującej baterii koksowniczej nie trzeba myć, wyjeżdżając z zakładu. Bateria koksowni Huckingen zastąpiła cztery stare, pracujące do 1984 roku. Dziś produkuje ona tyle samo koksu co jej poprzedniczki i wielokrotnie mniej zanieczyszczeń, których obecności nie daje się wyczuć „na nos".

Ale nie tylko w Duisburgu koksownie, uważane powszechnie za najgroźniejszych trucicieli środowiska, zostały obłaskawione. Przybysza z Górnego Śląska, gdzie praca starych obiektów koksowniczych stwarza prawdziwe ekologiczne piekło, najbardziej zaszokować może podlegająca Ruhrkohle AG — koksownia Prosper. Położona jest w centrum przemysłowego osiedla w mieście Bottrop. Dla czego szokuje? Bo pracuje tak jakby była wyłączona. Niezauważalnie i niewyczuwalnie. Drogi i place na terenie jej wydziałów produkcyjnych wyłożone są płytkami ceramicznymi lub asfaltem. Czyszczone mechanicznie dwa razy w tygodniu są niemal idealnie czyste. Między nimi rozciągają się pielęgnowane, zielone trawniki. Tego obiektu nie przesłaniają smugi pyłów i gazów, nie charakteryzują dobrze nam znane na Śląsku zapachy. Od 1989 roku koksownia Prosper jest niemieckim koksowniczym obiektem, prezentowanym z dumą całemu światu. Wybudowana w 1928 roku, w latach 1982—1987 przeszła gruntowną modernizację. Dziś produkuje 2 mln ton koksu rocznie, tyle ile przed modernizacją, ale przy nieporównywalnie mniejszym obciążeniu środowiska. Wystarczy podać, iż stare jej baterie produkowały koks w 356 komorach, dziś zastąpiło je 146 komór. **Zmniejszyła się poważnie ilość operacji powodujących groźne emisje zanieczyszczeń z 3780 do 120.** W sumie więc trzykrotnie zmalała emisja pyłów. W podobnej skali zmniejszyła się emisja tlenków azotu i węgla. Są to dane wiarygodne, bowiem w sposób ciągły i automatyczny odbywa się analiza spalin w kominie, a diagramy z wynikami przechowywane są przez dłuższy czas do kontroli przez specjalistów. Nie oni wyłącznie strzegą bezpieczeństwa ekologicznego koksowni w mieście Bottrop. Także zamieszkujący osiedla w jej najbliższym sąsiedztwie. Również do ich dyspozycji pozostaje nowoczesny wóz-laboratorium, do pomiarów zanieczyszczeń powietrza w terenie.

JOLANTA MATIAKOWSKA

FOLKLOR się skończył...

MINAŁ ROK, kiedy na najważniejszych stołkach Górnika Zabrze zaszły zmiany z rzędu tych zasadniczych. Odchodząca ekipa pozostawiła po sobie wiele nie do końca wyjaśnionych spraw, stąd do dziś częstym gościem są w klubie przedstawiciele fiskusa i prokuratury. Odcięte zostały wszelkie powiązania z kopalniami i dzisiejszy Górnik klubem górniczym jest już tylko z nazwy. Zachowania ludzi ze starej ekipy byłyby chyba idealną ilustracją dla modnego dziś w kołach politycznych terminu „arogancja władzy". Nie znając się w gruncie rzeczy na sporcie, próbowali na gwałt prowadzić własną politykę. Powstawały z tego rzeczy poważne i śmieszne. Albo raczej smutne. Zdarzyło się na przykład, że takim postaciom jak **Włodzimierz Lubański, Hubert Kostka** czy **Stanisław Oślizło** najzwyczajniej odmówiono wstępu na trybuny...

Dziś klubem rządzą ludzie mający za sobą sportową przeszłość: prezes doc. **Zygfryd Wawrzynek** i wiceprezes urzędujący **Jacek Kubicki.** Trenerami są zaś od lat związani z Górnikiem **Jan Kowalski** i **Stanisław Oślizło.** Jak usłyszałem: *folklor się skończył.*

W czerwcu zeszłego roku wydawało się jednak, że przyjdzie zwinąć ten interes. Sytuację uratowała sprzedaż za dobre pieniądze **Józefa Wandzika** do Panathinaikosu. Wiele klubów na świecie żyje m.in. z transferów i Górnik również ma takie plany. **Robert Warzycha** przebywa w tej chwili w Anglii (zaczeka tam na kadrę **Andrzeja Strejlaua**) i być może już w najbliższych dniach kontrakt z Evertonem zostanie podpisany. W kolejce czekają następni piłkarze. Na pewno średnio zadowolony z takiego stanu rzeczy jest trener Kowalski, ale dla działaczy to potężny zastrzyk pieniędzy i optymizmu. Sytuacja klubu-giganta w dalszym ciągu nie jest łatwa.

Od 1 stycznia br. Górnik stał się właścicielem przekazanych mu przez miasto stadionu i hali przy ul. Matejki. Nie kosztuje utrzymanie tych obiektów, nie trzeba chyba wspominać. Na klubowych etatach widnieją nazwiska nie tylko Krausa, Cyronia i innych piłkarzy, ale także trenerów pracujących z młodzieżą. Nie tylko piłkarską, ale i lekkoatletyczną, pływacką, zapaśniczą i szachową. W klubie nie zaniechano bowiem pracy z najmłodszymi. Na zimowe obozy do Makowa i Suchej Beskidzkiej wyjechało prawie 90 chłopców. **Bolesław Niesyto,** długoletni działacz Górnika i Gwarka, mówi: — *Dopóki będzie obecne kierownictwo klubu, młodzież będzie miała w Zabrzu optymalne warunki do uprawiania futbolu. Na tę działalność pieniądze po prostu muszą być.*

Rzeczywiście, bez sensu byłoby po ostatnich sukcesach młodzieżowej piłki z Zabrza zaprzepaścić ten dorobek.

Z młodzieżą wiąże się jeszcze jeden temat — tyleż ważny, co wstydliwy. Wychodzi bowiem na to, że w minionych latach trenerzy Górnika czy Gwarka szlifowali talenty swoich podopiecznych dla innych. Oczywiście, wszyscy są jak najbardziej za Europą bez granic, ale trudno przecież tolerować gangsterskie metody, a takimi właśnie posługuje się owiany już złą sławą obywatel niemiecki, **Willi Rheinke.** Gorzej, że ściąga na Zachód młodych chłopców przy aktywnej współpracy naganiaczy z Polski.

Górnik nadal broni się przed upadkiem. W połowie lutego w hali przy Matejki ma otworzyć podwoje supermarket, wypuszczono karnety na rundę wiosenną, które wezmą udział w losowaniu cennych nagród, m.in. „Mercedesa". Funkcjonuje również spółka Górnik-Progress. Z kolei biuro wizowania paszportów „Awizo-Masters", powstałe jeszcze w „starych czasach", okazało się przedsięwzięciem zupełnie nieudanym z winy ludzi, którzy zwietrzyli okazję do łatwego zarobku. Teraz zorganizowano, już na innych zasadach, biuro wizowe „Górnik